

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ:

	str.
Gospodarka polska czynnikiem walki o pokój .	785
Nowy etap walki o handel	786
JULIAN FRACKIEWICZ — Z zagadnień dystrybucyjnych przemysłu odzieżowego . .	788
MARIAN KRYNICKI — Zadania polskiej żeglugi na Bałtyku	792
JERZY ZBOROWSKI — Trzy wystawy . . .	793

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:

MGR JAN KOZIŃSKI — Wykonanie budżetu państwowego w I półroczu 1949 r. . .	796
JERZY SNARSKI — Z doświadczeń systemu „O” w hutnictwie	798

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:

D. CZERNOMORDIK — Efektywność inwestycji i teoria reprodukcji	802
---	-----

DYSKUSJA:

JÓZEF BIERZWIŃSKI — Nowe zadania służby zaopatrzenia materiałowego	809
--	-----

KRYTYKA:

JÓZEF MIARA — Bezdroża gospodarki żywnościowej	811
LEON SIENNICKI — Na marginesie rozważań o gospodarce żywnościowej	812

Z UKOSA:

Po wczasach o wczasach; Stenografia; „Za małą robotą”; Kłopoty z szynką.	815
--	-----

KRONIKA:

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów; Wykonanie planów produkcyjnych .	816
Nowa produkcja; Rolnictwo	818
Współzawodnictwo w skupie zboża; Mieszkania dla świata pracy	819
Morze i wybrzeże; Nowe formy pracy w G.A.L.	820
Z całego świata	822
Przegląd wydawnictw	828

DWUTYGODNIK

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 1—15 PAŹDZIERNIKA 1949 • ROK IV • NUMER 19

REDAKCJA NACZELNA: WARSZAWA, UL. MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ 15, TEL. 850-07 i 858-18.
REDAKCJA: KATOWICE, UL. 3 MAJA 23, TEL. 317-73 — ADMINISTRACJA: TEL. 317-71

GOSPODARKA POLSKA CZYNNIKIEM WALKI O POKÓJ

PRZYSTĘPUJEMY do budowania podstaw socjalizmu, kończąc wykonanie planu trzyletniego, który był planem odbudowy zniszczeń wojennych. Wyzwolone niespożyte siły narodu, kierowane przez Rząd Ludowy, zabił rany, zadane wojną i okupacją, dając wyraz usilnej woli pokojowego rozwoju.

Odbudowa zniszczeń materialnych, zasiedlenie opustoszałych terenów, duże wzmoczenie produkcji przemysłowej i rolniej, odbudowa i usprawnienie transportu, akcja inwestycyjna, podnoszenie stopy życiowej i kultury najszerzych mas — to objawy, obrazujące ubiegły okres.

Objawy te charakteryzują jaskrawo dynamizm gospodarki polskiej. O ile w dwudziestolecu międzywojennym zależność od rodzimego i międzynarodowego kapitału i związanych z ustrojem kapitalistycznym kryzysów czyniła Polskę krajem zacofania i nędzy w wyniku zastoju, hamującego rozwój sił społeczeństwa, o tyle przejęcie władzy przez lud pod wodzą klasy robotniczej pozwoliło gruntownie zerwać z ponurym dziedzictwem przeszłości, usuwać wyzysk człowieka przez człowieka, wyzwalać twórczą działalność szerokich mas i pchnąć je na drogę rozwoju.

Gospodarka narodowa Polski służy dziś innym celom, niż w przeszłości. Inna bowiem jest świadomość polityczna narodu.

W okresie międzywojennym kraj nasz był terenem eksploatacji mas pracujących przez obszarnictwo i kapitalistów rodzimych i obcych. Międzynarodowe powiązania kapitału wciągały nas w sprzeczności i przeciwieństwa wewnętrzne, wypływające z samej natury tego przeżytego ustroju, w którym walka monopolu o zyski nie znajdowała hamulców i pchała narody do wojny.

Jej doświadczenia przyniosły jednemu krajowi wyzwolenie ludu, w innych natomiast działają jeszcze podżegacze wojenni.

Rozumiemy dziś dobrze, że nic nas nie łączy z obozem imperializmu, a wszystko łączy z budującymi nowy ład krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, który przewodzi ludom, pragnącym pokój.

Pokój bowiem jest nam potrzebny dla zdobycia lepszej przyszłości, pokój bowiem należy się ludziom, którzy przeszli ogień wojny i piekło faszystowskiej okupacji, pokój bowiem — to siła moralna, podczas gdy wojna — to ruina gospodarcza, polityczna i społeczna.

W dążeniu do zachowania i utrwalenia pokoju dalecy jednak jesteśmy od bierności kosmopolitycznych pacyfistów. Rozumiemy, że przed trudnościami nie należy kapitulować, lecz pokonywać je.

Dlatego nie rzucamy frazesów bez pokrycia, lecz świadomi jesteśmy konieczności walki o pokój.

Gospodarka polska jest pokojowa z samej swojej natury, jako gospodarka dążąca do socjalizmu. Jest ona pokojowa, gdyż służy nie imperialistycznej ekspansji, lecz ludziom pracy. Jest ona pokojowa, gdyż współdziała z gospodarką wszystkich krajów, zamieszkałych przez ludy miłujące pokój. Jest ona pokojowa, gdyż nie podporządkowuje sobie ludzi, lecz służy im i ich rozwojowi — ekonomicznemu, społecznemu, politycznemu i kulturalnemu.

Uprzypominamy to sobie w przeddzień 2 października, dnia będącego ważnym etapem ofensywy mas pracujących przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych, i ogłoszonego na propozycję Światowej Federacji Związków Zawodowych Międzynarodowym Dniem Pokoju.

Nowy etap walki o handel

ZAGADNIENIE handlu w ustroju demokracji ludowej posiada szczególne znaczenie. W okresie budownictwa fundamentów socjalizmu handel nabiera tym większej wagi, że w nim wyrażają się przemiany ustrojowe gospodarcze, wynikające ze zmiany stosunków produkcyjnych oraz z prężności i dynamiki gospodarki narodowej państwa ludowego.

Jest rzeczą jasną, że handel w ustroju demokracji ludowej różni się zasadniczo od handlu kapitalistycznego, że stanowi swoistą dla naszego okresu rozwoju formę wymiany i podziału produktów pracy.

Aczkolwiek prymat w całokształcie czynników gospodarczych, to jest w reprodukcji, posiada produkcja, a wszelkie zmiany zachodzące w stosunkach, formach metodach produkcji wywierają zasadniczy wpływ również i na obrót towarowy, to jednak **handel nie jest momentem biernym w życiu gospodarczym** i według słów Engelsa „postępuje on według swych własnych praw a nadto ze swej strony oddziałuje wzajemnie na rozwój produkcji”.

Z tego wynika, że obrót towarowy ma do spełnienia nader ważną funkcję wymiany dochodów pieniężnych każdego pracującego, — na towary. Dla tego więc właściwa organizacja handlu w ustroju demokracji ludowej oznacza stworzenie technicznych podstaw podziału towarów i produktów pomiędzy milionowe rzesze ludności, a jednocześnie zorganizowanie takiego aparatu, który byłby w stanie poznać i zadołować potrzeby społeczeństwa w należyty sposób i z pełną odpowiedzialnością.

* * *

Równocześnie ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej na przestrzeni ostatnich lat wzrastał również obrót towarowy i to zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Rozszerzanie się obrotu towarowego pozwoliło coraz lepiej zaspokoić potrzeby szerokich mas ludności, podnosząc przez to ogólny dobrobyt społeczeństwa.

Szczególnie ważny jest rozwój sektora uspołecznionego w handlu.

Ważny on jest przede wszystkim dlatego, że w znacznej mierze eliminuje tendencje spekulacyjne kupiectwa prywatnego i stwarza zdrową podstawę zaopatrzenia rynku. Rozwój sieci handlu uspołecznionego wyraża się niemal pełnym opanowaniem szczybla hurtu (około 98%) oraz prawie połowy szczybla detalu (48%). W ten sposób stworzone zostały bardzo racjonalne przesłanki właściwego zaopatrzenia rynku w rosnące stale ilości towarów przemysłowych i produktów rolniczych.

O ile rozwój obrotu towarowego jest bezsprzeczny, to jednak zagadnienia jakościowe naszego handlu pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Świadectwem tego były na przykład pewne zaburzenia w normalnym zaopatrzeniu ludności w szereg artykułów, które obserwowaliśmy ostatnio. Zaburzenia te, aczkolwiek dotyczyły tylko pewnych artykułów i w ograniczonym zasięgu, świadczą, że nasz uspołeczniony aparat handlowy niedostatecznie opanował rynek i że w obecnych metodach dystrybucji towarów liczne są jeszcze wady i braki.

Nierzadko zdarza się jeszcze, że o ile w pewnych miejscowościach wstępują braki tych, czy innych towarów, to w pozostałych miejscowościach towarów tych jest nadmiar. Nierzadko również bywa, że w składnicach hurtowych przechowuje się towar, którego brak odczuwa sieć detaliczna. Wreszcie często zdarza się również, że metody sprzedaży są niewłaściwe, przez co utrudnia się należyte zaopatrzenie konsumenta.

Oczywiście wymienione wyżej przyczyny nie wyczerpują całości trudności i mankamentów naszego handlu. Ale już one tylko objaśniają takie fakty, jak odczuwany przez pewien czas niedostatek masła czy mięsa w Warszawie czy w Katowicach, podczas gdy na przykład w mniejszych miejscowościach Dolnego Śląska masła i mięsa było pod dostatkiem.

Już z tego przykładu wynika, że nie dopisuje przede wszystkim **planowanie obrotu towarowego. Podstawowym zadaniem planowania obrotu towarowego jest ujęcie całej masy towarowej i dysponowanie nią w sposób zapewniający zarówno równomierność dystrybucji, jak i zaspokojenie potrzeb rynku zgodnie z hierarchią tych potrzeb.** Nie ulega wątpliwości, że takiego planowania obrotu towarowego niektóre Centrale dotychczas nie zaprowadziły, że plany handlu częstokroć nie są oparte na realnych, głęboko przeanalizowanych materiałach faktycznych, a są zlepkiem cyfrowych przypuszczeń lub horoskopów. Jeśli plan obrotu nie jest realny, nie jest wynikiem ścisłego opracowania wszystkich współzależnych elementów: dostaw i skupu, przerzutów i magazynowania, podaży i rezerw, równomierności i częstotliwości, cyklu obrotu i charakterystyki popytu, form dystrybucji i metod sprzedaży, wówczas nie może dać gwarancji właściwego wykonania.

Tak więc planowanie obrotu towarowego jest dla normalnego funkcjonowania handlu zagadnieniem centralnym, podstawowym. Stąd konieczność wzmocnienia kadr planistów, dokształcenia ich, stworzenia metodologicznej pomocy. Najwyższy czas zerwać z tendencją, często głośno nawet wyrażaną, jakoby handel potrzebował tylko kupców, nie planistów. Tendencja ta jest wyrazem niezrozumienia podstaw naszej gospodarki oraz pozostałych jeszcze nierzadko tradycji kramiarskich naszego handlu przedwojennego. W tej tendencji najbardziej występuje brak zrozumienia politycznego. Przesłanki polityczne występują w handlu bardzo wydatnie, **idzie bowiem nie o to, aby istniał jakikolwiek handel, ale by formy i metody handlu odpowiadały potrzebom naszego ustroju, aby skierowane były ku jak najpełniejszemu zadowoleniu szerokich mas pracujących.**

Mówiąc o handlu radzieckim, handlu bez spekulacji i bez spekulantów, **Józef Stalin** powiedział: „**Handel radziecki to jest nasza rodzima, bolszewicka sprawa, a pracownicy handlu, w tej liczbie również sprzedawcy, jeśli tylko pracują uczciwie, są przewodnikami naszej rewolucyjnej, bolszewickiej sprawy.**”

Te słowa wielkiego wodza światowego proletariatu stosują się również i do naszego handlu, handlu demokracji ludowej, który związany winien być najściślej z polityką państwa ludowego, który wypełniać powi-

nien wielką rolę współbudowniczego fundamentów socjalizmu.

* * *

Wielką przeszkodą właściwego rozwoju naszego handlu są pozostałości systemu rozdzielczego. W ciągu pierwszego okresu powojennego, gdy produkcja nie mogła nadażyć za popytem, wobec czego trzeba było i u nas, tak jak w olbrzymiej większości państw, racjonować spożycie zarówno artykułów spożywczych jak i towarów przemysłowych, wytworzyła się niejaka **specyficzna odmiana handlu — rozdzielnictwo**. Aczkolwiek Polska była jednym z pierwszych państw, które zniosły system kartkowy (pierwszym był ZSRR), to jednak dotychczas wśród pewnej części pracowników handlu panują nastroje, że sklep detaliczny służy nie dla obsługi konsumentów, ale że konsumenci są bierną masą, która winna być zadowolona z tego, co jej raczą wydać. Liczni są jeszcze pracownicy handlu, którzy tęsknią za ogonkami przed ladą i znajdują zadowolenie w traktowaniu klienta, jak intruza. Stąd również zdumiewające niekiedy napisy, jakie figurują dotychczas w oknach spółdzielni WSS: „Sklep rozdzielczy artykułów kontyngentowych”. Warszawska Spółdzielnia Spożywców uważa widocznie, że ma za zadanie rozdzielać, a nie handlować. Jakże zaś są obecnie artykuły kontyngentowe i czy WSS nie zalicza do nich cukru i kalafiorów, tego nikt wyjaśnić nie potrafi.

Już to samo wskazuje na zły styl pracy niektórych placówek handlu uspołecznionego. **Przed pracownikami handlu stoi ważne zadanie likwidacji wszelkich pozostałości rozdzielnictwa**. Muszą oni poważnie badać potrzeby konsumentów i określać popyt, szybciej i składniej przerzucać towary ze składnic do sieci detalicznej i z tych miejsc, gdzie jest ich nadmiar, do tych, gdzie jest ich niedostatek.

Częste nieraz zjawisko wędrowania towarów ze składu na skład, po różnych zakamarkach **zbyt licznych ogniw sieci handlowej** stanowi poważną przeszkodę prawidłowego zaopatrzenia rynku. Rozbudowywanie ogniw pośredniczących sieci dystrybucyjnej zamiast dostarczać jaknajszybciej towar z zakładu produkcyjnego do sklepu detalicznego — oto jedna z głównych przeszkód organizacyjnych naszego handlu. Ponieważ sektor uspołeczniony opanował już prawie całkowicie handel hurtowy, nasuwa się **konieczność właściwej organizacji tego hurtu i ewentualne skomasowanie w niektórych towarach hurtu czy półhurtu z detalem**, by eliminować tym samym zbędne ogniwo pośrednie, które niejednokrotnie nie ułatwia pracy, lecz wręcz utrudnia szybkie rozprowadzenie wyprodukowanej masy towarowej.

Z tym łączy się konieczność dalszego rozwoju sieci detalicznej handlu uspołecznionego. Obecna sieć detaliczna jest wyraźnie niedostateczna i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb konsumentów. Idzie tu zarówno o ilość sklepów oraz o ich rozmieszczenie terenowe, jak i o stan techniczny tych sklepów, ich zdolność przepustową, wyposażenie w wagi, kasy, magazyny podręczne, lodówki itd. Należy zauważyć, że po okresie silnej rozbudowy sieci detalicznej zarówno przez centrale państwowe, jak i spółdzielcze w latach ubiegłych, obecnie rozwój ten postępuje znacznie słabiej. Przy wzmagającym się ze strony najszerzych warstw ludności zaufaniu do sklepów uspołecznionych i występującej stąd konieczności rozbudowania placówek han-

dlowych, niezwykle przykrym i szkodliwym przejawem jest **słabe wykorzystanie przez centrale handlowe funduszy inwestycyjnych**. Olbrzymie środki finansowe, które Rząd Ludowy przeznaczył na rozbudowę sieci dystrybucyjnej, leżą niewykorzystane. Trudno pojąć, dlaczego centrale handlowe, które jeszcze niedawno o te środki głośno się dobijały, dziś patrzą obojętnie na niewykonanie swoich planów inwestycyjnych. Stan ten, oczywiście nadal trwać nie może i wymaga zdecydowanej natychmiastowej poprawy.

* * *

Handel w naszym ustroju polega nie tylko na przekazywaniu towarów od producenta do konsumenta, ale również na zapewnieniu dobrej jakości i szerokiego asortymentu towarów. Zadaniem aparatu handlowego jest oddziaływanie na przemysł, aby ten produkował towary w jakości i asortymencie, żądanym przez konsumentów. Nie wydaje się, aby wszystkie organizacje handlowe zadanie to wypełniały; zbyt często ograniczają się one do mechanicznej funkcji pośredniczenia między sprzedawcą i nabywcą, nie wchodząc głębiej w swą właściwą rolę handlową.

Walka o jakość produkcji w zakładach produkcyjnych rozwinęła się ostatnio na szerszą skalę. Pierwsze jej wyniki w postaci polepszenia jakości szeregu produktów są już widoczne. Konieczne jest obecnie, aby aparat handlowy przez bardziej wnikliwą kontrolę jakościową otrzymywanego towaru wziął czynny udział w walce o jakość produkcji.

Niemniej ważnym czynnikiem jest **asortyment**. Mały lub niestosowny asortyment zabija handel. Konsument przed dokonaniem kupna chce wybrać odpowiedni i odpowiadający mu towar — i ma do tego pełne prawa. Niestety bardzo często się zdarza, szczególnie w sklepach spółdzielczych, że wybór towarów jest nikły, że brak jest często wszystkich żądanych rozmiarów lub wzorów.

Wina leży tu nieraz po stronie sklepów, które zamawiają towar bez konkretnej specyfikacji asortymentowej, bardzo często po stronie central i składnic lub hurtowni, które zbywają mechanicznie towar, paczkami, bez uwagi na zapotrzebowanie, ale głównie wina leży po stronie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które nie opracowało dotychczas **„obowiązkowych minimumów asortymentowych”** dla każdej placówki handlowej. Rzecz jasna, że „obowiązkowe minimum asortymentowe” musi być zróżniczkowane w zależności od rodzaju sklepów, od ich rozmieszczenia itd., ale minimum to winno dla każdego rodzaju sklepu przewidywać nie tylko, jakie towary winny stale być na składzie, ale również, w jakich ilościach oraz jakie winny być zapasy gwarancyjne. Masa towarowa, którą dysponuje nasz handel, jest już dostatecznie obfita, aby takie zróżniczkowane minimum towarowe zapewnić. Tym bardziej, że przyczyni się to do bardziej racjonalnego rozprowadzenia towarów, do szybszych i skuteczniejszych przerzutów. Jeśli jednocześnie ustalony zostanie cykl obrotu na każdy rodzaj towaru i sankcje za przekroczenie normatywu cyklu, wówczas i zamówienia okażą się bardziej realne, a poszczególne sklepy nie będą „siedzieć na remanentach”, które gdzieindziej mogłyby być sprzedane.

Nie ulega wątpliwości, że organizacje handlowe winny stać na straży interesów państwa i jednocześnie interesów konsumentów. Wymaga to od nich

działalności operatywnej, szybkości, wnikliwości, inicjatywy. W handlu nie może być biurokracji ani też nawyków urzędowych; kierować handlem, to nie znaczy siedzieć przy biurku, ale żyć potrzebami konsumentów, analizować popyt i właściwie organizować proces obrotu towarowego. **Podniesienie kultury handlu to nie tylko zagadnienie technicznej organizacji, ale również zadanie o znaczeniu ogólnopństwowym pierwszorzędnej wagi.** Lekceważenie, z jakim niektó-

rzy pracownicy administracji państwowej odnoszą się do handlu, winno ustąpić miejsca głębokiej trosce o ulepszenie obrotu towarowego, o podniesienie poziomu kadr handlu, o stałą opiekę nad rozwojem sieci dystrybucyjnej. Po jakości pracy przedsiębiorstwa handlowego szerokie rzesze ludności niekiedy sądzą o jakości pracy aparatu państwowego. Dlatego też walka o podniesienie poziomu i kultury handlu w Polsce winna stać w szeregu czołowych zadań.

JULIAN FRACKIEWICZ

Z zagadnień dystrybucyjnych przemysłu odzieżowego

W NRZE 16-17 „Życia Gospodarczego“ w artykule pt. „O usprawnienie aparatu dystrybucyjnego przemysłu odzieżowego“ omówiono ważniejsze mankamenty tegoż aparatu, polegające m. in. na:

- a) niedostatecznej ilości posiadanych przez Centralę Handlową Przemysłu Odzieżowego (CHPO) składnic, hurtowni i sklepów detalicznych,
- b) braku pomieszczeń magazynowych,
- c) braku koncepcji organizacyjnych,
- d) niedostatecznej analizie rynku,
- e) stosowaniu niewłaściwej polityki cen itd.

W artykule powyższym wskazano również na **fakt nagromadzenia w jednostkach produkcyjnych przemysłu odzieżowego nadmiernej ilości remanentów wyrobów gotowych**, spowodowany brakiem pomieszczeń magazynowych w CHPO i wywołujące **poważne perturbacje w tych jednostkach na odcinku finansowym, produkcyjnym i pomieszczeń magazynowych.**

Mimo energicznej akcji, podjętej w międzyczasie oraz specjalnego zainteresowania się sprawą upłynienia gotowej produkcji przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, **nie odczuwa się dotychczas na tym odcinku żadnej poprawy.** W miesiącu czerwcu nastąpiło wprowadzenie zmniejszenia stanu remanentów wyrobów gotowych o ca 310 milionów złotych (co stanowiło niespełna 10%), jednak **remanenty wyrobów gotowych w Składnicach CHPO wzrosły w tym czasie o ca 1 miliard złotych.**

Stan remanentów wyrobów gotowych w jednostkach produkcyjnych na ultimo lipca rb. wynosił **3,6 miliarda złotych** (1-miesięczna produkcja), a więc od miesiąca kwietnia rb. nie uległ zmniejszeniu. Również sprawa powiększenia i usprawnienia aparatu dystrybucyjnego nie posunęła się w międzyczasie naprzód.

Stan powyższy napawa w dalszym ciągu poważną obawą również i przemysł odzieżowy, który, przy dotychczasowym poziomie organizacyjnym CHPO, nie będzie w stanie spełnić swego zadania.

Powołana w końcu czerwca rb. przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego **Komisja do zbadania przyczyn zalegania remanentów w przemyśle odzieżowym, składająca się z przedstawicieli MHW, Departamentu Kontroli MHW, aparatu handlowego i przemysłu, w wyniku dokonanych w ciągu dwóch tygodni inspekcji wszystkich jednostek produkcyjnych i dystrybucyjnych przemysłu odzieżowego, dostarczyła bardzo cennego materiału, wskazującego na przyczyny zalegania nadmiernej ilości remanentów**

w przemyśle odzieżowym i pozwalającego wyciągnąć wnioski co do działalności aparatu dystrybucyjnego. Wspomniana Komisja stwierdziła, że **odbior gotowej produkcji, zalegającej na składach jednostek produkcyjnych, hamowany jest wyłącznie przyczynami, tkwiącymi w aparacie dystrybucyjnym.**

Głównymi przyczynami nieodbierania gotowej produkcji są:

- a) niedostateczna ilość pomieszczeń magazynowych
- b) niedostateczna ilość aparatu brakarskiego
- c) uzależnianie odbioru od uprzedniego znalezienia nabywcy (!)
- d) brak środków transportowych

W wyniku przeklasyfikowania remanentów wyrobów gotowych w zakładach produkcyjnych Komisja stwierdziła, że **87% remanentów wartości ca 3 miliardów złotych nadaje się do odbioru bez zastrzeżeń.** Zastrzeżenia odnośnie pozostałych 13% remanentów wyrobów gotowych dotyczą przeważnie jakości tkanin.

Jak z powyższego wynika, **Komisja nie stwierdziła jakoby przyczyną istniejącego stanu rzeczy było złe wykonanie konfekcji.** Zarzut niewykonywania planów produkcyjnych przez przemysł nie znalazł również potwierdzenia Komisji, która autorytatywnie orzekła, że **„zakłady produkcyjne z reguły działają zgodnie z otrzymanymi z CHPO planami” i że „produkcji wogóle nieprzewidzianej w planach nie stwierdzono“.** Wniosek stąd prosty, że „błąd tkwi nie w wykonywaniu planów a w ich metodologicznej konstrukcji i sposobie przekazywania zapotrzebowań aparatowi przemysłowemu“.

Podnoszony przez składnice CHPO argument produkowania przez przemysł konfekcji nieplanowej (z planu poprzedniego kwartału) i niesezonowej nie znajduje zatem uzasadnienia. Przemysł odzieżowy limitowany jest zaopatrzeniem, które powoduje częstokroć przesunięcia w czasie, w wyniku których część produkcji danego kwartału może być wykonana w kwartale następnym. Nie powinno to jednak być powodem do odmawiania przyjęcia takiej produkcji przez CHPO. Rzecz zrozumiała — o ile CHPO z tych czy innych względów zwleka tygodniami i miesiącami z odbiorem produkcji, to po pewnym czasie produkcja ta staje się niesezonową i powoduje zamrożenie środków obrotowych i trudności finansowe zarówno w przemyśle jak i w aparacie dystrybucyjnym.

Sprawa rozładowania remanentów wyrobów gotowych, zarówno w zakładach produkcyjnych jak i w jednostkach CHPO, nie jest wprowadzenie jedynym i naj-

ważniejszym problemem spośród zagadnień dystrybucyjnych, niemniej jest ona warunkiem koniecznym dla **utrzymania normalnego trybu pracy zarówno w przemyśle jak i samym aparacie dystrybucyjnym.**

Załatwienie tego problemu posiada dwa zasadnicze aspekty:

- 1) aspekt magazynowy,
- 2) aspekt finansowy.

Z chwilą wyzbycia się nadmiernych remanentów wyrobów gotowych zwolnione zostaną pomieszczenia magazynowe w jednostkach CHPO dla przyjmowania bieżącej produkcji, zaś w zakładach produkcyjnych **gotowa konfekcja nie będzie zalegać — jak dotychczas — sal produkcyjnych, lecz umożliwi im normalny bieg procesu produkcyjnego, prowadzenie akcji współzawodnictwa, racjonalizacji pracy i zwiększenia wydajności.**

Uptynnienie remanentów zwolni ponadto, zarówno w przemyśle jak i aparacie dystrybucyjnym, poważną sumę środków obrotowych rzędu kilku miliardów złotych.

Realizacja wspomnianego problemu, będącego wstępnym krokiem do usprawnienia i reorganizacji aparatu dystrybucyjnego, winna nastąpić drogą **przejęcia przez CHPO gotowych wyrobów do wynajętych dorywczo magazynów i wyprzedaży tych wyrobów po specjalnych cenach.**

Za postulatem powyższym przemawia fakt nagromadzenia w remanentach towarów niemodnych, niesezonowych, wyrobów gorszej jakości itp., które od dłuższego czasu leżą na magazynach, utrudniając tym samym zbyt wyrobów bieżącej produkcji.

Sprawa ustalenia cen i sposobu zbytu remanentów wyrobów gotowych w ramach omawianej akcji winna być przedmiotem specjalnej troski i wnikliwej polityki aparatu dystrybucyjnego z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego na czele.

* * *

Po uporaniu się z problemem rozładowania magazynów gotowej konfekcji, powstałym na skutek niedociągnięć koncepcyjno-organizacyjnych CHPO, dalszym etapem prac na odcinku zagadnień dystrybucyjnych winno być **ustalenie sposobów właściwej dystrybucji**, zapewniających całemu aparatowi handlowemu sprawne i racjonalne funkcjonowanie.

Traktując o **zagadnieniu właściwej dystrybucji**, należy mieć na uwadze m. in. takie czynniki, jak:

- 1) intensywna rozbudowa sieci dystrybucyjnej CHPO;
- 2) aktywizacja sprzedaży na wsi;
- 3) wzmocnienie i uaktywnienie takich dystrybutorów jak: Powszechne Domy Towarowe i „Społem“;
- 4) reorganizacja zaopatrzenia sektora urzędowego;
- 5) stosowanie właściwego opakowania;
- 6) odpowiednie przewożenie i magazynowanie;
- 7) racjonalna propaganda i reklama;
- 8) właściwe planowanie, oparte o dokładną analizę rynku i należyte przekazywanie zapotrzebowań do przemysłu;

- 9) ścisła współpraca z przemysłem w zakresie:
 - a) ustalania planów produkcyjnych wg. asortymentów i fasonów,
 - b) wywieranie stałego nacisku na zakłady produkcyjne odnośnie przestrzegania sezonowości i dobrej jakości produkcji,
 - c) spowodowania w przemyśle włókienniczym produkcji atrakcyjnych tkanin, przeznaczonych dla państwowego przemysłu odzieżowego,
 - d) tworzenia i wprowadzania nowej mody.
- 10) stałe szkolenie personelu.

Rozbudowa sieci dystrybucyjnej CHPO, ze szczególnym uwzględnieniem aparatu detalicznego, stanowi podstawowy warunek właściwego funkcjonowania tej instytucji.

Na ca 700 miast w Polsce CHPO posiada zaledwie około 30 sklepów detalicznych, a winna posiadać co najmniej 300 sklepów specjalnych.

Specyfika sklepów specjalnych (detalicznych) CHPO winna polegać na tym, że przy każdym takim sklepie powinien istnieć **warsztat podręczny, przeznaczony do poprawek i indywidualnego dopasowywania sprzedawanej odzieży.**

Każdy sklep specjalny winien skrzętnie rejestrować nasuwające mu się **uwagi i spostrzeżenia odnośnie zapotrzebowania rynku** zarówno w przedmiocie asortymentu, ilości, fasonów, mody, życzeń klienteli itd. Materiały te winny przekazywać sklepy specjalne do odpowiedniej komórki CHPO, celem właściwego wykorzystania. Rzecz naturalna, że sklepy te muszą posiadać odpowiednio wyszkolony personel, mogący sprostać swym zadaniom.

Mówiąc o **aktywizacji sprzedaży artykułów odzieżowych na wsi** należy stwierdzić, że **zapomniano o wsi, jako o głównym konsumencie.** Zapomniał o wsi przemysł, który winien przestawić się na produkcję specjalnych asortymentów dla wsi — zapomniała o wsi Centrala Handlowa, która nie zatroszczyła się dotychczas o doprowadzenie artykułów odzieżowych na wieś. Należałoby skończyć wreszcie z przestarzałą, zgubną psychozą, w myśl której dla wsi przeznacza się gorsze gatunki odzieży. **Wieś potrzebuje również dobrą odzież i to w odpowiednich asortymentach i fasonach, dostosowanych do jej potrzeb.** Skoro mowa o zapotrzebowaniu odzieży przez wieś, należy pamiętać o tym, że **ludność wiejska wynosi u nas ca 16 milionów mieszkańców, co stanowi 66% ogółu ludności.** Dane te winny być dostatecznym wskaźnikiem pracy dla przemysłu i handlu odzieżowego.

Aparat dystrybucyjny musi zdobyć wieś; przemysł — rzucić odpowiednią ilość właściwego asortymentu odzieży. Skoro przypomniał sobie o wsi — zdobycie jej, nawet w obecnych warunkach zaniedbania na odcinku dystrybucyjnym, nie powinno nastręczać specjalnych trudności. Trudno pomyśleć, aby CHPO, nie posiadając minimalnej nawet sieci dystrybucyjnej w mieście, mogła rozbudować ją na wsi. Jest jednak poważny kontrahent, który może zająć się w odpowiednim stopniu dystrybucją odzieży na wsi. Kontrahentem tym są **Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”,** posiadające ca 400 Powiatowych Zwią-

ków Gminnych Spółdzielni (PZGS) oraz 2.474 Spółdzielni (Rocznik Statystyczny 1948).

„Samopomoc Chłopska” nie przywiązywała dotychczas należytej wagi do zagadnienia dystrybucji odzieży — należy więc spowodować zainteresowanie tej instytucji, a to w imię potrzeb wsi, będącej, obok wielkich miast robotniczych, głównym konsumentem odzieży. Jest to tym wdzięczniejsze pole, że obserwujemy po wsiach chroniczny głód konfekcji.

Według posiadanych informacji, „Samopomoc Chłopska” prowadzi zaledwie w ca 400 punktach drobną sprzedaż konfekcji lekkiej, nie interesuje się natomiast konfekcją ciężką (ubrania męskie, płaszcze itp.). Założenie to jest zasadniczo słuszne w odniesieniu do Spółdzielni, działających na terenie gmin wiejskich. Jeśli chodzi o Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (jest ich około 400) — to winny one bezwarunkowo **prowadzić w miastach powiatowych specjalne sklepy odzieżowe**, zaopatrzone przede wszystkim w konfekcję ciężką. Specjalne sklepy PZGS winny być zorganizowane w podobny sposób, jak sklepy CHPO.

W tych warunkach **całkowitą dystrybucję odzieży na wsi przejęłaby „Samopomoc Chłopska”** z tym, że ludność wiejska zaopatrywałaby się w konfekcję lekką, jak: bielizna osobista i pościelowa, ubrania robocze, fartuchy itd. w Spółdzielniach Gminnych, zaś w odzież wierzchnią (konfekcja ciężka) — w dobrze zorganizowanych, specjalnych sklepach odzieżowych PZGS, zaopatrzonych w pełny asortyment.

Do czasu zorganizowania specjalnych sklepów odzieżowych, **PZGS winny prowadzić w miastach powiatowych i osadach sprzedaż konfekcji w dni targowe i jarmarczne ze straganów**. Obok specjalnych sklepów przy PZGS **należy rozbudować po wsiach sieć gminnych punktów sprzedaży**.

Reasumując — „Samopomoc Chłopska”, dla całkowitego obsłużenia wsi, **winna utworzyć ca 400 specjalnych sklepów odzieżowych (przy PZGS) oraz około 2.000 punktów sprzedaży po wsiach (przy Spółdzielniach Gminnych)**. Z chwilą zorganizowania przez „Samopomoc Chłopską” takiej sieci dystrybucyjnej, odpadnie sprzedaż konfekcji ze straganów w miastach i osadach.

Zbytecznym jest dowodzić, jak **kolosalne znaczenie polityczno-gospodarcze** mieć będzie takie zorganizowanie aparatu dystrybucyjnego odzieży dla wsi. Wystarczy wspomnieć, że wieś, otrzymująca dotychczas z prywatnego rynku tandetę konfekcyjną po wygórowanych cenach, otrzyma **odzież produkcji przemysłu państwowego**, odpowiedniej jakości, należycie wykonaną i właściwie skalkulowaną. Fakt ten znajdzie swój wyraz w **zmniejszeniu budżetu każdej rodziny** (dobra, tania odzież), a co za tym idzie — przyczyni się do **wzrostu dobrobytu wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej**.

Powszechne Domy Towarowe i „Społem” są w tej chwili najpoważniejszymi subdystrybutorami przemysłu odzieżowego. Jakkolwiek obaj wspomniani kontrahenci rozwijają coraz szerszą działalność na odcinku sprzedaży konfekcji, to jednak **zainteresowanie ich właściwą organizacją sklepów, względnie domów odzieżowych jest wciąż jeszcze zbyt słabe** (małe po-

mieszczenia, niedostateczny asortyment, stosunkowo nieduże zapasy). Wobec niedostatecznej sieci dystrybucyjnej CHPO, **wzmocnienie oraz uaktywnienie PDT i „Społem” na odcinku sprzedaży wytworów państwowego przemysłu odzieżowego** winno być przedmiotem specjalnej troski ze strony MHW, przemysłu odzieżowego i samej CHPO.

Z chwilą zorganizowania **pełnej sieci dystrybucyjnej**, o czym wyżej wspomniano, będzie ona składać się z **ca 600 sklepów specjalnych CHPO, „Społem” i PDT, 400 sklepów specjalnych PZGS oraz ca 2.000 punktów sprzedaży w gminach wiejskich**. Aparat taki zdolny będzie obsłużyć świat pracy całego kraju i wywrzeć na przemysł odpowiedni nacisk w kierunku podniesienia zarówno ilości, jak i jakości produkcji. **Aparat taki musi spowodować odpowiednią dynamikę obrotu**, który w zakresie tylko sektora cywilnego wyniesie wówczas **ca 6—8 miliardów złotych miesięcznie**, a więc więcej, niż cała obecna sprzedaż państwowego przemysłu odzieżowego łącznie z sektorem urzędowym, odbierającym — jak wiadomo — ca 60% produkcji. Przy tak rozszerzonym aparacie dystrybucyjnym i zwiększeniu sprzedaży konfekcji, **zmniejszy się oczywiście sprzedaż tkanin metrażowych**.

Trzeba będzie pomyśleć wówczas o rewizji sieci sklepów metrażowych Centrali Tekstylnej.

Rozbudowa aparatu dystrybucyjnego pociągnie za sobą **poważny aspekt ekonomiczno-społeczny**. Obok wzrostu produkcji i zatrudnienia w państwowym przemyśle odzieżowym, klasa pracująca otrzyma — zamiast tkanin — gotową konfekcję po odpowiednio skalkulowanych cenach. Odpadnie drogie i nieekonomiczne szycie we własnym zakresie, powodujące stratę czasu, większe zużycie materiału i gorsze wykonanie.

Zaopatrzenie sektora urzędowego (MON, PKP itp. instytucje państwowe), będące odbiorcą ca 60% produkcji państwowego przemysłu odzieżowego, odbywa się — jak wiadomo — za pośrednictwem CHPO, której rola sprowadza się w danym wypadku do formalnego odbioru i zafakturowania towaru. Za te czynności CHPO pobiera odpowiednią marżę, wynoszącą łącznie wraz ze wszystkimi narzutami ponad 40% ceny rozliczeniowej fabrycznej. Ten stan rzeczy powoduje, że budżety odnośnych instytucji urzędowych są znacznie zwiększone i wskazuje na **konieczność bezpośredniego zaopatrzenia w odzież sektora urzędowego z pominięciem CHPO** (wprost z zakładów produkcyjnych) — po cenach odpowiednio niższych.

Problem opakowania, stanowiący jeden z podstawowych elementów właściwej dystrybucji, do niedawna prawie całkowicie przez przemysł i aparat dystrybucyjny bagatelizowany, jest w dalszym ciągu wciąż jeszcze niedoceniany. **Problem ten musi stać się przedmiotem specjalnej troski aparatu dystrybucyjnego**, odpowiedzialnego na równi z przemysłem za estetykę sprzedawanej odzieży. Przewożenie odzieży i obchodzenie się z nią w czasie transportów oraz magazynowanie, tak ważne z punktu widzenia właściwej propagandy (estetyczny, świeży wygląd odzieży), urąga wszelkim elementarnym zasadom. Odzież przewozi się na ogół nieodpowiednimi

środkami transportowymi, ładowaną luzem, często bez jakiegokolwiek opakowania. Wprawdzie brak jest dotychczas w Polsce specjalnych środków transportowych do przewożenia odzieży, ale brak ten można z powodzeniem zastąpić, choćby częściowo, przez **specjalne dostosowanie posiadanych przez aparat dystrybucyjny samochodów do potrzeb przewożenia konfekcji**. Poza tym należałoby **sfinalizować rozpoczęte przed rokiem z przemysłem czechosłowackim pertraktacje w sprawie dostawy większej ilości specjalnych samochodów ciężarowych, przeznaczonych do przewożenia konfekcji**.

Właściwe magazynowanie odzieży, podobnie jak jej opakowanie i transport, posiada w aparacie dystrybucyjnym kardynalne znaczenie. Od sposobu przechowywania towaru zależy w danym przypadku nie tylko jego wygląd estetyczny, ale i wartość. Niewłaściwie magazynowana konfekcja niszczeje i powoduje w konsekwencji stratę.

Z uwagi na brak tradycji również i na tym odcinku (państwowy przemysł i handel odzieżowy jest jedną z najmłodszych dziedzin życia gospodarczego), **problem magazynowania odzieży winien znaleźć wyraz w specjalnych opracowaniach tego zagadnienia**. Do tego czasu należy bezwzględnie pamiętać o podstawowych warunkach magazynowania, jakimi są m. in.:

- a) odpowiednie pomieszczenia,
- b) właściwe urządzenia magazynowe,
- c) odpowiednie magazynowanie odzieży (np. odzież wierzchnia na wieszakach, bielizna w kartonach itd.),
- d) ochrona odzieży przed kurzem, działaniem promieni słonecznych itd.

Propaganda i reklama nie była dotychczas w przemyśle odzieżowym stosowana. Stosunkowo duża chłonność rynku, przewyższająca możliwości produkcyjne państwowego przemysłu odzieżowego, powodowała, że czynnik propagandy i reklamy nie był w dotychczasowym układzie stosunków koniecznym. Z uwagi na wyraźne tendencje rozwojowe państwowego przemysłu odzieżowego oraz specjalne znaczenie tegoż przemysłu w gospodarce narodowej, **czynnik propagandy i reklamy winien być odpowiednio i racjonalnie rozpracowany (specyfika przemysłu i handlu odzieżowego) i konsekwentnie realizowany**.

Odcinek planowania był dotychczas jednym z najważniejszych mankamentów pracy zarówno aparatu dystrybucyjnego jak i przemysłu.

Należy obiektywnie stwierdzić, że przyczyna większości trudności leży w danym wypadku w fałszywym założeniu CHPO, która opiera swój plan na podstawie zamówień odbiorców, nie zawsze dających wyraz właściwego zapotrzebowania rynku. **Planowanie musi być zatem oparte na podstawie dokładnej znajomości i analizy rynku**, do której CHPO winna przywiązywać szczególną wagę przekazując przemysłowi plan, oparty o potrzeby świata pracy miast i wsi.

Ścisła współpraca aparatu dystrybucyjnego z przemysłem jest nieodzownym warunkiem należytego funkcjonowania obu tych kontrahentów. Współpraca ta posiada szczególne znaczenie w przemyśle

odzieżowym, mającym indywidualną specyfikę, która powoduje, że **stosunek przemysłu odzieżowego do aparatu dystrybucyjnego musi opierać się na specjalnych, odrębnych niż w innych przemysłach, zasadach**. Zasady te winny być przedyskutowane i ustalone w ramach Komisji Miedzyministerialnej przy współudziale zainteresowanych, tj. CHPO i przemysłu.

Wskutek braku należytej współpracy na odcinku ustalania asortymentu i fasonów odzieży przeznaczonej dla sektora cywilnego, **wachlarz asortymentowy produkcji państwowego przemysłu odzieżowego jest stosunkowo mały (około 50 artykułów)**, przy czym ilość fasonów w poszczególnych artykułach jest również zbyt mała, a niektóre z nich są przestarzałe wzgl. mało atrakcyjne, a zatem trudne do sprzedaży; **szczególnie szczypliwy jest m. in. wachlarz produkcji dziecięcej, która musi być znacznie rozszerzona**.

Sezonowość i dobra jakość produkcji zależą nie tylko od przemysłu. Decydujący wpływ na obydwa te czynniki posiada aparat dystrybucyjny, którego obowiązkiem jest m. in. **przekazywanie zapotrzebowania do przemysłu we właściwym czasie** (warunek sezonowości) oraz wywieranie stałego nacisku na przemysł w kierunku **podnoszenia jakości produkowanych towarów**. Zbyt poszczególnych artykułów odzieżowych zależy nie tylko od gatunku tkanin i jakości wykonania, lecz w dużej mierze od deseni tkanin i właściwego ich doboru do produkowanego asortymentu. Również i w tym wypadku inicjatywa winna wychodzić ze strony CHPO, która wspólnie z przemysłem odzieżowym powinna wywierać **odpowiedni nacisk na przemysł włókienniczy w kierunku stosowania atrakcyjnych deseni w tkaninach, przeznaczonych dla państwowego przemysłu odzież.**

Dążąc do podniesienia jakości i estetyki produkcji, CZPO rozpoczął ostatnio **prace nad wydaniem indeksu materiałowego oraz albumów modeli i tkanin**, które rozprowadzone zostaną do wszystkich placówek sieci dystrybucyjnej i zakładów produkcyjnych. W pracach tych weźmie również udział czynnik handlowy.

Wspomniany indeks materiałowy wraz z albumami modeli i tkanin pozwoli zarówno jednostkom dystrybucyjnym jak i produkcyjnym na właściwą orientację w zakresie planowania i produkcji odpowiednich asortymentów odzieży.

Czynnik mody, dotychczas niedoceniany, mieć będzie w państwowym przemyśle odzieżowym coraz większe znaczenie. Tak potężny instrument, jakim jest **państwowy przemysł odzieżowy, winien posiadać własny wykładnik mody**. Wykładnikiem tym, współpracującym z aparatem dystrybucyjnym, powinno być Centralne Laboratorium Odzieżowe, na którym spoczywa inicjatywa w tym zakresie. Celem zintensyfikowania zagadnienia mody, należałoby organizować **specjalne konkursy modelowe**, które dostarczać będą przemysłowi odpowiednich modeli.

Omówione wyżej warunki właściwego funkcjonowania aparatu dystrybucyjnego uzależnione są od posiadania przez tenże aparat odpowiednio wyszkolonego personelu handlowego i brakarskiego.

Z perspektywy rozwoju państwowego przemysłu i handlu odzieżowego **problem szkolenia kadr pra-**

cowniczych aparatu dystrybucyjnego posiada pierwszoplanowe i zasadnicze znaczenie. Obok kwalifikacji ogólnych i handlowych, personel aparatu dystrybucyjnego winien posiadać m. in. znajomość przemysłu odzieżowego, tkanin, mody, sztuki sprzedawania, sposobu obchodzenia się z klientem, głównych problemów gospodarczych itp.

Jeśli chodzi o formy szkolenia, to wydaje się słusznym i koniecznym **zorganizowanie przynajmniej jednego lub dwóch liceów handlowych przemysłu**

odzieżowego. Poza tym cały personel aparatu dystrybucyjnego winien być szkolony na **specjalnych kursach terenowych**, dostępnych zarówno dla obecnych jak i przyszłych pracowników aparatu dystrybucyjnego. Rzecz zrozumiała, że wspomniane szkolenie winno obejmować personel całego aparatu dystrybucyjnego, a więc obok pracowników CHPO oddolny personel PDT, „Społem”, „Samopomocy Chłopskiej” i innych subdystrybutorów handlu społecznego.

MARIAN KRYNICKI

Zadania polskiej żeglugi na Bałtyku

SZEŚCIOLETNI Plan Gospodarczy przewiduje m. in. **potrojenie obecnego tonażu polskiej floty handlowej.** Jak się okazuje, zamierzenie to wywarło większe wrażenie za granicą, niż u nas w kraju, gdzie przywykliśmy już do pełnych rozmachu osiągnięć gospodarczo-technicznych, uzyskiwanych dzięki planowaniu i współzawodnictwu pracy. Na łamach angielskiego tygodnika „Fairplay” zabrał w tej sprawie głos nie byle jaki specjalista, bo sam prezes Brytyjskiej Izby Żeglugowej, który **dał wyraz obawie zagrożenia interesów tzw. mocarstw morskich przez rozbudowę żeglugi w krajach, kierujących się zasadami socjalistycznej gospodarki planowej.**

Ktokolwiek wychodzi z fałszywego założenia — musi dojść do fałszywych wniosków. Wywody brytyjskiego specja noszą wyraźne piętno rozumowania kategoriami ustroju kapitalistycznego przy zupełnej nieznajomości zasad naszej polityki żeglugowej, opartej o postępową myśl socjalistycznego planowania.

Co mogłaby oznaczać, przy obecnych trudnościach i kryzysach gospodarczych Zachodu, chęć potrojenia tonażu floty przez jakiekolwiek kapitalistyczne przedsiębiorstwo żeglugowe? Jak słusznie stwierdza prezes Brytyjskiej Izby Żeglugowej, chęć taka stanowiłaby zapowiedź bliskiej ruiny przedsiębiorstwa, lub (o czym już p. prezes nie wspomina) zapowiedź ataku konkurencyjnego na inne przedsiębiorstwa pokrewnej branży dla zagarnięcia ich zysków eksploatacyjnych.

Żadna z powyższych możliwości nie może u nas mieć miejsca. Planując rozbudowę naszej floty i żeglugi morskiej, nie mamy na uwadze względów konkurencyjnych. Jak autorytatywnie oświadczył minister Żeglugi Adam Rapacki:

... „nie chcemy, żeby polska flota handlowa stawiała przed sobą zadania ekspansywne w sensie atakowania banderą obcych portów i podporządkowywania sobie gospodarki narodowej innych krajów. Nie chcemy, aby stawiała sobie inne zadania, niż stałe redukowanie kosztów przewozu przechodzącego przez polskie porty obrotu morskiego i zaplecza”.

Z oświadczenia ministra Rapackiego jasno wynika **pierwsze podstawowe zadanie polskiej żeglugi na Bałtyku.** Jest nim **dostarczenie tanich usług przewozowych zarówno gospodarce polskiej, jak i gospodarce innych krajów środkowo-europejskich, w szczególności Czechosłowacji i Węgier, które do niedawna były w tej dziedzinie całkowicie uzależnione od dyktanda kapitalistycznych monopolistów żeglu-**

gowych Zachodu. Spełniając to zadanie, żegluga polska przyczyni się do szybszego zlikwidowania sztucznej depresji gospodarczej w tej części Europy, a tym samym do powiększenia dobrobytu zainteresowanych narodów.

Potrojenie polskiej floty handlowej w okresie Planu Sześcioletniego jest prostą konsekwencją konieczności przystosowania naszego tonażu do spełnienia przedstawionego wyżej zadania. Tak w Polsce, jak i w innych krajach Demokracji Ludowej, należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, nastąpi w najbliższych latach planowy wzrost potencjału gospodarczego, który pociągnie za sobą zwiększenie się obrotów handlowych drogą morską. Większy tonaż polskiej floty handlowej potrzebny jest nie dla wydarcia komukolwiek jego dotychczasowych udziałów w przewozach morskich, lecz dla przewiezienia zwiększonej masy towarowej. Niepotrzebne zatem są zmartwienia brytyjskiego prezesa. **Rozbudowa polskiej floty nikomu nie zagraża, natomiast jest niezbędna jako ważny czynnik w realizacji polskiego Planu Sześcioletniego i planów gospodarczych krajów zaprzyjaźnionych.** To jest w chwili bieżącej **drugie podstawowe zadanie polskiej żeglugi na Bałtyku.**

Żegluga nie jest jednak samodzielnym czynnikiem gospodarczym. Ażeby obsłużyć handel zagraniczny zainteresowanych krajów, musi ona korzystać z elementu pośredniczącego, jakim są porty morskie. Istnieje bardzo wiele, bo ponad 40 odmian portów morskich, zasadniczo jednak można je podzielić na ośrodki wyłącznie przeładunkowe, bądź też takie, w których zawierane są również transakcje przewozowe i gdzie kształtuje się rynek frachtowy. W opinii światowej, a nawet w powierzchownej opinii wielu naszych obywateli, porty polskie zaliczają się do pierwszej grupy. **Polska polityka morska dąży konsekwentnie do zmiany tego nastawienia, tj. uznania przynajmniej zespołu portowego Gdynia/Gdańsk za port handlowy o światowych wpływach i znaczeniu.**

Do tego celu zmierzają wszelkie nasze posunięcia w zakresie rozbudowy poszczególnych członów aparatury portowej, jak stref wolnocłowych, arbitrażu bawełnianego, aukcji owocowych, oraz różnorodnych gałęzi przemysłu portowego. Dla tego celu rozwijamy w portach sieć coraz lepszych i sprawniejszych przedsiębiorstw usługowych w zakresie maklerstwa, spedycji i zaopatrzenia statków. Polskie przedsiębiorstwo maklerskie „Baltica” zajęło już pozycję poważnego maklera w rejonie Bałtyku, któ-

rego działalność zapewnia naszej gospodarce narodowej znaczne wpływy i korzyści.

W zakresie prac czysto technicznych, zmierzających do podniesienia międzynarodowej atrakcyjności naszych portów morskich, zagęszczamy na nabrzeżach nowoczesne urządzenia przeładunkowe, rozbudowujemy magazyny, wznosimy chłodnie i inne urządzenia specjalne. **Uspołecznienie prac przeładunkowych i magazynowych w porcie Gdynia-Gdańsk przez utworzenie robotniczego przedsiębiorstwa przeładunkowego „Portorob” było szczęśliwym posunięciem, które, w oparciu o socjalistyczne współzawodnictwo pracy, spowodowało znaczny wzrost sprawności przeładunkowej przy najniższych kosztach.**

W oparciu o wymienione osiągnięcia, oraz o stale rosnącą masę towarową, przepływającą przez polskie porty morskie, podjęte zostały starania, które mają na celu uzyskanie dla zespołu Gdynia-Gdańsk pozycji portu bazowego, tj. portu, wobec którego stosuje się na światowym rynku frachtowym najniższe stawki przewozowe.

Uznanie portu za bazowy uzależnione jest od decyzji poszczególnych kategorii żeglugowych, które ustosunkowują się pozytywnie do tej sprawy jedynie w wypadkach, zapewniających zwiększenie korzyści, reprezentowanych w konferencjach linii żeglugowych.

W okresie powojennym polskie porty morskie wywołują w świecie o wiele silniejsze zainteresowanie, niż to miało miejsce przed wojną. Dlatego międzynarodowe organizacje żeglugowe lepiej niż kiedykolwiek pojmują korzyści, jakie mogą osiągnąć ze współpracy z naszymi portami. Przy odpowiednim wykorzystaniu i rozdzieleniu masy towarowej, płynącej z kraju oraz z zaplecza czeskiego i węgierskiego, jak również przy planowej polityce w stosunku do konferencji żeglugowych, mamy tym sposobem w ręku wszelkie możliwe atuty dla przeprowadzenia uznania przynajmniej Gdyni-Gdańska za port bazowy. Szereg konferencji już się nawet zdecydował na ten krok, lub przynajmniej na obniżenie stawek frachtowych w relacjach Gdyni-Gdańska z innymi portami świata.

W walce o port bazowy ważna rola przypada naszej żegludzie morskiej. Port bazowy, oprócz wielkiej masy towarowej i sprawnych urządzeń technicznych, musi posiadać dostateczną ilość stałych połączeń żeglugowych. Nie trzeba przy tym udowadniać, że sytuacja portu kształtować się będzie pomyślniej w wypadku posiadania znacznej liczby stałych połączeń żeglugowych pod własną banderą. Zespół Gdynia-Gdańsk musi stać się centralnym punktem linii oceanicznych oraz linii rozdzielczych, dostarczających ładunki dla rozprowadzenia mię-

dzy inne, drugorzędne porty. Potrzebną dla osiągnięcia tego celu swobodę w regularnej obsłudze żeglugowej dać nam może jedynie dalsza rozbudowa własnej floty handlowej. To samo zresztą dotyczy żeglugi nieregularnej. **Tylko własna odpowiednio liczebna oraz dostatecznie sprawna i nowoczesna flota będzie w międzynarodowej współpracy żeglugowej partnerem na miarę potrzeb naszych portów i naszych podstawowych przewozów morskich.** Tylko taka flota udowodni obcym banderom możliwość obsługi portów polskich na warunkach bazowych oraz obroni towary polskie i towary państw zaprzyjaźnionych, przechodzące przez nasze porty od wszelkich prób dyskryminacyjnych na rynkach zagranicznych ze strony międzynarodowych koncernów żeglugowych. **To jest trzecie wielkie zadanie naszej żeglugi na Bałtyku.**

Jeżeli spojrzeć na zagadnienie z punktu widzenia geograficznych kierunków żeglugi, przypada naszej banderze przede wszystkim historyczne zadanie przywrócenia słowiańsko-skandynawskich dróg handlu morskiego, na których w czasach piastowskich panował ożywiony ruch, przerwany od XIII stulecia wpływami niemieckiej Hanzy. Wskutek opanowania polskiego wybrzeża Bałtyku przez żywioł germański, słowiańsko-skandynawska wymiana handlowa nigdy już w czasach nowożytnych, nawet w okresie między dwiema ostatnimi wojnami, nie odzyskała pierwotnych możliwości rozwojowych. Dopiero wydarzenia ostatnich lat, przywracając Polsce piastowskie wybrzeże, ponownie uaktualniły rozbudowę handlu morskiego między Skandynawią i krajami słowiańskimi, w którego obsłudze poważna rola musi przypaść polskiej żegludzie.

Łącznie z potęgującą się wymianą handlową w zasięgu ogólnoswiatowym, otwiera to przed polską żeglugą na Bałtyku nieograniczone perspektywy. Mały, w stosunku do olbrzymiego zaplecza, Bałtyk, stać się może jako całość jak gdyby jednym wielkim portem na brzegu olbrzymiego kompleksu zróżniczkowanych dynamicznych obszarów, mających rozległe interesy gospodarcze o znacznej sile rozwojowej. Porty polskie zadebiutują w niepomiarne rozleglejszych niż dotychczas funkcjach bazowo-rozdzielczych i dyspozycyjnych. Usługi przewozowe polskiej floty handlowej będą musiały zaspokajać potrzeby wymiany towarowej zarówno na osi północ-południe, jak i na krzyżującej się z nią potężnej magistrali światowej wschód-zachód. Polska żegluga już dziś stopniowo przygotowuje się, drogą rozbudowy tonażu, kształcenia kadr ludzkich i cierpliwego gromadzenia doświadczeń, do podjęcia w pełni sprawności i odpowiedzialności przyszłych wielkich zadań, wyznaczanych jej przez wartki nurt wydarzeń dziejowych.

JERZY ZBOROWSKI

Trzy wystawy

W CIĄGU niedługiego okresu mieliśmy w kraju 3 wystawy o charakterze gospodarczym. Były to: Morska Wystawa Problemowa w Gdyni, Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Częstochowie oraz Targi Olsztyńskie w Olsztynie. Pomijając im-

prezy o bardzo ograniczonym zakresie, jak np. Targi Kalwaryjskie oraz imprezę międzynarodową — Targi Poznańskie, trzy wymienione wyżej wystawy reprezentują krajowe wystawiennictwo gospodarcze w roku 1949 i z tego względu stanowią przedmiot zasługujący na uwagę.

Zacznijmy od najwcześniejszej Morskiej Wystawy Problemowej w Gdyni. Jak sama nazwa zdaje się wskazywać, wystawa ta miała być poświęcona żegludze i gospodarce morskiej. Szeroko reklamowana w całym kraju, miała zapoznać zwiedzających z naszymi osiągnięciami na morzu. Zadanie godne tematu który dla narodu polskiego jest szczególnie ważny i szczególnie frapujący.

Zwiedzających spotkało pełne rozczarowanie. Na Wystawie Morskiej nie pokazano nic, z tego, czego mieliśmy prawo oczekiwać. Nie było eksponatów u-naoczniających problematykę morską, aczkolwiek problematyka ta jest bardzo szeroka, począwszy od morza i jego fauny, poprzez pracę ludzi morza i wybrzeża, aż do skomplikowanych powiązań gospodarki morskiej z gospodarką zaplecza.

Jedyne co pokazano w niewielkiej części jednego z 2 pawilonów Wystawy Gdyńskiej, to kilkadziesiąt plansz, wykresów i fotografii.

Te plansze i wykresy miały zobrazować całokształt zagadnień morza i gospodarki morskiej. Plansze, wykresy i fotografie, rzecz jasna, mogą zilustrować bardziej lub mniej wyraźnie pewne szczegóły, fakty, problemy. Jednakże same plansze, wykresy i fotografie — to w najlepszym wypadku wystawa plastyki i fotografiki, ale nie Wystawa Morska.

Pozostała część pawilonów Wystawy „Morskiej” zajęta była przez stoiska, gdzie sprzedawano szeroki asortyment najróżnorodniejszych towarów, łącznie z kiełbasą i zakąskami, a znalazły się nawet „naukowe” horoskopy astrologiczne. Był kiermasz. Eksponatów zaś z zakresu morza, żeglugi, wybrzeża — ani śladu.

Tyle o samej Wystawie „Morskiej”. A teraz niechaj będzie wolno zadać kilka pytań: komu i po co potrzebna była taka wystawa, która była parodią wystawy, lub też przykładem jak wystaw robić nie należy; kto odpowiada za wielkie i niepotrzebne koszty tej Wystawy oraz za stratę czasu i pieniędzy tych zwiedzających, którzy dali się wziąć na lep reklamy pomysłowych organizatorów, oraz dlaczego Komisariat Rządu dla Wystaw i Targów nie zajął się odpowiednio tą imprezą?

* * *

Jest rzeczą jasną, że każda wystawa odpowiadać winna pewnym założeniom i mieć pewien określony cel. Realizacja założeń każdej wystawy polega na osiągnięciu celu jakim jest na przykład na Targach: zawarcie optymalnej ilości transakcji, na Wystawie zaś: zademonstrowanie osiągnięć przez unaocznienie ich lub też zademonstrowanie pewnych form, metod, działań, lub też konkretnej pracy celem zapoznania zwiedzającego z nimi, przekonanie go środkami bezpośredniej ekspresji oraz pozyskanie go dla tematyki, której wystawa jest poświęcona.

Pod każdym z tych względów Wystawa w Gdyni była chybiona. Zamiast pokazać morze i wybrzeże — pokazała plansze, zamiast pokazać pracę marynarzy, robotników i pracowników portowych, rybaków — wykresy, zamiast skomplikowanego mechanizmu gospodarki morskiej — fotografie i slogany. Zwiedzający, zarówno związany z morzem lub wybrzeżem, jak i ten, któremu są one dalekie, chciał ujrzeć to,

czego nie znał, chciał nauczyć się czegoś i poznać nowości techniczne lub organizacyjne na tym odcinku. Pokazano mu wykresy, które lepiej było opublikować w prasie lub broszurze.

Dla zwiedzającego pokazanie gołych cyfr — to zbyt mało, ani go bowiem uczy, ani przekonuje. I dlatego dobrze się stało, że na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie zwiedzającemu pokazano mniej cyfr, natomiast założenia wystawy pokazano w sposób praktyczny i przedmiotowy, sugerując plastycznie cel, który zamierzono osiągnąć.

Wystawa w Częstochowie jest pełnym przeciwieństwem Wystawy Gdyńskiej. W Częstochowie operuje się plastycznie argumentami rzeczowymi. Widać maszyny, widać jak zastępują one pracę ludzką, widać to wszystko, co interesuje chłopą. Z tej wystawy wyjdzie on przekonany. Celowo wybrane i ustawione eksponaty przemawiają do zwiedzającego zrozumiałym językiem, mianowicie swą własną treścią.

* * *

Postęp, jaki Wystawa Rolniczo-Przemysłowa uczyniła w roku bieżącym jest znamieny. Postęp ten wyraża się nie tylko w udoskonaleniu technicznego rozwiązania założeń wystawy ale przede wszystkim w jej charakterze. Wystawa przeznaczona jest dla chłopą. Stąd więc szeroka gama zagadnień wsi w Polsce Ludowej znajduje swój wyraz na wystawie: od mechanizacji rolnictwa z szerokim asortymentem najprzeróżniejszych maszyn rolniczych: — pługów, snopowiązałek, traktorów, poprzez mechanizm skupu produktów rolniczych i zaopatrzenia wsi w wyroby przemysłowe, do świetlicy wiejskiej z biblioteką i problematyką odrodzenia kraju i naszej drogi do socjalizmu.

Wszystko to interesuje chłopą, pokazuje mu bowiem właściwą drogę, uczy go nowych metod i form pracy, i w rezultacie kształtuje jego światopogląd. Nie ulega wątpliwości, że zwiedzenie Wystawy Częstochowskiej jest dla szerokich mas chłopskich cenną nauką.

Nie oznacza to bynajmniej, że Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Częstochowie nie ma wad i błędów. Jest ich jeszcze dość dużo, a mówić o nich trzeba tym bardziej, że tegoroczne osiągnięcia zobowiązują do dalszego wzmocnienia wysiłków.

Każda wystawa winna zasadniczo stanowić pewną całość. Jednakże w Częstochowie nie widać całości, nie ma technicznego powiązania poszczególnych części wystawy. Przyczyną tego jest rozległość terenu oraz rozrzucenie po nim fragmentów, zamiast skupienia ich, a przynajmniej ześrodkowania wokół centralnej części, jaką w danym wypadku winna być problematyka łączna wsi i Polski Ludowej. W Częstochowie centralnym punktem jest dobry skądinąd sklep wzorcowy Spółdzielni Gminnej. Nie wydaje się jednak, aby właśnie on był ośrodkiem zagadnienia wsi, natomiast stanowi on raczej zamknięcie cyklu w normalnym powiązaniu z całokształtem pracy spółdzielni wiejskiej.

Wady koncepcji architektonicznej, Wystawy Częstochowskiej sprawiły, że mimo, iż wzbudza ona duże zaciekawienie, męczy zwiedzającego, który bardzo

często ogranicza się do obejrzenia tylko działu mechanizacji i części targowej.

Z innych wad wymienić należy np. pawilon Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, który wystawia w estetycznych gablotkach zamknięte puszki konserw mięsnych i „aż” dwa ich rodzaje. Nie wydaje się, aby kogokolwiek ze zwiedzających interesowała blacha, w jaką C.Z.P.M. opakuje swe wyroby — więcej jednakże nie pokazano.

Rażąco były również rozwieszane w kilku punktach obrazy scen zbiorowych z życia wiejskiego, mające charakter bohomażów jarmarcznych i nie licujące ani z miejscem, ani z charakterem wystawy.

* * *

II Targi Olsztyńskie stanowiły pewnego rodzaju nowość w naszym wystawiennictwie krajowym. Ich cechy charakterystyczne — to samorzutność i celowość. W założeniu swym są to targi regionalne, a więc o zwięzonym zasięgu i ograniczonej problematyce. Jednakże, ponieważ regionem tym jest ziemia Warmińsko-Mazurska, tak mało znana, a tak bardzo zniszczona pożogą wojenną, rzecz jasna, że charakter Targów Olsztyńskich przekracza z natury rzeczy wąskie ramy targów regionalnych.

Targi Olsztyńskie zademonstrowały przede wszystkim ciekawe rozwiązanie części problemowej. Trudno powiedzieć, aby odpowiadało to istocie Targów, w rzeczywistości była to właściwie Wystawa Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, przegląd jej życia gospodarczego, demonstracja jej osiągnięć w okresie ostatniego czterolecia i przejrzyste zadokumentowanie ścisłego powiązania gospodarki rejonu z gospodarką innych rejonów kraju.

W części problemowej Targi Olsztyńskie swe założenia programowe wypełniły. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że rezultat ten uzyskany został niejako automatycznie, przy minimalnych środkach plastycznych, jak gdyby w logicznej konsekwencji właściwie nakreślonej i zrealizowanej linii postępowania.

* * *

Szczególnie zasługuje na podkreślenie fakt, że w odróżnieniu od innych naszych imprez wystawowych, Targi Olsztyńskie zostały zrealizowane wyłącznie siłami miejscowymi. To właśnie nadało im pewien rys bezpośredniości i świeżości, nade wszystko w tych właśnie eksponatach, które wykonane zostały nie przez zawodowych plastyków, lecz przez robotników i pracowników produkcyjnych. Spośród takich właśnie eksponatów wymienić należy bardzo udane modele maszyn rolniczych i makiety wykonane przez TOR-owców, lub też realistyczna plansza wykonania planu, której autorem był działacz związków zawodowych.

Wciągnięcie ludzi produkcji do prac wystawowych jest ciekawym i ważnym eksperymentem, gdyż okazało się, że eksponaty stały się przez to bardziej realistyczne, głębiej powiązane z życiem, ich forma została podporządkowana treści, w treści tej zaś tkwi pełnia twórczego wysiłku klasy pracującej naszego kraju.

Pod tym względem niektóre stoiska lub eksponaty na Targach Olsztyńskich zadały kłam tendencyjnie

szerzonemu u nas pogładowi, że sekret wystawiennictwa leży w ręku nielicznej grupki specjalistów monopolistów, architektów i plastyków.

Pogląd ten zrodził u nas w ciągu ostatnich lat tendencje formalistyczne w wystawiennictwie zarówno krajowym, jak i zagranicznym. Rażąco przykładem tego formalizmu w wystawiennictwie był pawilon przemysłu włókienniczego na tegorocznych Targach Poznańskich. Tendencje formalistyczne w wielkiej mierze stępiły ostrze celowości niektórych wystaw, częstokroć podporządkowując elementy handlowe — elementom wystawowym, lub też dekomponując całość przez uwypuklenie pierwiastków dekoracyjnych czy poszczególnych, niepowiązanych z resztą fragmentów.

Wracając do Targów Olsztyńskich należy nadmienić, że i na nich znaleźć można szereg istotnych nieraz błędów. Tak na przykład niektóre tablice, szczególnie w pawilonie Samopomocy Chłopskiej, są zredagowane źle, niezrozumiale, niektóre slogany, przeznaczone dla wsi, dotyczące kontraktacji, przydługie i napuszone, w tonie mentorsko-naukowym, zamiast jasności i prostoty, którą łatwiej osiąga się zamierzony cel.

Dużo możnaby jeszcze wyliczyć wad i usterek tegorocznych Targów Olsztyńskich. Realizatorom ich należy się jednak „rabat” ponieważ impreza ta jest nowa i samorzutna, zorganizowana dużym i szczerym wysiłkiem oraz nader małymi kosztami i wreszcie dlatego, że mimo wszystkich braków i wad, była rzeczywiście udana.

* * *

Porównanie trzech wyżej omówionych imprez, wzbudza liczne refleksje, zarówno co do ich celowości i charakteru, jak i dróg rozwojowych naszego wystawiennictwa.

Rzecz jasna, że wchodząc z rokiem przyszłym w nowy etap naszego rozwoju, musimy postawić przed sobą i nowe zadania w dziedzinie wystawiennictwa. Dlatego koniecznym jest przede wszystkim głęboko zanalizować nasze dotychczasowe doświadczenia wystawiennictwa w kraju i za granicą, aby z tych doświadczeń wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Na różnych etapach rozwoju gospodarczego mogą być różne założenia, metody i formy realizacji wystaw i targów. Dotychczas mieliśmy przeważnie imprezy o charakterze mieszanym: wystawowo-targowym i zbyt nawet często, kiermaszowym. Dotychczas również istnieje pewien automatyzm co do charakteru imprez wystawowo-targowych, a mianowicie muszą one rzekomo obejmować wszystkie gałęzie produkcji i handlu, stanowiąc przekrój poziomy, a nie pionowy, naszego życia gospodarczego.

Czy to jest słuszne i celowe w nowym okresie budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju? Czy nie należałoby przejść do nowych form metod wystawiennictwa w uwzględnieniu konkretnej celowości poszczególnych imprez wystawowych lub targowych, ich właściwego rozmieszczenia terenowego i chronologicznego?

Oto szereg zagadnień, które domagają się szybkiego i wszechstronnego rozwiązania.

MGR JAN KOZIŃSKI

Wykonanie budżetu państwowego w I półroczu 1949 r.

WYKONANIE budżetu za pierwsze półrocze 1949 roku zamyka się po stronie dochodów sumą 272.512 miln. zł, a po stronie wydatków sumą 189.985 miln. zł, czyli pierwsze półrocze przynosi nadwyżkę budżetową w kwocie 82.527 miln. zł. Dynamika wykonania budżetu w poszczególnych miesiącach przedstawia się następująco:

Miesiące	Dochody	Wydatki	Nadwyżka
	w miln. złotych		
Ogółem I—VI 1949 r.	272 512	189 985	82 527
I	42 454	22 498	19 956
II	39 744	24 216	15 528
III	44 560	33 888	10 672
IV	42 478	36 572	5 906
V	44 085	30 475	13 610
VI	59 191	42 336	16 855
z ogólnych sum przypa- da na:			
budżet bież. I—VI	224 801	132 403	92 398
budżet ma- jątkowy I—VI	47 711	57 582*)	9 871

*) Z powyższej sumy przypada na dotację na plan inwestycyjny 1949 r. 39 506 mil. zł, oraz na plan inwestycyjny 1948 roku 13 141 mil. zł.

Strukturę dochodów i wydatków w omawianym okresie naświetla niżej podane zestawienie:

(Patrz zestawienie na str. 797.)

Podstawowym źródłem dochodów budżetowych są daniny publiczne, które stanowią 59,6%, oraz wpływy z przedsiębiorstw państwowych (23,0%), ogólnych dochodów budżetowych. Przy czym należy podkreślić, że wyodrębnione pozycje wpływów z przedsiębiorstw państwowych w powyższym zestawieniu obejmują tylko wpłaty nadwyżek eksploatacyjnych do Skarbu Państwa (28.169 miln. zł), oraz wpływy z rachunku amortyzacji (34.539 miln. zł), natomiast sumy wpłacone przez przedsiębiorstwa państwowe z tytułu podatków wykazane są w łącznej pozycji „Daniny publiczne”. W tej ostatniej pozycji dominujące miejsce zajmują ogólne wpływy z podatku obrotowego 66,3% wpływów z danin publicznych. **Przedewszystkim rezultatem powyższym jest wynikiem stale wzrastających obrotów towarowych będących wyrazem ogólnej dynamiki rozwoju gospodarki narodowej**, tym nie mniej jednak na stan powyższy wpływa zmieniona od 1949 roku struktura podatku obrotowego. Dekret o podatku obrotowym z dnia 25 października 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 52 p. 413) wprowadza bowiem w miejsce istniejących w ubiegłych latach podatków pośrednich (akcyz) specjalne stawki podatku obrotowego, jak również podatkiem tym objęto monopole na analogicznych zasadach jak przedsiębiorstwa państwowe. Nadto podatek obrotowy obejmuje w 1949 r. również wpływy z kart rejestracyjnych, pobierane w ubiegłych latach na rzecz związków samorządu terytorialnego. Szczegółową strukturę danin publicznych naświetla niżej podane zestawienie:

Wyszczególnienie	Budżet 1949	R z e c z y w i s t e						
		I—VI	I	II	III	IV	V	VI
O g ó ł e m	349 700	162 377	24 857	24 453	27 756	28 037	28 584	28 690
Podatek obrotowy	229 400	197 665	16 951	16 838	17 528	17 776	19 149	19 423
„ dochodowy	70 200	33 022	5 097	4 660	5 275	6 160	5 974	5 856
„ od wynagro- dzeń	22 560	12 426	1 908	1 525	1 972	2 303	2 290	2 428
„ gruntowy	10 160	4 700	270	693	2 221	1 004	334	178
„ od nabycia praw majątko- wych	5 300	987	186	166	149	161	165	160
Oplata skarbową	3 000	649	119	116	106	101	103	104
Nadzwyczajny podatek od wzbogaceń wojen.	50	36	8	6	6	5	6	5
Podatek od spłaty zo- bowiązań*)	2 950	---	---	---	---	---	---	---
Podatki zniesione	1	13	3	4	1	2	1	2
Dodatki za zwłokę, kary pieniężne i grzywny	2 699	1 150	160	160	197	194	220	219
Celne opłaty manipula- cyjne	3 500	1 729	155	285	301	331	342	315

*) Podstawa prawna pobierania podatku od spłaty zobowiązań została wprowadzona dopiero dekretem z dnia 27 lipca 1949 r. (Dz.U.R.P. Nr 45 p. 333) w formie podatku od wzbogacenia wojennego.

TABELA II

Wyszczególnienie	Budżet	W Y K O N A N I E						
		I—VI	I	II	III	IV	V	VI
<i>Dochody budżetowe Państwa - Ogółem</i>	612 058	272 512	42 454	39 744	44 560	42 478	44 085	59 191
<i>Dochody budżetu bieżącego</i>	470 390	224 801	37 573	33 602	38 869	36 311	37 998	40 448
Daniny Publiczne	349 700	162 405	24 357	24 453	27 756	28 037	28 584	28 718
w tym:								
podatek obrotowy	229 400	107 665	16 951	16 838	17 528	17 776	19 149	19 423
podatek dochodowy	70 200	33 022	5 097	4 660	5 275	6 160	5 974	5 856
Dochody Administracyjne	166 662	11 066	1 369	2 120	1 317	2 089	1 468	2 693
Wpłaty bieżące przedsiębiorstw i zakładów państwowych	50 515	28 169	4 431	4 778	4 309	4 028	6 425	4 507
Dochody Funduszy Specjalnych	19 409	14 602	6 221	2 009	2 416	1 832	1 344	780
Zaopatrzenie Ludności	7 587	8 559	695	242	3 370	325	177	3 750
Nadwyżka budżetowa z roku 1948	18 185	x	x	x	x	x	x	x
<i>Dochody budżetu majątkowego</i>	141 668	47 711	4 881	6 142	5 691	6 167	6 087	18 743
Dochody majątkowe administracji	5 225	14	—	7	5	1	0	1
Wpłaty przedsiębiorstw państwowych tytułem amortyzacji	74 743	34 539	4 881	6 135	5 686	6 166	6 087	5 584
Lokaty inwestycyjne	61 700	13 158	—	—	—	—	—	13 158
<i>Wydatki budżetowe Państwa - Ogółem</i>	612 058	189 985	22 498	24 218	33 885	36 572	30 475	42 336
<i>Wydatki budżetu bieżącego</i>	331 758	132 403	18 982	17 991	24 416	26 098	19 115	25 798
Wydatki Administracyjne	290 472	116 454	15 356	15 696	20 452	23 945	17 614	23 391
Długi Państwowe (spłata odsetek)	2 032	864	266	6	42	14	39	497
Dopłata Skarbu Państwa do wydatków bieżących przedsiębiorstw i zakładów państwowych	4 560	1 679	250	315	302	242	312	258
Zaopatrzenie Ludności	11 412	6 540	1 867	899	2 375	886	87	426
Wydatki Funduszy Specjalnych	23 282	6 866	1 243	1 078	1 245	1 011	1 063	1 220
<i>Wydatki budżetu majątkowego</i>	280 300	57 582	3 516	6 222	9 472	10 474	11 360	16 538
Ogółem dotacje na Państwowy Plan Inwestycyjny	272 644	52 647	3 370	5 686	9 031	8 662	9 674	16 224
z tego z planu 1949 r.	272 644	39 506	286	3 707	4 010	6 436	9 265	15 862
z tego z planu 1948 r.	x	13 141	3 084	1 979	5 021	2 226	409	422
Długi Państwowe (spłata kapitału)	3 185	2 095	13	6	9	876	1 093	8
Inne wydatki majątkowe	4 471	2 930	133	530	432	936	593	306

(Zestawienie do str. 796.)

W zestawieniu z wykonania budżetu (Tab. II) pozycja „fundusze specjalne”, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków, obejmuje: Samorządowy Fundusz Wyrównawczy, Państwowy Fundusz Ziemi i Fundusz Pracy. W roku 1949 po raz pierwszy budżet państwowy obejmuje sumy brutto powyższych funduszy.

Nie jest to zagadnienie tylko formalne, wprowadza bowiem metodę gospodarki finansowej tymi funduszami zbliżoną do form administracji państwowej, co ma istotne znaczenie na zwiększenie dyscypliny finansowej.

W dalszej kolejności należy podkreślić że w 1949 r. pozycja „zaopatrzenie ludności” stanowi rozliczenie należności kosztów związanych z istniejącym w ubiegłych latach systemem aprowizacji reglamentowanej.

Wydatki administracyjne zajmują pierwsze miejsce w wydatkach budżetowych (61,3%). Grupa tych wydatków obejmuje nie tylko koszt administracji ogólnej, lecz również wydatki bieżące wynikające z wykonywanych przez Państwo zadań ustalonych budżetem na rok 1949 w zakresie oświaty, kultury, opieki społecznej, zdrowia, gospodarki narodowej, ochrony państwa, itp., osobno nie wymienionych w zestawieniu.

Charakterystyczną cechą wydatków budżetowych w pierwszym półroczu 1949 r. jest stały wzrost wydatków majątkowych (30,3% ogólnych wydatków budżetowych). W ubiegłych latach wydatki majątkowe obejmowały w 1947 r. 4,1%, w 1948 r. 12,4% wydatków budżetowych. Stosunki powyższe wyraźnie wskazują na ewolucję budżetu, który z charakteru konsumcyjnego przechodzi na budżet gospodarki narodowej.

JERZY SNARSKI

Z doświadczeń systemu „O” w hutnictwie

HUTNICTWO zobowiązało się oszczędzić w 1949 roku 8 miliardów zł. Suma ta stanowi 7% ogólnej sumy oszczędności zaplanowanych na rok 1949.

Aby wywiązać się ze złożonych zobowiązań, hutnicy zwrócili m. in. uwagę na inicjatywę w dziedzinie usprawnień i racjonalizacji pracy. Stały rozwój współzawodnictwa pracy, wzrost wydajności, racjonalizacja i wynalazczość, oszczędna gospodarka surowcem i materiałami pomocniczymi, usprawnienie transportu — oto elementy, stanowiące o charakterze podjętej akcji.

Nie wszystkie osiągnięcia dadzą się już ująć w liczby sprawozdawcze: skrócenie procesu wytopiania stali o 40% jest osiągnięciem, którego jeszcze nie możemy obliczyć, a które może wielokrotnie planowaną w dziale martenów oszczędność; planowana na 400 mil. zł oszczędność z tytułu zastosowania wynalazków podniosła się do 1 miliarda zł a do końca roku są jeszcze 3 miesiące; usprawnienia wprowadzone w dziedzinie transportowej będą musiały zdać egzamin jesienią trudności itd.

Są też dziedziny działalności hutniczej, w której sprawozdawczość nie jest dostatecznie przejrzysta.

Analizując wyniki gospodarki budżetowej w pierwszym półroczu 1949 roku należy zaznaczyć, że wyniki te nie pokrywają w 50% postulowanych kwot budżetem. Nie należy jednak zapominać, że zarówno dochody jak i wydatki nie kształtują się równomiernie w poszczególnych miesiącach roku. Dynamika wzrostu kształtuje się stopniowo, przy czym zawsze w pierwszych miesiącach jest słabsza, wykazując silny wzrost w końcowych miesiącach roku.

W ubiegłych latach stosunek procentowy wpływów i wydatków w poszczególnych półroczach przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Półrocze			
	I	II	I	II
	1947		1948	
Wpływy z danin publicznych	40.5	59.5	44.3	55.7
Ogólne dochody budżetowe	35.6	64.4	34.7	65.3
Ogólne wydatki budżetowe	33.5	66.5	32.7	67.3

Jak wynika z ogólnie przeprowadzonej analizy wykonanie budżetu w pierwszym półroczu 1949 roku kształtowało się pomyślnie. Wyniki gospodarki budżetowej pozwoliły nie tylko na zaspokojenie potrzeb bieżących administracji państwowej, lecz również dostarczyły środków na finansowanie inwestycji. Niezależnie od wykonania powyższych podstawowych zadań wynikających z budżetu na rok 1949, osiągnięto nadwyżkę budżetową, która zwiększyła stan rachunku Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim, odciążając emisję biletów bankowych i w ten sposób przyczyniając się do stabilizacji waluty.

Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że oszczędnościowe osiągnięcia hutnictwa są bardzo poważne i dziś już można stwierdzić, że zostaną one przekroczone. Wykonanie planu oszczędności za pierwsze dwa kwartały rb. wykazują znaczne osiągnięcia nadprogramowe, co ilustruje poniższe zestawienie:

Rodzaj kosztów	I kwartał		II kwartał	
	Plano- wane	Rzeczy- wiste	Plano- wane	Rzeczy- wiste
w milionach zł.				
1. Surowce i tworzywa obce z dostaw międzyzakładowych	40 628 ¹⁾	41 881	42 446	43 375
2. Robocizna i świadczenia	7 898	7 100	8 129	7 394
3. Energia	1 211	504	566	447
4. Paliwo, konstrukcje i naprawy obce, materiały pomocnicze	5 058	4 839	5 206	5 084
5. Inne koszty	2 098	1 847	2 153	2 024
Razem:	56 888	56 171	58 550	58 384

¹⁾ W grupie tej ujęte są półfabrykaty i roboty w toku, które obliczone zostały po cenach z roku ubiegłego.

Charakterystyczną cechą powyższego zestawienia jest wyraźny wzrost wydatków na surowce i tworzywa, a więc wzrost produkcji. Druga natomiast grupa wydatków wyraźnie wskazuje na wzrost wydajności pracy. W pierwszym półroczu br. wskaźnik wydajności pracy przedstawiał się następująco:

Przeciętna wydajności w r. 1948	M i e s i ą c e:							
	I	II	III	I kw.	IV	V	VI	II kw.
9,85	10,03	10,68	10,72	10,48	11,21	11,01	11,53	11,24

Zestawienia te wskazują na planowy rozwój systemu oszczędzania. Omówienie różnych dziedzin działalności hutnictwa da jaśniejszy obraz osiągnięć w tej dziedzinie.

GOSPODARKA MATERIAŁOWA

Już w roku 1946 została zorganizowana tak zwana akcja mobilizacji zapasów (MOBZAP), której zadaniem było w pierwszym rzędzie uruchomienie nadmiaru materiałów poniemieckich. Akcję tę zakończono w listopadzie 1948 r. Dała ona 379 mil. zł przy czym liczba ta oparta jest na szacunku z roku 1946, czyli aktualnie jest wyższa.

Narastanie nadmiaru materiałów dla bieżącego zaopatrywania trwało jednak nadal i zdecydowało o potrzebie kontynuowania akcji MOBZAP. Akcja ta w okresie od listopada 1948 do września 1949 ujęła nadmiary na ogólną sumę 768.573 tys. zł. Na sumę tę złożyły się:

	tys. zł
artykuły techniczne i niemetalowe	197.639
narzędzia i wyroby metalowe	168.520
materiały elektrotechniczne	118.935
maszyny i urządzenia hutnicze	110.138
materiały budowlane	65.556
odzież ochronna	57.250
chemikalia	40.785
inne	9.750

Razem: 768.573

Wykazane rezultaty nie obejmują anulowanych zamówień na materiały, co wyraża się sumą 141.117 tys. zł oraz rozproszczenia materiałów w ramach hutnictwa na sumę 150 mil. zł. Materiały ujęte przez MOBZAP, które nie znajdują zastosowania w hutnictwie, przekazywane są do departamentu bilansów towarowych, celem upłynnienia w innych przemysłach.

Niezależnie od powyższej akcji, przeprowadzono zlecony przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego przegląd remanentów przez komisje społeczne, w skład których wchodziłi przedstawiciele aktywu robotniczego. W okresie lipca i sierpnia br. komisja ta ujęła w ewidencję materiały techniczne, wyroby półgotowe i gotowe, materiały inwestycyjne i inne na ogólną sumę około 2.391 mil. zł. Nadmiary te pokryją zapotrzebowanie materiałowe zakreślone planem na rok 1950, a nadwyżki zostaną przekazane do departamentu bilansów towarowych celem dalszego upłynnienia.

W dziedzinie gospodarki materiałowej ważną rolę odgrywa gospodarka magazynowa. Hutnictwo dąży do usprawnienia tej dziedziny działalności. Idzie ona przede wszystkim w kierunku odpowiedniego wyszkolenia personelu. Błędym założeniem przy ob-

sadzaniu stanowisk magazynierów było, iż obsadzano je ludźmi nie przygotowanymi do pełnienia tych odpowiedzialnych funkcji. Aby zmienić ten stan rzeczy, hutnictwo zorganizowało kilka kursów, na których wyszkolono 200 urzędujących już magazynierów i kandydatów na te stanowiska. Akcja ta rozwija się i na rok 1950 przewiduje się przeszkolenie dalszych 300 pracowników wszystkich służb materiałowych. Do największych trudności napotykanym w zakresie gospodarki materiałowej w hutnictwie należą błędy wykonania (z punktu widzenia organizacyjnego i technicznego) planów zaopatrzenia i brak opracowanych norm zużycia materiałów, stanowiących podstawę tychże planów.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Ruch współzawodnictwa pracy w hutnictwie rozwinał się z dużą siłą. Dziś już znaczny procent hut wykazuje, iż do ruchu tego przystąpiło 80 do 98% załogi. Przeciętna współzawodniczących w hutnictwie żelaza w czerwcu 1948 r. (przy 76 tys. zatrudnionych) wynosiła 38,5%, podczas gdy w tym samym miesiącu r. 1949 (przy stanie zatrudnienia ponad 83.000), przeciętna ta wzrosła do niemal 92%. Na ogólną liczbę zatrudnionych w całym przemyśle hutniczym, która w czerwcu br. wynosiła ponad 136 tys., we współzawodnictwie pracy brało udział ponad 112 tys. osób, co stanowi prawie 82%.

Tak więc **umasowienie** ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym znajduje się blisko punktu szczytowego. W ślad za umasowieniem winno iść pogłębianie świadomości i aktywności twórczej współzawodniczących — z jednej strony, z drugiej zaś — masowy ten ruch winien pobudzić aparat administracyjny do energiczniejszego działania w zakresie opracowania norm technicznych pracy, podniesienia poziomu ewidencji i statystyki pracy, a wreszcie prawidłowej organizacji planowania w zakładach pracy.

„Współzawodnictwo jest socjalistyczną metodą walki o wykonanie i przekroczenie planu narodowo-gospodarczego i dlatego opracowanie planu winno zawierać przesłanki rozwoju współzawodnictwa, oraz uwzględniać osiągnięcia przodowników pracy i przodujących przedsiębiorstw dla właściwego wyznaczenia ruchu wskaźników techniczno-gospodarczych i norm technicznych.” (E. Szyr.)

Wskazania te nabierają specjalnego znaczenia dla przemysłu hutniczego w okresie, kiedy ruch współzawodnictwa w tym przemyśle wkracza na nowe tory, które mogą doprowadzić do zrewolucjonowania dotychczasowych form i metod produkcji.

Mamy tu na myśli inicjatywę hut: Bankowej, Kościuszko, Bobrek i Pokój, które w oparciu o nowe formy współzawodnictwa pracy (współzawodnictwo brygadowe) zainicjowały w dniu 1 września walkę o skrócenie procesu wytapiania stali. Już po 2 tygodniach nowa ta forma współzawodnictwa dała nadspodziewane wyniki, gdyż współzawodniczącym brygadam udało się skrócić proces wytapiania stali z 7 do 4 godzin 10 minut, czyli prawie o 40%.

Nową formę współzawodnictwa pracy, współzawodnictwo brygadowe, zastosowano na razie w stalowniach kilku hut, powinno ono jednak rozszerzyć się na inne działy produkcji, co może przynieść rewelacyjne następstwa w burzliwym, rewolucyjnym roz-

woju naszego przemysłu, którego awangarda — przodownicy pracy, najlepiej pojęli sens gospodarki socjalistycznej.

WYNALAZCZOŚĆ

Ruch wynalazczości w hutnictwie rozwija się dobrze. Od skromnych 58 mil. zł oszczędności, które dała wynalazczość hutnicza w latach 1945/46, w roku bieżącym wynalazczość hutnicza wzrośnie do około 1 miliarda zł oszczędności.

Po wielu przekształceniach, obecna organizacja wynalazczości przemysłu hutniczego jest następująca:

- 1) Główna Komisja Wynalazczości Hutniczej,
- 2) Komisje Wynalazczości Robotniczej I instancji (jest ich 12) przy wszystkich zjednoczeniach, centralach i zakładach wydzielonych,
- 3) Zakładowe Komisje Wynalazczości Robotniczych (takich komisji jest 115).

W myśl postanowień nowego regulaminu, zakres pomysłów został znacznie rozszerzony i obejmuje pomysły, które przyniosą zakładowi korzyści przez to, że:

- a) podniosą jakość produkowanego towaru,
- b) obniżą koszty produkcji,
- c) wprowadzą oszczędności na zużycie surowców, materiałów pomocniczych, narzędzi lub obniżą koszty robocizny,
- d) wykorzystają materiały poprzednio nieużyteczne i odpadkowe dla celów gospodarczych,
- e) wprowadzą fabrykację przedmiotów dotychczas sprowadzanych z zagranicy, wskutek nieznamośności sposobu wykonania,
- f) zwiększą wydajność pracy,
- g) usprawnią organizację pracy zarówno fizyczną jak i umysłową,
- h) zwiększą bezpieczeństwo pracy lub jej warunki higieniczne.

Ten szeroki wachlarz zagadnień, którymi zainteresowano ogół wynalazców i racjonalizatorów jest następstwem paroletniego doświadczenia, z którego wynika, że nie można zamykać pomysłów robotniczych w wąskim pojęciu „wynalazków”, nie mieszczących się w ramach dawnych przepisów (np. okólnik nr 143 b. Min. P. i H.).

Celem pogłębienia wiedzy teoretycznej racjonalizatorów i wynalazców, na poszczególnych zakładach pracy organizowane są **kluby wynalazców**, które powstały już przy 9 hutach (Andrzej, Sosnowiec, Kościuszko, Pokój, Łabędy, Gliwice, Ostrowiec, Stalowa Wola, Zabrze).

Inną ciekawą inowacją w tej dziedzinie jest organizowanie **współzawodnictwa wynalazczości**. Jest to pomysł nowy, w żadnym przemyśle dotąd niestosowany. Spośród 24 hut żelaza do współzawodnictwa wynalazczości przystąpiło już 21 hut, a ze Zjednoczonych Zakładów Metali Nieżelaznych i Materiałów Ogniotrwałych — 14 zakładów.

Ostatnio ogłoszony został konkurs na pomysły usprawnień i wynalazki z działów przemysłu hutniczego: wielkie piece, odlewnictwo stali i żeliwa, walcownictwo i kuziennictwo, mechanizacja pracy, wyładunek i załadunek materiału. Nagrody wynoszą 100, 75, 50 i 25 tys. zł. Przewodniczącym Sądu Konkursowego w którym zasiadać będą robotnicy i majstrowie obok inżynierów — jest dr inż. Aleksander Krupkowski, prof. Akademii Górniczej w Krakowie.

Ilość pomysłów w przemyśle hutniczym.

Rok 1945/46	— 137
„ 1947	— 221
„ 1948	— 270
„ 1949 (do 1. 9.)	— 481

Oszczędność roczna uzyskana przez zastosowanie pomysłów (w milionach zł):

Rok 1945/46	— 58
„ 1947	— 120
„ 1948	— 220
„ 1949 (do 1. 9.)	— 230

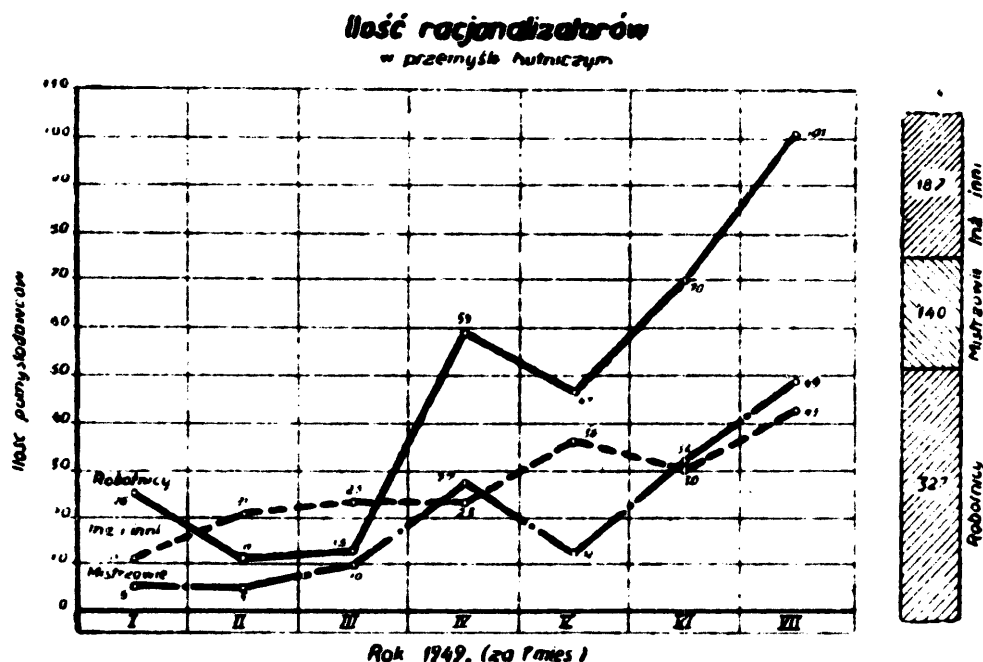
z tym, że w ostatnich badaniach komisyjnych znajdują się 3 poważne pomysły, które przyniosą oszczędności na sumę około 550 mil. zł.

Wysokość wypłaconych nagród:

w 1945/46	— 2.500.000 zł
w 1947	— 7.062.947 „
w 1948	— 7.477.509 „
w 1949 (do 1. 9.)	— 14.178.404 „

z tym, że przewiduje się jeszcze wypłatę za trzy złożone pomysły nagrody w wysokości ponad 5 mil. zł.

Charakterystyczny jest wykres ilustrujący ilość racjonalizatorów i wynalazców w roku 1949, który zamieszczamy niżej.



Urząd Patentowy R. P. udzielił jednemu z inżynierów patentu na „sposób do przechylania na boki pułd wagonów w celu opróżniania oraz urządzenie rozrządzące do wykonania tego sposobu”, jest to wagon — samoopróżniacz, który, jak oblicza wynalazca, da wielkie oszczędności. Na przykładzie wygląda to tak: Zakład o zdolności produkcyjnej 1,5 mil. ton stali płynnej i 1,2 mil. wtworów gotowych musi wydać rocznie na wyładunek materiałów (9 mil. ton) ok. 350 mil. zł. Po zastosowaniu wynalazku inż. Radwana, koszt ten spadnie do ok. 600 tys. zł.

TRANSPORT

Zagadnienie transportu w hutnictwie posiada wyjątkowe znaczenie. Operując wielkimi i różnorodnymi masami surowców, gospodarka transportowa musi działalność swoją zsynchronizować z wieloma działami produkcji hutniczej, uczestnicząc w ten sposób niemal bezpośrednio w skomplikowanych procesach technologicznych: od dostarczenia surowca do wysyłki gotowych wytworów.

Dla uzmysłwienia sobie czym jest transport w hutnictwie, wystarczy przypomnieć, że na 1 t gotowego wytworu potrzeba około 5 ton surowca. Jeśli doliczyć do tego retransport i wywiezienie nieużytków, dojdziemy do 7,5 ton przeładunku na 1 t produkcji hutniczej. Transport winien być tak uspraw-

niony i zracjonalizowany, aby ten nieproduktywny acz ważny i niezbędny element cyklu produkcyjnego kosztował jak najtaniej.

Zagadnienie nie jest łatwe. Nasze huty nie były budowane planowo. Bardzo często dzisiejsze duże jednostki (Pokój, Batory, Bankowa) powstały z małych obiektów, rozwijających się przypadkowo, koniunkturalnie, niedostosowując, a nawet nie mając możliwości dostosowania środków transportowych do nowych, zwiększonych możliwości produkcyjnych.

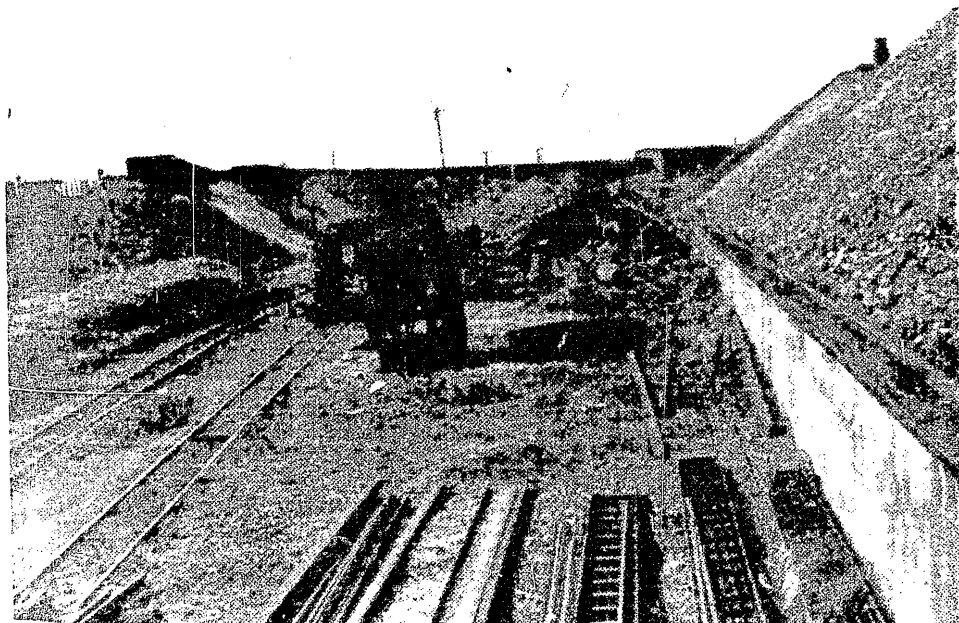
Stawia to hutnictwo wobec problemu, którego należyte rozwiązanie w znacznym stopniu może usprawnić sam proces produkcyjny, jak i przysporzyć oszczędności bezpośrednich, idących w miliardy złotych.

Aby to osiągnąć, hutnictwo zdecydowało się na szereg radykalnych i śmiałych posunięć. Takim posunięciem było m. in. czterokrotne, w stosunku do przedwojennego, skrócenie czasu obrotu wagonów między zakładami przemysłowymi i P. K. P. Nie wszystkie jednak zakłady hutnicze mogły dostosować swoje wewnętrzne urządzenia transportowe do tego nowego, skróconego czasokresu, niemniej jednak zagadnienie zostało postawione wyraźnie i pozytywne następstwa dają się już zauważyć na poszczególnych hutach. Mimo wzrostu obrotu wagonowego o blisko 40%, w pierwszym półroczu br. koszty operatywne transportu zmniejszyły się, a szczególnie postojowe, które w pierwszej połowie roku 1949 wyniosło połowę sum zapłaconych za ten sam okres w roku 1948.

Jak wszędzie, tak i tu instrukcje i dyrektywy ogórne nie dadzą pożądaných rezultatów, jeśli nie znajdą należytego zrozumienia i nie pobudzą inicjatywy samych zakładów wytwórczych.

Przykładem twórczej inicjatywy w dziedzinie transportu jest huta Pokój. W latach 1947 i 48 sytuacja na tej hucie była niepomysłna:

Transport nie był w stanie obsłużyć stale wzrastającej produkcji i zachodziła groźba jej zahamowania. Koszty postojowe wzrosły do kilku mil. zł miesięcznie.

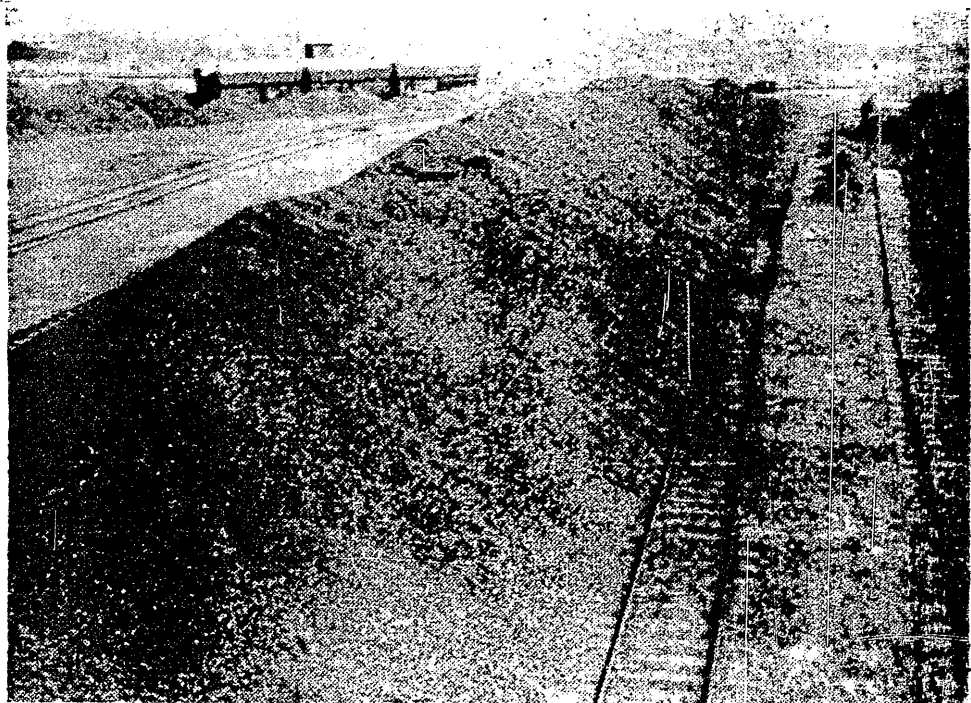


Teren nieuporządkowany na którym...

Fot. z arch. „Życia Gospodarczego”.

Kierownictwo huty postanowiło poważny ten problem rozwiązać generalnie. Jako posunięcia doraźne zastosowano: usprawnienie przelotów, usprawnienie załadunku i przeładunku, zorganizowanie przetoków itp. Zagadnienie trzeba było jednak rozwiązać radykalnie.

Z inicjatywy kierownika transportu działu obrotu materiałowego (w hucie Pokój oba te działy prowadzi jeden człowiek), ob. Łuczковского, przystąpiono do organizowania składowisk. Zniwelowano dużą przestrzeń, następnie przystąpiono do likwidacji zwałów różnych gatunków węgla, koksu i topników, rozrzu-



...urządzono zsypaniska.

Fot. z arch. „Życia Gospodarczego”.

canych po całej hucie, a na obszernym placu, poprzerynanym szynami, powstały wielkie składowiska posegregowanego surowca.

Zlikwidowano w ten sposób wielkie zatory, na stałe usprawniono przeloty, zmniejszono manko (dawniej piasek mieszał się z węglem, węgiel z wapnem, wapno z koksem itd.). Oszczędności osiągnięte w ten sposób są bardzo poważne, bo np. opłaty za postojowe, które w 1947 r. dochodziły do 10 mil. zł miesięcznie, dziś spadły do około 500 tys. zł.

Te niewatpliwe osiągnięcia nie znaczą oczywiście, że wszystko się już w dziedzinie transportu zrobiło. Są jeszcze poważne niedociągnięcia i zagadnienia, które wymagają przemyślenia i rozwiązania.

Huty otrzymują wiele gatunków rud. Z krajowych np. otrzymują rudy: prażone kwaśne, prażone zasadowe, hematytowe, darniowe, brunatne i inne. Każda z tych rud posiada różne elementy składowe, różne właściwości chemiczne. Dlatego muszą one być magazynowane na oddzielnych zsypaniskach. Tego rodzaju różnorodność rud na jednej hucie nie ułatwia racjonalizacji pracy. Podobnie jest z rudami importowanymi. Hutnicy twierdzą, że lepsza jest nawet gorsza ruda, byle by w jednym gatunku, niż w lepszym gatunku ale różne.

Inną bolączką hut jest niejednolita częstotliwość dostaw takich surowców jak drzewo, topniki, złom i inne. Są dni, kiedy nie przychodzi na hutę ani jeden wagon, w inne pięć, a jeszcze w inne dwadzieścia pięć wagonów. Nieuregulowane dostawy wpływają hamująco na racjonalizację pracy. A jeśli tak nieregularnie dostarczany surowcem jest np. wapno, to zdarza się, że huty, narażając się na wysokie opłaty postojowe — nie wyładowują go rozmyślnie, traktując z konieczności wagony jako magazyny. Nie posiadają bowiem odpowiednio dużych składów krytych i nie chcą narażać wapna na szkodliwe wpływy atmosferyczne.

Tutaj rozwiązanie zagadnienia leży mniej w dziedzinie pomysłowości, niż w dziedzinie odpowiednich inwestycji i szybkiej ich realizacji.

D. CZERNOMORDIK

Efektywność inwestycji i teoria reprodukcji*)

(Ekspozycja zagadnienia.)

NASZE socjalistyczne państwo przeznacza olbrzymie środki na rozwój gospodarki narodowej. Wielkie cele budowy komunistycznego społeczeństwa, zadania, postanowione w stalinowskim planie przekształcenia przyrody, wymagają także wielkiej energii, rozmachu w budownictwie i ogromnych środków materialnych.

W ciągu jednego powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego same tylko scentralizowane inwestycje wynoszą 250 mlrd. rub. Każdy rubel tych inwestycji powinien być wykorzystany jak najbardziej celowo, ekonomicznie, z maksymalną korzyścią dla rozwoju gospodarki narodowej. Pytanie, — jakim kryterium należy posługiwać się przy porównaniu stopnia korzyści z takiego lub innego sposobu wykorzystania środków, przeznaczonych na inwestycje — jest jednym z najbardziej aktualnych praktycznych zagadnień naszej gospodarki.

Problem efektywności posiada ważne znaczenie nie tylko dla specjalistów — projektodawców, lecz i dla wszystkich pracowników gospodarczych, realizujących takie, lub inne zadania w dziedzinie rekonstrukcji organizacji, racjonalizacji produkcji. Każde bowiem zadanie może być zrealizowane na kilka sposobów w rozmaitych wariantach. Któremu z nich przyznać pierwszeństwo?

Praktyka domaga się odpowiedzi na to pytanie.

Trudności rozwiązania tego zagadnienia polegają na nieporównalności wartościowych danych, charakteryzujących rozmaite warianty. Jeden wariant (przypuśćmy: budowy kolei żelaznej) wymaga więcej wkładów kapitałnych, aniżeli inny, lecz za to przy pierwszym wariantcie coroczne wydatki eksploatacyjne, czyli koszty własne produkcji, będą niższe, aniżeli przy drugim. Nawet przy tak prostym postanowieniu zagadnienia, rozwiązanie jego byłoby łatwiejsze, gdyby przy jednakowych rozmiarach wkładów kapitałnych rozmaite warianty różniły się jedynie rozmiarem bieżących wydatków (kosztów własnych), lub — odwrotnie — przy jednakowych bieżących wydatkach pozostawały do porównania tylko rozmiary wkładów kapitałnych. W rzeczywistości, z reguły, zwiększonemu wymiarowi inwestycji (na jeden i ten sam obiekt) odpowiada wyższy poziom techniczny, a w rezultacie niższe koszty własne.

Stąd wynika zagadnienie: **jak sumować tj. sprowadzić do wspólnego mianownika równocześnie wydatkowane środki inwestycyjne z wydatkami, dokonywanymi corocznie w ciągu długiego okresu?** Tego ro-

dzaju trudności wynikają i przy rozstrzyganiu zagadnienia o podziale wydatków w czasie i o kolejności ich uskutecznienia. Na przykład, przy budowie kolei żelaznej może wypłynąć zagadnienie, co jest korzystniejsze: czy budować od razu drugi tor równocześnie z głównym torem — wtedy będzie on kosztować taniej — czy też odłożyć budowę na parę lat, gdy będzie bardziej potrzebny, lecz wówczas jego budowa będzie droższa?

W gospodarce kapitalistycznej o efektywności inwestycji i współmierności wszystkich wskaźników ekonomicznych decyduje zaliczenie procentu pożyczkowego oraz stopy zysku od włożonego kapitału. Każde poszczególne przedsiębiorstwo oblicza jedynie przewidywany rozmiar swego zysku. **Zagadnienie rentowności w skali całej gospodarki społecznej nie ma dla poszczególnego przedsiębiorcy — kapitalisty żadnego znaczenia.**

W ustroju kapitalistycznym procent i stopa zysku kształtują się żywiołowo w rezultacie działania praw kapitalizmu i odzwierciedlają realnie stosunki obiegu kapitału. **W ustroju socjalistycznym nie ma i nie może być automatycznego związku między przebiegiem społecznej reprodukcji. Procent, pobierany i wypłacany przez radzieckie instytucje kredytowe, zasadniczo różni się od kapitalistycznego.** Stosować procent dla porównania kapitałnych nakładów i wydatków rocznych dla określenia stopnia efektywności i rozmiarów inwestowanych środków — to znaczy przypisywać mu zupełnie niewłaściwą w ekonomice socjalistycznej funkcję, regulowania kierunku i rozmiarów budownictwa kapitałnego. **Procent, w radzieckiej gospodarce — to narzędzie kontroli i wpływania na oszczędne wydatkowanie środków, lecz nigdy nie określa rozmiarów, ani przeznaczenia tych środków.**

Porównanie wartości dwu wariantów z zaliczeniem procentów i bez nich daje, oczywiście, różne rezultaty. Dla ilustracji przytoczymy przykład: dwa warianty budowy kolei żelaznej: pierwszy — przeprowadzenie od samego początku dwu torów (głównego i drugiego) i drugi: przeprowadzenie drugiego toru po upływie lat pięciu, po oddaniu kolei żelaznej do eksploatacji. Niechaj dane będą następujące: wartość budowy głównego toru — 500 tys. rubli za jeden kilometr, drugiego toru, w wypadku równoczesnego położenia go z głównym — 300 tys. rubl.; przy przeprowadzeniu go po latach pięciu (na skutek dodatkowych wydatków organizacyjnych i szeregu robót powtórnych) — 400 tys. rub. Długość drogi 100 km.

*) Z artykułu dyskusyjnego w „Woprosach Ekonomiki” Nr 6 — 1949 r.

Otrzymamy następujące rezultaty (w mil. rub.)

Warianty budowy	Główny tor	Tor drugi	Razem	Różnica na korzyść I wariantu
A. Bez zaliczenia procentów				
I. Dwutorowa	50	30	80	+ 10
II. Budowa drugiego toru po pięciu lat.	50	40	90	- 10
B. Z zaliczeniem procentów 10% (w ciągu 5 lat — 50%)				
I. Dwutorowa	75	45	120	- 5
II. Budowa drugiego toru po pięciu lat.	75	40	115	+ 5

Wynika z tego, że bez zaliczenia procentów korzystniejszy jest pierwszy wariant, a z zaliczeniem procentów — drugi.

Odrzucamy posługiwanie się procentem pożyczkowym, ponieważ stosuje się go w warunkach kapitalizmu, a zarówno istota procentu radzieckiego, jak i same podstawy ekonomii socjalistycznej są zasadniczo różne. Jednakowoż, opierając się o działanie prawa wartości w ZSRR, należy przyznać, że efektywność inwestycji w warunkach radzieckich wyraża się w jakichś wartościowych wskaźnikach. Sporządzający projekty szukają rozwiązania tego problemu i starają się znaleźć go w radzieckiej normie efektywności względnie w współczynniku efektywności.

Ten kierunek jest niewłaściwy.

Podstawowy problem — efektywność inwestycji — zostaje zastąpiony tutaj drugim, o wiele bardziej ciasnym i wąskim zagadnieniem — współmierności równoczesnych nakładów kapitałnych z corocznymi bieżącymi wydatkami produkcyjnymi.

Obecnie istnieją dwa podejścia do rozwiązywania problemu efektywności inwestycji. Jedni uważają, że prawidłowa, uzasadniona ocena efektywności rozmaitych warunków nakładów kapitałnych może zostać osiągnięta tylko przez zastosowanie współczynnika efektywności, spełniającego rolę procentu. Cała sprawa, ich zdaniem, polega na tym, aby znaleźć „dobrac” taki współczynnik. Zastosowanie jego położy kres wszelkim trudnościom i stworzy nieomyślne kryterium oceny.

Inni słusznie stwierdzają, że współczynnik nawet w najlepszy sposób zbudowany, nie może być w planowym socjalistycznym gospodarstwie ani jedynym, ani jednym z głównych kryteriów efektywności, ani też warunkiem, dającym możliwość odpowiedzi na skomplikowane zagadnienia, jakie nasuwa praktyka naszego budownictwa. Żadna norma, żaden wskaźnik, chociażby ustalony przy pomocy najdoskonalszej metody nie może określić, jaki winien być ogólny rozmiar akumulacji środków kapitałnych w państwie i na co, na jaką dziedzinę, w jakich rozmiarach, na jakie obiekty i w jakich rejonach należy je przeznaczyć.

Wszelka próba oparcia się o jakikolwiek współczynnik efektywności była tylko wypaczeniem zasad planowania socjalistycznego i, w istocie, zaprzeczeniem ich. Zarówno zasięg inwestycji w skali ogólnop

państwowej i ogólnoprzemysłowej, jak i podział ich między poszczególne dziedziny gospodarki są ustalone w państwowym planie narodowo-gospodarczym odpowiednio do zadań rozwoju gospodarki socjalistycznej na każdym etapie i z uwzględnieniem istniejących zasobów.

Wszelkie normy lub współczynniki efektywności, pozwalające porównać i sprowadzić do jednego mianownika kapitałne nakłady i bieżące coroczne wydatki, mogą być stosowane jedynie w ograniczonym zasięgu jako środek pomocniczy i uboczny.

Niektórzy praktycy — projektanci odnoszą się lekceważąco do wszechstronnej analizy efektywności inwestycji, uważając, że jedynie metody matematyczne mogą pomóc praktyce. Podobne poglądy powinny spotkać się ze zdecydowaną odprawą.

Wiadomo, że zagadnienia budownictwa kapitalnego w ZSRR rozstrzygały się i rozstrzygają od dawna nie przy pomocy współczynników, lecz z punktu widzenia zasadniczych politycznych, klasowych, narodowo-gospodarczych przesłanek wbrew jednostronnym ciasno ekonomicznym tendencjom. W swoim czasie właśnie wrogowie socjalizmu w naszym kraju starali się wykorzystać kramarskie, ciasno ekonomiczne tendencje dla przeprowadzenia swej restauracyjno-kapitalistycznej polityki.

Różnica między obydwoima scharakteryzowanymi wyżej podejściami do problemu efektywności, różniącymi się od siebie zasadniczo swą metodologią, prowadzi do rozmaitych kierunków w metodach praktycznej pracy. Zwolennicy stosowania współczynnika efektywności jako metody, rozstrzygającej problem **zrównania wariantów** i mogącej służyć za wyczerpującą podstawę dla ich oceny, sprowadzają całą sprawę do automatycznie działającego miernika dającego bezapelacyjne, nie podlegające zakwestionowaniu, odpowiedzi na zagadnienie porównawczej oceny wariantów. Starają się oni otoczyć się swego rodzaju linią logarytmiczną, która „użyłaby” pracy projektanta to jest zmechanizowałaby całą metodę porównania warunków. W rzeczywistości, jest to wyrzeczenie się głębokiej, ekonomicznej analizy wariantu, dokładnego śledzenia i badania dodatnich i ujemnych (z punktu widzenia całej gospodarki narodowej) stron rozmaitych wariantów. Matematyczna i geometryczno-graficzna metoda, przyjmowana przez zwolenników pierwszego punktu widzenia, według których o wszystkim decyduje współczynnik efektywności o bardzo skomplikowanej u szeregu autorów konstrukcji, w konsekwencji odciąga ekonomistów i projektantów od najważniejszego — od wszechstronnej analizy podstawowych procesów ekonomii, od określenia konkretnego efektu budownictwa kapitalnego dla gospodarki narodowej w danej gałęzi, danej grupie obiektów lub nawet w poszczególnym obiekcie.

Sowiecki projektant — to człowiek z szerokim technicznym i ekonomicznym widnokresem, pierwszy pomocnik w planowaniu, gdyż projektowanie — to jedna z składowych części perspektywicznej planowej

pracy. Praca projektanta w ZSRR jest głęboka pod względem swej treści i ma charakter wszechstronnie badawczy. Różni się ona zasadniczo od pracy projektanta w państwach kapitalistycznych, który jest zwykłym wykonawcą — technikiem. Praca projektanta — to jeden z najbardziej syntetycznych zawodów. Ona wymaga i przy prawidłowym podejściu wyrabia szerokie horyzonty, pomysłowość i wszechstronne przygotowanie metodologiczne. Dlatego nie należy kusić naszych projektodawców automatyczną linią logarytmiczną, przy pomocy której można rzekomo szybko uzyskać rezultat, bez kłopotliwej ekonomicznej pracy badawczej. Przy tym przenosi się i odpowiedzialność na ratujący wszystko „współczynnik efektywności“, który projektanci winni otrzymać, bądź od Państwowego Urzędu Planowania, bądź od Akademii Nauk lub z ministerstwa.

Problem efektywności, powinien opierać się na marksistowskiej teorii reprodukcji, w której zawarte jest zasadnicze ujęcie tego problemu.

Spóbuemy, wyjaśniając związek efektywności z teorią reprodukcji podkreślić niektóre ważniejsze momenty, które należy uwzględnić przy analizie efektywności.

* * *

Efektywność inwestycji — to część problemu rentowności narодно-gospodarczej w całości, nie mającej nic wspólnego z prywatno-gospodarczą rentownością kapitalistyczną.

Punktem wyjścia dla prawidłowego rozwiązania zagadnień rentowności, a co się z tym łączy, również efektywności inwestycji w ZSRR jest analiza, treści socjalistycznej rentowności dana przez Stalina w 1933 r. na styczniowym Plenum CKWKP(b):

„... Na rentowność nie można się zapatrywać po handlarsku, z punktu widzenia danej chwili. Rentowność należy ujmować z punktu widzenia gospodarki ogólnonarodowej w przekroju kilkuletnim. Tylko taki punkt widzenia może być nazwany istotnie lenińskim, istotnie marksistowskim...“¹⁾

Z rozszerzaniem skali budownictwa socjalistycznego wynikają coraz to nowe zadania gospodarcze, których realizacja wymaga długich okresów i obliczona jest nie na rok, czy dwa, a na pięciolecia, dziesięciolecia, a niekiedy i na całe pokolenia. W tych wypadkach szczególnie ważne są wskazówki Stalina o tym, jak należy rozumieć rentowność, gdyż **należy obliczać rezultaty nie jednego roku, a całego okresu, patrzeć daleko w przyszłość.**

Engels przytoczył przykład, wskazujący na głęboką różnicę między kapitalistycznym i socjalistycznym społeczeństwem w trosce o przyszłość. „... Co obchodziło hiszpańskich plantatorów na Kubie — pisał on — wypalających lasy na stokach gór i otrzymujących z popiołu nawóz, wystarczający na jedno pokolenie bardzo dochodowych drzew kawowych — co obchodziło ich to, że tropikalne ulewy zmywały potem pozostawioną bez ochrony wierzchnią warstwę gleby, zostawiając po sobie огоłocone skały!...“

Przy obecnym sposobie produkcji liczą się — tak w odniesieniu do przyrody, jak i do społeczeństwa — głównie z pierwszym namacalnym sukcesem²⁾.

Współcześni imperialiści pod tym względem prześcigają hiszpańskich plantatorów Kubie.

W warunkach kapitalistycznych poglądy na rentowność pieniężną, dochodowość poszczególnych przedsiębiorstw stoją w sprzeczności z racjonalnym wykorzystaniem sił produkcyjnych. Jaskrawy kontrast w porównaniu z degradacją niszczycielsko eksploatowanej ziemi w USA stanowi — wielki plan stalinowski zasadzenia lasów w południowo-wschodniej części naszego kraju, mający na celu przekształcenie przyrody, odnowienie i wzbogacenie ziemi, zmuszenie jej do przynoszenia coraz to bogatszych plonów.

Rentowność to jedna z najważniejszych kategorii socjalistycznej gospodarki. Może ona być rozpatrywana na dwu płaszczyznach — bieżącej i perspektywicznej, z punktu widzenia istniejącej produkcji i dalszego jej rozwoju poprzez budownictwo kapitałowe. Rentownie prowadzić przedsiębiorstwo — to znaczy dawać produkcję o ustalonej jakości i ustalonym asortymencie i o takich kosztach własnych, aby przy danym poziomie planowych cen, była zapewniona konieczna akumulacja. Dla podwyższenia rentowności konieczne jest stałe udoskonalanie organizacji procesu technologicznego pracy, płacy zarobkowej, podnoszenie kwalifikacji robotników, inżynierów, urzędników, prowadzenie dokładnej ewidencji surowca, materiałów, opału, energii, środków podstawowych i oszczędne ich wydatkowanie, wykorzystywanie w pełni dnia pracy i środków pracy. Wszystkie te zadania zostały wysunięte jako pierwszorzędne i pierwszostopniowe na XVIII konferencji partyjnej w referacie Malenkowa. Są one przedmiotem zainteresowania całego kraju; pracują nad nimi miliony ludzi, wprowadzając je w życie; w nich tkwią olbrzymie możliwości. Lecz nie można poprzestawać na obecnym poziomie techniki istniejących przedsiębiorstw. Odbudowa gospodarki narodowej ZSRR i dalszy szybki jej wzrost wymaga zarówno w bliskiej przyszłości, jak i w dalszej perspektywie, wraz z maksymalnym wykorzystaniem posiadanych funduszy produkcyjnych, także nowego budownictwa na ogromną skalę.

Stosując podstawowe wskazówki Stalina o rentowności w społeczeństwie socjalistycznym, można ustalić ogólne zasady i wypływające z nich kryteria dla oceny porównalnych korzyści tej lub innej metody rozwiązywania postawionego zadania.

Podstawowymi, służącymi za punkt wyjścia zasadami winny być:

- 1) **rozwój gospodarki ZSRR w warunkach istnienia zarówno ekonomicznego jak i politycznego współzawodnictwa dwu systemów, zapewniający maksymalną samodzielność gospodarczą ZSRR i najszybsze rozwiązanie podstawowych ekonomicznych zadań ZSRR**
- 2) **obecny poziom sił produkcyjnych i bogactw przyrodniczych naszego kraju**
- 3) **wzgląd na cechy, charakterystyczne każdego etapu, zarówno w rozwoju gospodarczym ZSRR, jak i we wzajemnym stosunku sił klasowych na arenie światowej.**

¹⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. 11-te str. 383 (po ros.)

²⁾ K. Marks i F. Engels — Dz. t. XIV str. 464 (wyd. ros.)

Te ogólne zasady winien stale uwzględniać każdy projektant i planujący. Jednakowoż praktykom nie wystarczy ograniczenie się do tych ogólnych zasad. W ramach podstawowych dyrektyw możliwe są jak najrozmaitsze warianty, z których każdy zapewnia rozwiązanie zadania. Tak 40 hutniczych zakładów, dających po 500 tys. t surówki na rok, w takim samym stopniu zaspakają zapotrzebowanie na metale dla budowy maszyn, budynków, obrony i innych, jak i 10 zakładów o mocy produkcyjnej 2 mln. t na rok. Dziesiątki olbrzymich państwowych fabryk konserwowych mogą przerobić taką masę jarzyn lub mięsa, jak tysiące niewielkich przedsiębiorstw przemysłowo-spółdzielczych lub kolchozowych. Jakiż wariant jest bardziej korzystny i na jakiej podstawie wyciągamy wnioski? Jednym z bardzo ważnych kryteriów przy odpowiedzi na to pytanie stanowi tempo. **Problem tempa, problem czasu — to problem klasowo-strategiczny. We współzawodnictwie ekonomicznym idzie naprzód ten, który wygrywa na czasie. Tej zasadzie winny być podporządkowane wszystkie zarówno ekonomiczne, jak i techniczne obliczenia.**

Odpowiadając na pytanie, co jest potrzebne dla tego, aby pod względem ekonomicznym prześcignąć główne państwa kapitalistyczne, Stalin powiedział na XVIII zjeździe WKP (b): „... Trzeba nam do tego wreszcie czasu. Tak, towarzysze, czasu. Trzeba budować nowe fabryki. Trzeba wychowywać nowe kadry dla przemysłu. Na to jednak potrzeba czasu i niemało czasu³⁾”.

W rozmowie z hutnikami w grudniu 1934 r. Stalin, charakteryzując prawidłową drogę, którą partia wybrała dla rozstrzygnięcia zadania szybkiego uprzemysłowienia mówił: „... my za to wygraliśmy najcenniejsze — czas i stworzyliśmy najcenniejsze w gospodarce — kadry ... To, co zostało dokonane w Europie w ciągu dziesiątków lat, potrafiliśmy przerobić w ogólnych zarysach i zasadniczo w ciągu 3—4 lat...⁴⁾”.

Przy rozwiązywaniu zagadnienia o rentowności czynnik czasu gra bardzo ważną, często decydującą rolę. Tymczasem w naszej ekonomicznej literaturze (zarówno poświęconej poszczególnym gałęziom jak i ogólnej) ten czynnik po największej części nie jest uwzględniany.

Rozmiary budownictwa, a głównie, kierunki i metody jego realizacji, powinny kierować się wygraną czasu.

Niewątpliwie linia generalna nowego budownictwa polega na podwyższeniu poziomu techniki. Gałęzie przodujące, wielkie budowle zapewniają niższe wydatki eksploatacji. Z punktu widzenia technicznego i ekonomicznego, przy ciasnym ekonomicznym podejściu, bez obliczenia i porównania stanu gospodarki w

obecnym czasie i w perspektywie zdawałoby się, że we **wszystkich wypadkach** należy trzymać się kursu, na takie właśnie budowle bardziej rentowne, z punktu widzenia poziomu wydatków produkcyjnych tj. brać jako kryterium koszty własne. Lecz **wygrana na czasie wymaga przyspieszenia reprodukcji, aby jak najmniejsza część środków społecznych i pracy znajdowała się w niezakończonym budownictwie, gdy nie daje ona korzystnego efektu produkcyjnego.**

W okresie, gdy zakładano podwaliny pod przemysł ciężki i rozstrzygały się zadania przekształcenia naszego kraju w państwo przemysłowe, gdy trzeba było od nowa stworzyć przodującą bazę techniczną, długotrwałe wkłady były w budownictwie kapitalnym nieuniknione. Nastąpiło to po wyczerpaniu w zasadzie możliwości wykorzystania starego urządzenia. Partia dobrze wiedziała o związanych z tym trudnościach, na których spekulowali trockiści, i w 1926 r. przestrzegała: „Jedną z cech odróżniających i zarazem jedną z głównych trudności początkowego etapu uprzemysłowienia polega na tym, że wydatki na kapitalne budownictwo wymagają znacznego wysiłku gospodarki narodowej, podczas gdy rezultaty nowego budownictwa tj. produkcja nowych fabryk i zakładów, lepsza jakościowo i tańsza w cenie, pojawia się na rynku dopiero po upływie znacznego okresu czasu, często po paru latach⁵⁾”.

Obecnie w dziedzinie techniki ZSRR już doścignął główne państwa kapitalistyczne...“ pod względem techniki produkcji, pod względem stopnia nasycenia nową techniką produkcji przemysłowej, nasz przemysł zajmuje pierwsze miejsce w świecie...“⁶⁾ — mówił Stalin. Wojna Ojczyzna wykazała wyższość naszej techniki nad niemiecką, w dziedzinie poziomu technicznego nasz kraj osiągnął ogromną wygraną na czasie. Dzięki wysokiemu tempu, dzięki temu, że wbrew przeciwdziałaniom wrogów socjalizmu przeprowadzano na wielką skalę inwestycje w wielkich przedsiębiorstwach. Mamy teraz przodującą bazę techniczną, która wytrzymała z powodzeniem wszelkie próby wojny. Stoi przed nami zadanie o ogromnej historycznej ważności, zadanie — zabezpieczenia stopniowego przejścia do rozdziału produktów wedle zasad komunizmu. Wynalazki w dziedzinie silników rakietowych, radiotechniki, wykorzystania energii atomowej rozszerzają perspektywy postępu technicznego w przemyśle i transporcie. Określona część programu budowlanego najbliższego okresu winna być poświęcona realizacji i szerokiemu zastosowaniu nowych technicznych zasad i metod, przy czym nowa technika powinna jeszcze przejść stadium szerokiego eksperymentowania i zastosowania w produkcji. **Biorąc za punkt wyjścia rozwiązanie zadania maksymalnego zwiększenia produkcji w krótkim czasie, należy określić miejsce i ciężar gatunkowy budownictwa większych obiektów, przewidzianego na dłuższy okres pracy.**

³⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu wyd. 11 str. 579 (wyd. ros.)

⁴⁾ „Prawda“ 29. XII. 1934 r.

⁵⁾ „WKP(b) w rezolucjach i decyzjach zjazdów, konferencji i plenum CK“ cz. II. Gospolitizdat 1940 r. str. 125.

⁶⁾ XVIII zjazd WKP(b). Sprawozdanie Stenograficzne. Gospolitizdat 1939 r. Str. 17

Należy przy tym wziąć pod uwagę, że **zadania poszczególnych gałęzi w narodowo-gospodarczym planie nie są od siebie izolowane**. Tak np.: plan przemysłu hutniczego byłby zagrożony, gdyby nie była dostatecznie rozwinięta baza rud żelaznych i węgla. Dlatego **konieczne jest wzajemne bilansowe powiązanie terminów budownictwa w rozmaitych dziedzinach**. Budowa wielkich obiektów, wymagających długiego okresu dla wprowadzenia w ruch i pełnego opanowania, może wstrzymać nie tylko otrzymanie produkcji w danej gałęzi, lecz i w pokrewnych. Dlatego taka wielka budowa powinna być planowana w najbliższym okresie tylko w takim zakresie, w jakim posiada ona decydujące znaczenie rekonstruujące całą gospodarkę narodową, lub poszczególne jej gałęzie, i o ile wymaga tego nowa skala produkcji. Rozumie się, jak wskazywaliśmy już, że społeczeństwo socjalizmu **nie będzie ograniczać nakładów kapitałowych, związanych z zastosowaniem najnowszej techniki, z rozpracowaniem nowych, naukowych problemów o znaczeniu zarówno utylitarnym, jak i czysto teoretycznym**. Podobne wydatki zawsze opłacają się wielokrotnie.

Przyspieszenie procesu reprodukcji ma znaczenie nawet, jeśli się je mierzy nie pięciolatkami, a latami i miesiącami. Dlatego w szeregu wypadków, przy wyborze wariantu, należy dać pierwszeństwo typowi budownictwa, nawet związanemu z nieco wyższymi wydatkami eksploatacyjnymi (tj. mniej rentowne z przyjętego punktu widzenia), lecz za to wymagającemu mniejszych jednoczesnych nakładów kapitałowych i krótszych okresów budowy. **Główne zadanie na najbliższy okres — to osiągnięcie najwyższego tempa wzrostu produkcji w najkrótszym okresie**. To wymaga ogromnego nowego budownictwa, a zagadnienie polega na tym, jaka kombinacja typów budownictwa da na danym etapie szybszy efekt w postaci produkcji i przyspieszy proces reprodukcji. Metody, oddalające, opóźniające otrzymanie gotowej produkcji, chociażby same przez się i zabezpieczały w przyszłości wielką rentowność, winny być stosowane tylko wtedy, gdy inną drogą, przy istniejących zasobach pracy, nie mogą być osiągnięte nieodzowne rozmiary produkcji.

Konieczne jest uwzględnienie tego, że w wielu dziedzinach należy oczekiwać w najbliższych latach nadzwyczajnie szybkiego postępu techniki socjalistycznej. Dlatego nie celowym jest inwestowanie obecnie bardzo wielkich środków w budownictwo wielkich obiektów, które mogą w krótkim czasie okazać się technicznie zacołanymi, ulec — żeby się tak wyrazić — moralnej amortyzacji.

Z drugiej strony, przy wyborze obiektów, rozmiarów i typów budownictwa, nie można brać za punkt wyjścia kryterium czysto technicznego tj. opierać się we wszystkich wypadkach o najwyższy poziom techniki podobnie, jak nie można wychodzić z ciasno ekonomicznego kryterium — i wybierać wariant, zabezpieczający minimalne coroczne wydatki.

Konieczne jest szerokie narodowo-gospodarcze kryterium — uzyskanie największego produktu społecznego, przy maksymalnie krótkich terminach uruchomienia nowych przedsiębiorstw.

Zasada otrzymania maksimum produkcji, ściśle wiąże się z walką o postęp techniczny, z tendencją do udoskonalenia techniki w gospodarce socjalistycznej. **Wysokie tempo rozszerzonej reprodukcji realizuje się w sposób dwojaki: w drodze intensywnej tj. przez tworzenie nowej techniki, wymagającej znaczniejszych wkładów kapitałowych i pozwalających na osiągnięcie wyższej wydajności pracy; i w drodze ekstensywnej tj. przez rozszerzenie pola działania na bazie osiągniętego poziomu techniki przez zwiększenie liczby przedsiębiorstw istniejącego typu bez dodatkowych nakładów kapitałowych, podwyższających indywidualną wydajność pracy robotników**. Na współczesnym etapie, gdy w ZSRR osiągnięto wysoki poziom techniki, prześcigający poziom głównych państw kapitalistycznych, ekstensywna metoda rozszerzonej reprodukcji może być stosowana szerzej, aniżeli przed stworzeniem własnej, przodującej bazy technicznej. Co więcej: budowa przedsiębiorstw, wymagających stosunkowo większych nakładów kapitałowych, jest racjonalną tylko w tych wypadkach, gdy nieodzowna według planu produkcja nie może być zabezpieczona przez przedsiębiorstwa, wymagające mniejszych nakładów kapitałowych. Podstawowe zadanie ekonomiczne danego okresu — prześcignięcie głównych państw kapitalistycznych w dziedzinie ekonomicznej — będzie szybciej rozwiązane, jeśli równocześnie z podwyższeniem indywidualnej wydajności pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach, nastąpi **maksymalne rozszerzenie pola produkcji** tj. będzie zrealizowane budownictwo nowych przedsiębiorstw o poziomie wydajności pracy takim, jaki mamy na istniejących przedsiębiorstwach, lecz wymagających stosunkowo mniejszych inwestycji. I w tych wypadkach zostanie osiągnięta zwiększona, społeczna wydajność pracy, dlatego, że do produkcji zostaną włączone i wykorzystane, dla zwiększenia produktu społecznego, takie rezerwy pracy i materiałów, które w przeciwnym wypadku leżałyby odłogiem i znajdowałyby się poza sferą produkcji. Jaskrawym przykładem takiego ekstensywnego rozszerzenia produkcji może służyć popierany przez partię i rząd rozwój przemysłu miejscowego, decentralizowane inwestycje kolchozów, budownictwo indywidualne

Podstawowe kryterium efektywności nakładów kapitałowych — to zwiększenie ogólnej masy produktu społecznego. Podwyższenie indywidualnej wydajności pracy — to bardzo ważna, lecz nie jedyna, metoda rozwiązania tego zadania. Określając rozmiary produktu społecznego, jako konieczne, decydujące wskaźniki efektywności nakładów kapitałowych (dla współczesnego okresu i określonych jego odcinków) opieramy się na teorii reprodukcji Marksa, na nauce o intensywnych i ekstensywnych formach rozszerzonej reprodukcji i ujawniamy dokładniej i podkreślamy wyższość socjalistycznego systemu gospodarki.

Doświadczenie Wielkiej Wojny Ojczyściej wykazało, że w warunkach, kiedy wymagane jest **maksymalne wykorzystanie wszelkich środków narodowej gospodarki, znaczenie ekstensywnej rozszerzonej re-**

produkcji wzrasta. Tak, więc, w okresie wojny, wymagającej od gospodarki radzieckiej wielkiego wysiłku, wraz z budownictwem nowych przedsiębiorstw na szeroką skalę i zastosowaniem nowej techniki, wielką rolę w produkcji uzbrojenia i amunicji, a także w cywilnej produkcji odegrało budownictwo średnich, niewielkich i małych przedsiębiorstw. Na ich korzyść przemawiała możliwość natychmiastowego osiągnięcia produkcji, w jak najkrótszym czasie. Lecz i w okresie powojennym konieczne jest maksymalne wykorzystanie wszelkich środków i najważniejszym zadaniem nadal pozostaje jak najszerze zastosowanie obecnej techniki, wszystkich rezerw materiałowych i ludzkich wraz z zastosowaniem nowoczesnych osiągnięć technicznych. W taki sposób, z punktu widzenia tempa, wygrana czasu, szybkość otrzymania maksymalnej produkcji przedsiębiorstwa, wymagającego mniejszych nakładów kapitałnych, daje w wielu wypadkach wielkie korzyści.

Przy rozwiązaniu interesującego nas problemu rentowności inwestycji, możemy kierować się także następującymi ścisłymi wskazówkami Marksa, które stosują się do społeczeństwa socjalistycznego, podkreślając specjalne jego cechy.

„... Na podstawie produkcji społecznej — pisał Marks — należy określać skalę, w ramach której można przeprowadzać takie operacje które na długi czas odciągają siłę roboczą i środki produkcji, nie dając w całym tym czasie żadnego produktu w postaci korzystnego efektu; nasuwa się konieczność określenia, na jaką skalę mogą być przeprowadzane te operacje bez szkody dla tych gałęzi produkcji, które stale lub parę razy w roku nie tylko odciągają siły robocze i środki produkcji, lecz i dostarczają środków utrzymania i środków produkcji. W produkcji uspołecznionej podobnie jak i w produkcji kapitalistycznej robotnicy zajęci w gałęziach przedsiębiorstw o stosunkowo krótkim okresie roboczym będą tylko na krótki czas opóźniać produkt, nie dając w zamian innego produktu. Jeżeli chodzi o gałęzie pracy o długich okresach roboczych, to przez dłuższy czas odciągają one produkty zanim same je dają...”⁷⁾

Za wskazówką Marksa dotyczącą istotnej różnicy, jaka zachodzi w społeczeństwie socjalistycznym między długimi i krótkimi okresami roboczymi, ma ważne znaczenie zasadnicze. Im większy zasięg inwestycji kapitałnych ma każdy obiekt budowlany, tym dłuższy jest zwykle okres budownictwa i tym dłuższy okres, w ciągu którego amortyzuje się wartość budowy. Odgrywając bardzo istotną rolę w wytwarzaniu produktów, czas trwania okresu pracy gra decydującą rolę w wypadku, jeżeli chodzi o budownictwo kapitałne, a szczególnie przy budownictwie kolei żelaznych.

To także zostało podkreślone przez Marksa i znowu zastosowane do społeczeństwa kapitalistycznego i socjalistycznego.

„... Jeżeli — pisał Marks — przedstawimy sobie nie kapitalistyczne społeczeństwo, lecz komunistyczne, to sprawa sprowadza się wprost do tego, że społeczeństwo powinno naprzód obliczyć ile pracy, środków produkcji i środków utrzymania może ono bez jakiegokolwiek uszczerbku wydać na takie gałęzie produkcji, które, jak np.: budowa kolei żelaznych, przez długi czas, przez rok lub więcej, nie dają ani środków produkcji, ani środków utrzymania i wogóle nie dają żadnego korzystnego efektu, lecz, oczywiście, umniejszają całą roczną produkcję i pracę i środki produkcji i środki utrzymania...”⁸⁾

Mówiąc o odciążeniu środków produkcji i siły roboczej od wytwarzania produktów do budownictwa, należy szczególnie podkreślić **zagadnienie wykorzystania rezerw pracy w społeczeństwie socjalistycznym.** Dla kapitalistów środek ciężkości zagadnienia — to wykorzystanie podstawowego kapitału i siły roboczej zajętej w produkcji, podwyższenie indywidualnej wydajności pracy robotników. Jeżeli idzie o społeczne rezerwy pracy w całości, to burżuazja nie jest zainteresowana w ich pełnym wykorzystaniu. Warunkiem burżuazyjnego sposobu produkcji jest, jak wiadomo, istnienie rezerwowej armii bezrobotnych, rolnicze przeludnienie. Społeczeństwo socjalistyczne zapewnia każdemu, zdolnemu do pracy, prawo do pracy. Wyższość socjalizmu nad kapitalizmem polega nie tylko na szybszym tempie wzrostu wydajności pracy, lecz i na maksymalnym wykorzystaniu w pełni całej masy zasobów pracy, którymi dysponuje społeczeństwo.

W ten sposób do zagadnienia efektywności inwestycji podchodzimy z punktu widzenia racjonalnego wykorzystania wszelkich możliwych zasobów pracy społecznej w celu osiągnięcia maksimum produkcji. To jest prawdziwa rentowność narodowo-gospodarcza.

Mówiąc o rentowności, omawianej wraz z procesem reprodukcji, podkreślamy ustawicznie ważność dwu momentów: rozmiarów ogólnej masy inwestycji, koniecznych dla obiektu lub gałęzi i związanym z tym okresem trwania budownictwa i uruchomienia obiektów. Sam przez się poziom kosztów własnych, wydatków eksploatacyjnych tj. indywidualnej wydajności pracy, jeszcze nie rozwiązuje zagadnienia o narodowo-gospodarczej rentowności w całości. Zagadnieniu, dotyczącemu absolutnej masy inwestycji koniecznych dla osiągnięcia określonych rezultatów, Marks przypisywał wielkie znaczenie. Oto, co pisał o tym w 41-szym rozdziale III tomu „Kapitału”:

„... Odtąd nie jest obojętne czy produkcję 1) uprzedni produkt przy pomocy połowy uprzedniej ilości żywej i uprzedmiotowionej pracy, czy 2) podwójny produkt przy pomocy poprzedniej ilości pracy, lub 3) czterokrotny produkt przy podwójnej ilości pracy...”

Przypuśćmy, że kapitał 100 wyprodukował produkt o 10 metrach. W 100 zawarty jest zarówno kapitał stały, jak i żywa praca i zysk. W ten sposób

⁷⁾ K. Marks — Kapitał t. II 1938 r. str. 309 (wyd. nos.)

⁸⁾ ibid str. 271

metr kosztuje 10. Jeżeli teraz przy pomocy tegoż kapitału 100 można wyprodukować 20 metrów, to metr będzie kosztować 5. Jeśli, przeciwnie, mogę z kapitału 50 wyprodukować 10 metrów, to metr także będzie kosztować 5, lecz przy tym wyzwala się kapitał 50 pod tym warunkiem, jeżeli uprzednio podaż towaru była dostateczną. Jeżeli zmuszony jestem wydać kapitał 200, aby wyprodukować 40 metrów, to metr także będzie kosztować 5. Określenie wartości, podobnie jak i ceny, tak samo nie pozwala ustalić jakiegokolwiek różnicy, podobnie jak i masa produktu, proporcjonalna do wkładu kapitału. Lecz w pierwszym wypadku zwalnia się kapitał; w drugim — zaoszczędza się dodatkowy kapitał na wypadek, gdyby należało w przybliżeniu podwoić produkcję; w wypadku trzecim zwiększony produkt można otrzymać tylko pod warunkiem, jeśli zwiększy się wytworzony kapitał, chociaż w tym wypadku nie jest wymagane takie zwiększenie, jakie byłoby konieczne, jeśliby trzeba było wytwarzać przy uprzedniej sile produkcyjnej wielką ilość produktu⁹⁾.

Zasada, którą kierował się Marks — możliwość wyzwolenia nagromadzeń — ma jeszcze większe znaczenie w gospodarce socjalistycznej. Rozpatrzmy następujący przykład:

Warianty	Inwestycje w tys. rub.	Produkcja w tys. rub.	Wartość jednost. produktu w rub.
I	100	10	10
II	200	40	5
III	150	25	6
IV	140	20	7
V	120	15	8

Jeżeli abstrahować od potrzeb gospodarki narodowej i podejść tylko z punktu widzenia wartości t. j. wydajności pracy, to należy oddać pierwszeństwo drugiemu wariantowi (wartość 5 rub.). Lecz ten wariant wymaga największej absolutnej masy wkładów. Każdy z trzech ostatnich wariantów, aczkolwiek zapewnia mniejszą wydajność pracy (odpowiednio wyższą wartość), wymaga natomiast mniejszych inwestycji. Decydującym czynnikiem w tym wypadku będzie konieczny dla gospodarki narodowej rozmiar produkcji. Jeśli zapotrzebowanie gospodarki narodowej na dany produkt w najbliższych latach będzie wynosić mniej, aniżeli 40 tys. m., to w II wariantcie (inwestycje 200 tys. rub.), kapitalne nakłady, w ciągu określonego czasu, będą zamrożone, związane z oczekiwaniem tego momentu, gdy popyt osiągnie poziom 40 tys. m. Na odwrót, III, IV i V warianty, wymagające mniejszych inwestycji, nie doprowadzą do

ich zamrożenia w porównaniu z II wariantem i zwolnią nagromadzenia.

Ten przykład wskazuje, że w zagadnieniu efektywności, prócz wielkości wartości, należy przywiązywać wielkie znaczenie do takiego momentu, jak masa, absolutne rozmiary, potrzebnych dla produkcji inwestycji, możliwość ich zwolnienia lub zaoszczędzenia.

Na podstawie tego, co wyżej zostało sformułowane, możemy określić podstawowe momenty ekonomiczne, określające socjalistyczną efektywność kapitalnych wkładów i ich narodowo-gospodarczą rentowność.

1) Punktem wyjściowym jest rozmiar produkcji, określony zadaniami socjalistycznej rozszerzonej reprodukcji na danym etapie.

2) Droga zasadnicza dla osiągnięcia tego celu — koniecznego rozmiaru produkcji to intensywne rozszerzenie reprodukcji na bazie nieustającego i szybkiego postępu technicznego.

3) Budownictwo kapitalne, mające znaczenie rekonstrukcyjne dla całej gospodarki narodowej, lub poszczególnych ważniejszych gałęzi, również określa wymieniony punkt wyjścia (rozmiar) produkcji. Nie może być ona uzależniona od ciasno ekonomicznych, lub techniczno-ekonomicznych rozrachunków, ponieważ w nich uwzględnia się głównie istniejące doświadczenie i praktykę, ulegające zmianom.

4) Przy wyborze zarówno obiektów, jak i proponowanych dla realizacji ich wariantów, ważnym czynnikiem jest troska o człowieka społeczeństwa socjalistycznego, ulżenie mu w pracy.

5) Bardzo ważne znaczenie ma czynnik czasu — terminy uzyskania produkcji, pozwalające powiększać produkcję w ciągu określonego odcinka czasu, metodami ekstensywnej rozszerzonej reprodukcji.

6) Należy uwzględniać czas trwania okresu roboczego dla poszczególnych wariantów i w związku z tym wzajemnie powiązać procesy budownictwa w rozmaitych dziedzinach.

7) Wielką rolę dla porównywania i oceny efektywności, odgrywa masa inwestycji, dokonywanych w poszczególnych obiektach i gałęziach w całości, ponieważ ustala ona większy lub mniejszy stopień wykorzystania funduszy nagromadzenia dla danego i następnego okresu.

8) Konieczne jest wzięcie pod uwagę możliwości manewrowego wykorzystania powstałych funduszy podstawowych, jako rezerw.

9) Należy oddzielnie brać pod uwagę możliwość wykorzystania dodatkowych zasobów pracy.

⁹⁾ K. Marks — Kapitał t. III cz. 2 1938 r. str. 607-608 (wyd. ros.)

**Wynalazczość i racjonalizacja pracy
przyspiesza odbudowę przemysłu Polski Ludowej!**

JÓZEF BIERZWIŃSKI

Nowe zadania służby zaopatrzenia materiałowego

ARTYKUŁ dyskusyjny Wacława Bugajskiego pt. „Linia rozwojowa central zaopatrzenia materiałowego” zamieszczony w nr 17 1—15. IX. 49 r. „Życia Gospodarczego” nasuwa szereg dalszych uwag, dotyczących zakresu działalności służby zaopatrzenia materiałowego.

Podstawowe organa tej służby, Centrale Zaopatrzenia Materiałowego, kształtowały się do ostatniej chwili, jak to słusznie stwierdza autor, w sposób różnorodny, w zależności od specyficznych potrzeb poszczególnych dziedzin produkcji, przy dużej improwizacji, bez ustalonych wzorów i tradycji, przy czym główny ich wysiłek był zwrócony na zakup potrzebnych danemu przemysłowi materiałów, magazynowanie ich i sprzedaż na własny rachunek, przy doliczaniu zresztą odpowiedniej marży zarobkowej, przeznaczonej na pokrycie kosztów i potrzeb tych central.

Możnaby tu zwrócić jeszcze uwagę, że w ten sposób Centrale Zaopatrzenia upodabniały się stopniowo do Central Handlowych (Zbytu), by wreszcie dublować z nimi bodaj te same czynności. O ile bowiem Centrale Handlowe skupiały u siebie produkty własnego przemysłu, aby je sprzedawać innym przemysłom, o tyle Centrale Zaopatrzenia skupiały w swoich magazynach produkty cudzych przemysłów, by je z kolei sprzedawać zakładom przemysłowym własnej branży.

Centrale Zaopatrzenia zajęły więc pozycję usługową dodatkowego pośrednika między dostawcą a odbiorcą, dla którego stały się wyłącznym dostawcą, co z kolei podnosiło koszt materiału o dalszą prowizję tego dodatkowego pośrednika.

W początkowym okresie ostrego głodu towarowego, niedostatecznej puli produkcji społecznej, braku rozwiniętej sieci sprzedaży oraz niedostatecznego importu — pośrednictwo Central Zaopatrzenia w systemie zaopatrzenia materiałowego zakładów przemysłowych miało niewątpliwie swoje uzasadnienie. Zaopatrzenie materiałowe należało bowiem wtedy do szczególnie trudnej dziedziny operatywnej działalności gospodarczej i wymagało specjalnego, ruchliwego i energicznego aparatu, który musiał „zdobyć” i opanować konieczną bazę materiałową dla swoich fabryk, aby je zabezpieczyć przed postojami, usuwając wyłaniające się zewsząd „wąskie przekroje” w poszczególnych elementach produkcji. O ile jednak system pośrednictwa Central Zaopatrzenia był niewątpliwie uzasadniony w okresie ostrego głodu towarowego, kiedy należało ponadto zwracać wciąż baczną uwagę na ekonomicznie właściwy rozdział z reguły deficytowych i reglamentowanych materiałów oraz ustalać właściwe priorytety, — o tyle dziś, system ten staje się już anachronizmem. Sprawne zaopatrzenie zakładów produkcyjnych w materiały potrzebne im do produkcji nie zależy już, bowiem

od ruchliwości Central Zaopatrzenia, a od terminowego wykonania planów produkcyjnych oraz planów zaopatrzenia i dystrybucji.

Czy ma to oznaczać, że Centrale Zaopatrzenia są w obecnym stadium rozwoju zbędne?

Aczkolwiek w rozmowach na temat nowych zadań służby zaopatrzenia słyszy się niekiedy tego rodzaju opinie, wydaje się jednak przeważać zdanie, że chociaż konieczna jest gruntowna przemiana zakresu działania Central Zaopatrzenia, to niewskazana byłaby ich likwidacja. Fakt powołania ostatnio przez Departament Planowania Min. Przemysłu i Handlu „Komisji Opiniodawczej Gospodarki Materiałowej Przemysłu”, działającej obecnie pod kierownictwem P. K. P. G., świadczy również wyraźnie o szczególnej aktualności problemów gospodarki materiałowej, a więc i jej podstawowego organu: Centrali Zaopatrzenia. Poszczególne podkomisje wspomnianej Komisji Opiniodawczej Gospodarki Materiałowej mają opracować bowiem zarówno zasadnicze formy organizacyjne służby zaopatrzenia jak i metodykę planowania zaopatrzenia, ponadto zasady ujednolicenia nomenklatury towarowej, ustalania norm zużycia i norm zapasów magazynowych, zagadnienie jednolitej dokumentacji itp.

W wyniku tych prac i dyskusji, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego przyjmie niewątpliwie nowe oblicze, aby zająć na wyznaczonym odcinku pracy, na dzień 1. I. 1950 r., dogodną pozycję wyjściową.

Jakie więc odcinki pracy należałoby powierzyć Centralom Zaopatrzenia?

Żeby je wyznaczyć, należałoby uprzednio sprecyzować podstawowe cele służby zaopatrzenia. Można by je ująć w następujące główne punkty:

1. całkowite zaopatrzenie zakładów wytwórczych w materiały potrzebne do wykonania ich planów produkcyjnych, zgodnie z rzeczywistymi ich potrzebami w systemie „O”;
2. zapewnienie optymalnej szybkości obiegu kapitału materiałowego;
3. skrócenie drogi obiegu towarowego;
4. obniżenie kosztów handlowych;
5. ekonomiczne wykorzystanie właściwych środków transportowych;
6. wprowadzenie przejrzystej ewidencji dla planowania, sprawozdawczości i kontroli.

ad p. 1. Nie ulega zdaje się już obecnie żadnej wątpliwości, że dostawy dla poszczególnych zakładów wytwórczych nie powinny z reguły przechodzić przez magazyny Central Zaopatrzenia, a winny być dokonywane przez odpowiednie Centrale Zbytu w drodze dysponowania przez nie bezpośrednich dostaw od wytwórcy do użytkowania, wzgl. przy mniejszych ładunkach — z rejon. składów tychże Central Zbytu. Natomiast planowanie zaopatrzenia, w koordynacji z elementami planu finansowo-przemysłowe-

go, oraz zasadnicze czynności koncepcyjne służby zaopatrzenia, należą niewątpliwie do Central Zaopatrzenia. Ten dotąd zaniedbany a niezmiernie ważny odcinek pracy, wymagający skrupulatnej, wnikliwej analizy i oceny, należy do najważniejszych czynności Central Zaopatrzenia i wymaga całego szeregu dodatkowych prac i dociekliwych badań. Plan zaopatrzenia jest dla Centrali Zaopatrzenia zadaniem do wykonania, musi ona z kolei opracować drogi do jego wykonania i musi przeprowadzać stałą kontrolę wykonania tego planu.

Centrale Zaopatrzenia — na podstawie planów oddolnych tj. planów zużycia na szczeblu zakładów i planów zapotrzebowania na szczeblu przedsiębiorstw, sporządzanych stosownie do odnośnych planów produkcyjnych, — sporządzają swoje zbiorcze plany zaopatrzenia, które przedkładają władzy nadrzędnej do zatwierdzenia. Sporządzenie takiego planu zbiorczego wymaga szczegółowego badania planów wyjściowych w zestawieniu z wyczerpującym własnym materiałem informacyjnym, na który składają się zarówno dane dotyczące norm zużycia poszczególnych materiałów jak i norm zapasu magazynowego, bieżących stanów magazynowych zakładów itp. Wymaga to z kolei szerokiej współpracy w zakresie standaryzacji i normalizacji materiałów, przejrzystej ewidencji i racjonalnej organizacji poszczególnych organów Central Zaopatrzenia, a ponadto sprawnej współpracy z Centralami Zbytu, które będą przecież materialnymi realizatorami planów Central Zaopatrzenia.

ad. p. 2 i p. 3. W dotychczasowym systemie pośrednictwa Central Zaopatrzenia, powolne krążenie kapitału materialowego doprowadzało z reguły do zamrażania znacznych niekiedy środków obrotowych. Już w pierwszej fazie, zasoby towarowe gromadziły się na magazynach tych Central, by z kolei przejść do magazynów poszczególnych zakładów, przy czym brak danych dotyczących się norm zużycia i norm zapasów magazynowych utrudniał ingerencję w kierunku racjonalnego rozładunku. Taki stan rzeczy powodował obok unieruchomienia środków finansowych, również obniżenie jakości materiałów na skutek przeładunków i przeleżenia, wprowadzając ponadto jeszcze dodatkowy cykl inkasa bankowego w zbytecznym rozrachunku: dostawca — Centrala Zaopatrzenia. Przewaga więc systemu bezpośredniego obiegu towarowego od zakładu wytwarzającego do zakładu zużywającego jest niewątpliwa. Natomiast współpraca Central Zaopatrzenia w zakresie ustalania norm zapasów magazynowych dla przemysłu, inicjatywa w zakresie upłynniania zbędnych remanentów i dokonywania przerzutów materialowych, kontrola statystycznych i technicznych norm zużycia itp. stanowi dalszą ważną dziedzinę prac nowych Central Zaopatrzenia, prac koniecznych dla wykonania i kontroli wykonania planów zaopatrzenia. Przez bezpośrednie powiązanie dostawcy z odbiorcą dokonuje się jednocześnie znacznego z reguły skrótu drogi obiegu towarowego, unikając zarazem zbędnego i szkodliwego dla jakości materiału przeładunku. Wyjątek stanowiłyby tylko te drobne partie towarowe, przy których bezpośrednie przesyłki drobnicowe byłyby nieekonomiczne.

ad. p. 4 i 5 Obniżenie kosztów handlowych wynika w nowym systemie z likwidacji narzutów Central Za-

opatrzenia, ponadto ze zmniejszenia kosztów utrzymania obszernych magazynów własnych, likwidacji dodatkowych kosztów transportu i przeładunku, zmniejszenia szeregu czynności manipulacyjnych pośrednictwa itp. Natomiast Centrale Zaopatrzenia mogą obecnie przyczynić się swoją działalnością do powstania dalszych i znacznych oszczędności przez ustalanie i przestrzeganie właściwych norm zużycia i norm zapasów, przez dopilnowanie przestrzegania zasad racjonalnej gospodarki materialowej, przez wnikliwą koordynację planów zaopatrzenia z planami finansowo-przemysłowymi.

Wykorzystanie właściwych ekonomicznie środków transportowych, wskazywanie najbliższych i najdogodniejszych punktów zaopatrzenia, regulowanie właściwych kierunków obiegu towarowego, prowadzenie przejrzystej, prostej dokumentacji w konsekwentnym obiegu — to także niewyczerpane dotąd jeszcze dziedziny dla interwencji i ingerencji Central Zaopatrzenia.

ad. p. 6. W związku ze strukturalną zmianą zadań i działalności Central Zaopatrzenia, które przechodzą właśnie z jednostek operatywno-handlowych na jednostki o charakterze koncepcyjnym, przy podstawowym zadaniu sporządzania, wykonania i kontroli wykonania planów zaopatrzenia, — ulec musi również gruntownej przemianie dotychczasowy system ewidencji wewnętrznej i dokumentacji. Nie wysokość akcji stanie się materiałem tej ewidencji. Nowa ewidencja musi wyłonić w przejrzystej formie nowe momenty i wykazać każdorazowo stopień wykonania planu zaopatrzenia w jego zgodności z planem finansowym, wyłonić dane faktyczne stanów magazynowych zakładów i przedsiębiorstw w ich stosunku do norm zapasów magazynowych i w zgodności z normami zużycia, musi wyłonić przebieg walki o wykonanie tego planu i sygnalizować zagrożone pozycje, wymagające interwencji.

W konsekwencji takiej nowej struktury Central Zaopatrzenia, wydaje się, w **przeciwieństwie** do opinii autora wspomnianego na wstępie artykułu, że **również czynność operatywno-handlowa zakupu sprzętów i urządzeń pochodzących z zagranicy, nie powinna należeć do zakresu ich czynności.** Byłoby to sprzeczne ponadto z zasadą jedności organizacji, ponieważ z jednej strony, Centrala Zaopatrzenia podlegałaby swojemu resortowemu ministerstwu, a z drugiej strony, — jeden z jej członów tj. odnośne biuro importowe, musiałoby podlegać Ministerstwu Handlu Zagranicznego.

Linia rozwojowa Central Zaopatrzenia wymaga właśnie, by i na odcinku obrotów zagranicznych, do zadań tych central należało przede wszystkim planowanie zaopatrzenia. Należałoby więc, by Centrale Zaopatrzenia sporządzały tu jedynie **plan obrotu towarowego z zagranicą**, przy czym tylko w odniesieniu do tzw. czystego importu, to jest do importu towarów nie produkowanych w ogóle w kraju, podczas gdy tzw. import uzupełniający tj. import towarów produkowanych w kraju w niedostatecznej ilości byłby planowany przez odnośne Centrale Zbytu.

Realizacja jednak tych planów winna należeć do zakresu czynności samodzielnych Biur Handlu Zagranicznego, podległych bezpośrednio Ministerstwu Handlu Zagranicznego, podobnie jak realizacja planów zaopatrzenia na produkty krajowe należy do czynności branżowych Central Zbytu, podległych swoim resortowym ministerstwom.

JÓZEF MIARA

Bezdroża gospodarki żywnościowej

W NASZEJ literaturze ekonomicznej ukazało się ostatnio opracowanie dotyczące gospodarki żywnościowej pod znamiennym tytułem: „*Na drodze do planowania gospodarki żywnościowej*”, St. Schmidt, *Ekonomista*, kw. I/II, 1949 r., str. 78—121. Autor rozważa szereg czynników tej podstawowej dziedziny bytu, jaką jest wyżywienie ludności. Opierając się na wypowiedziach zawartych w literaturze fachowej w opracowaniu ekonomistów zachodnio europejskich, amerykańskich oraz na osiągnięciach Zakładu Ekonomiki Rolnej U. J. w Krakowie, prof. Schmidt przeprowadza analizę zarówno spożycia, jak produkcji, wyciągając wnioski z przytoczonego materiału. Czytelnicy znajdą w pracy prof. Schmidta oryginalne ujęcie masy i struktury spożywanych produktów, ceny produkcyjności powierzchni uprawnej zależnie od rodzaju uprawy, ekonomiczne wyjaśnienie kalkulacji opłacalności kierunków roślinnych i hodowlanych, wachlarz zainteresowań FAO.

Jako jednostkę konsumpcyjną przyjmuje prof. Schmidt osobę dorosłą. Rozróżnia dwie zasadnicze grupy składników spożywczych: *energetyczne*, czyli te, które uzupełniają straty organizmu wywołane ruchem i pracą, mierzone *kaloriami netto* oraz *budulcowe*, tj. zapewniające odnawianie tkanek i wzrost mierzone ich wagą.

Ubytek energii uzupełnia organizm przez przyswajanie węglowodanów, tłuszczów, a niekiedy i białek, składniki budulcowe pochodzą z białek i witamin.

W dalszym wywodzie stwierdza prof. Schmidt, że procesy życiowe i aktywność osobnicza wyznaczają zapotrzebowanie organizmu na poszczególne składniki: uchybienia w odżywianiu naruszają równowagę składników i prowadzą do osłabienia potencjału biologicznego. Samozaopatrzenie ludności w środki spożywcze wykazuje wielką jej nieudolność. Na podstawie badania diety stwierdzono, że zaledwie 25% rodzin robotniczych w U. S. A. odżywia się prawidłowo, a 25% w niedopuszczalny sposób. Reglamentacja w czasie wojny wprowadziła racjonalizację wyżywienia.

Otrzymywanie składników odżywczych z otaczającego nas świata roślinnego i zwierzęcego zależne jest od produkcyjnych zdolności terenu i systemu jego wyzyskania. Różne uprawy roślinne dostarczają zmiennych ilości składników odżywczych z jednostki powierzchni i jednostki pracy. *Powierzchnia użytków rolnych jest wielkością stałą, powierzchnia upraw roślinnych — zmienną, zależną od ilości zużytych środków, a przede wszystkim pracy.* Racjonalne zaplanowanie upraw prowadzi do ekonomicznego wyzyskania użytków. Uzyskujemy wówczas maksymalną ilość t. zw. *kalorii pierwotnych*.

Część białkowych składników odżywczych, oznaczonych terminem *kalorie uszlachetnione* musi jednak pochodzić ze świata zwierzęcego. Nie wszystkie zaś zwierzęta przerabiają ekonomicznie paszę na tkanki.

Środki spożywcze bywają przewożone z miejsca produkcji do miejsc spożycia. Nie jest rzeczą obojętną przy znaczniejszych odległościach, jaką wartość odżywczą posiada masa towarowa. Wspomniane czynniki powodują, że koszt wyżywienia jest wielkością zmienną i można go regu-

lować w szerokich granicach pod warunkiem opanowania zagadnienia systemu gospodarki planowej.

Referat ukazuje kilka zasadniczych problemów gospodarki planowej, jest ilustrowany liczbami i cytataми autorów anglosaskich.

Praca nad zagadnieniem zgłoszona była na posiedzeniu P. K. Ż. przed rokiem, jako będąca w toku. Zawiera kilka usterek metodologicznych i rzeczowych.

Zasadniczym podmiotem konsumpcyjnym jest rodzina. Jednostka konsumpcyjna jako twór sztuczny nie uwzględnia w dostatecznej mierze różnic w zapotrzebowaniu składników odżywczych osób dorosłych i młodzieży. Bardziej poprawne wydaje się stosowanie terminu „osoba przeciętna”, jako wynikowej aktualnej struktury demograficznej i zawodowej.

Współczesna wiedza rozróżnia oprócz uwzględnionych składników energetycznych i budulcowych (rozwojowych) trzecią grupę t. zw. *składniki regulujące* (zabezpieczające). Szczególnie niezręczny jest podział białek na pełnowartościowe, półwartościowe i niepełnowartościowe (str. 80). Właściwą wydaje się klasyfikacja uwzględniająca zawartość aminokwasów.

Bilans powierzchni upraw jest niepełny, gdyż nie uwzględnia ziarna na zasiewy, strat oraz potrzeb przemysłu. Zważywszy te przeoczenia i niskie plony, nie ma u nas jeszcze nadwyżki użytków rolnych, tym więcej, że ocena rocznego zapotrzebowania niektórych produktów wypadła zbyt nisko (12 kg tłuszczu, 15 kg cukru, 90 kg warzyw i owoców).

Podobnie przy analizie czynników poszczególnych upraw roślinnych i hodowlanych popełniono omyłkę lub niedopatrzenie. Tak na przykład trudno się zgodzić z poglądem autora na użyteczność marchwi i sliwek, uprawy rzepaku jako systemu otrzymywania tłuszczu. Pominęto w omówieniu gospodarki hodowlanej istotną sprawę użytków ubocznych jak skóra, wełna czy obornik oraz wykorzystanie użytków roślinnych takich jak słoma, poślad, a wreszcie cały problem zmianowania upraw. W tym świetle tracą wagę wnioski zamieszczone na str. 96. Np. nie można zalecać wysokiego przemiału zbóż, gdyż naraża to na szkodliwy nadmiar błonnika w pożywieniu.

W żadnym ustroju społecznym, a szczególnie w socjalistycznym jest nie do pomyślenia system gospodarczy, dopuszczający w normalnych pokojowych warunkach życia przymus w formie aktu prawnego, jakim jest nakaz planu w tak intymnej dziedzinie wolności obywatela, jaką jest jego tryb i styl życia. Nasze władze gospodarcze unikają w odniesieniu do terminu spożycia terminu „planowanie”, zastępując go wyrażeniem „przewidywanie”, w słusznym przekonaniu, że swoboda konsumenta w wyborze środków żywności jest nie tylko dopuszczalna, ale nawet wskazana. Obowiązkiem natomiast czynników gospodarczych jest dostarczenie obywatelom środków materialnych, odpowiadających możliwościom produkcyjnym gospodarstwa krajowego i rzeczywistym potrzebom. Podobnie drogą oświaty i pouczania, instytucje oświatowe i publicystyka zobowią-

zane są do pomagania czynnikom gospodarczym w realizacji zamierzeń gospodarczych.

Przyjęcie do planu gospodarczego sztywnych form spożycia oznaczałoby zaprzeczenie atrybutu człowieczeństwa obywatelowi i postawiłaby go w rzędzie przedmiotu hodowli. Wprawdzie już w zamierzchłej przeszłości obserwowano oddziaływanie diety na psychofizyczną strukturę człowieka, a nawet usiłowano stosować konkretny system odżywiania, dla osiągnięcia zgóry postawionego celu. Tak np. wychowankowie dworu Nabuchodonozora, rzekomo dziesięciokrotnie lepiej zdawali egzaminy wojskowe, niż młodzież pochodząca nawet z wysokich sfer jego poddanych, było to podobno następstwem żywienia mięsem i winem. Pitagoras, Hipokrates, Celsus i inni stawiali hipotezy dotyczące wpływu żywienia na sprawność ciała i umysłu.

Być może, że kiedyś w przyszłości nauka określi szczegółowo również normy zapotrzebowania organizmu ludzkiego na wszelkie składniki odżywcze w dowolnych warunkach życia i wskaże konsekwencje wywierane przez system żywienia, z większą niż to czyni obecnie dokładnością. Nie znaczy to jednak, że zostaną one wprowadzone w postaci obowiązującej, gdyż oznaczałoby to właśnie kres człowieczeństwa, a tego przecież nikt sobie nie życzy. Jak długo zatem niewiadome są konsekwencje systemu żywienia na ludzki organizm, tak długo niedopuszczalne jest wprowadzenie określonej diety z wyjątkiem szczególnych przypadków, dokonujących się pod okiem lekarza specjalisty dla celów bardzo specjalnych (leczenia, badania).

Bardziej właściwa, celowa i dająca doskonałą orientację, jest stosowana w ZSRR metoda wskaźników obejmujących kształtowanie się spożycia na podstawie wielkości obrotów towarów na rynku krajowym. Informuje ona nie tylko o strukturze i rozmiarach spożycia poszczególnych produktów, dzięki czemu umożliwiające jest poprawne zaplanowanie produkcji, ale pozwala ponadto wykrywać niesłychanie ważne dla planowania t. zw. tendencje konsumpcyjne.

Poruszane w tekście problemy dotyczą dwóch różnych działów wiedzy: przyrody, czyli dziedziny w mniejszym stopniu zależnej od woli ludzkiej i ekonomii — dziedziny, której czynniki podlegają w znacznej mierze świadomemu działaniu. Każdy z działów zawiera w sobie problematykę zasługującą, aby stała się przedmiotem dochodzeń specjalnych instytutów naukowo-badawczych. Tak np. nieznana nam jest zawartość czynników odżywczych w produktach krajowego pochodzenia, skutkiem czego zmuszeni jesteśmy posługiwać się obcymi wzorami, które nie zawsze trafnie informują o stanie faktycznym.

Podobnie zapotrzebowanie organizmu w naszych warunkach przyrodniczych na poszczególne czynniki odżywcze nie jest nam znane i korzystamy stale z opracowań obcych. Posiadanie własnego systemu żywienia, własnych narodowych potraw, być może jest wyrazem odrębności potrzeb oraz istotnych różnic, odróżniających mieszkańców naszego kraju od sąsiadów. Zadaniem placówek naukowych jest właśnie stwierdzenie, wyjaśnienie stanu faktycznego i upowszechnienie w pierwszym rzędzie przez usprawnienie czynności zakładów żywienia zbiorowego. Nie uregulowana dotychczas dietetyczna, organizacyjna i ekonomiczna strona ich działalności oczekuje wydania przepisów określających zawartość czynników odżywczych, postaci wydawanych potraw, zależności organizacyjnej, kalkulacji kosztów w stołówkach, gospodach itp. Wydanie aktu prawnego musi jednak być poprzedzone przedstawieniem wyników gruntownych badań naukowych.

Przechodząc na teren problematyki ekonomicznej, stwierdzić należy stan podobny jak w poprzedniej dziedzinie. Szereg niesłychanie ważnych zagadnień oczekuje na rozwiązanie. Wymienić można najbardziej pilne, jak sprawa standaryzacji, transportu, magazynowania, wykorzystania użytków ubocznych i odpadków itd. itd. Prof. Schmidt dopuścił w swym opracowaniu do pojawienia się szeregu usterek właśnie na skutek braku w naszym dorobku naukowym stanowiska poprawnego. Np. postawienie przez niego zagadnienia transportu przedstawia sytuację zachodzącą w przypadku wojny. Dla gospodarki planowej ważne jest rozwiązanie trudności transportowych związanych z zaopatrzeniem ludności miast i ośrodków przemysłowych przede wszystkim w okresie pokoju. Podobnie palącą sprawą jest rozwiązanie trudności magazynowania środków żywności. Niedoskonałe opanowanie tej dziedziny powoduje nieobliczalne straty zasobów materiałowych i czasu roboczego i właśnie tu jest dziedzina badań naukowych. Zagadnienie to w hierarchii potrzeb stoi bezpośrednio za produkcją, a niejednokrotnie nawet ją wyprzedza.

Jako przykład zaniedbanej dziedziny wspomnieć należy jeszcze brak zainteresowania naszych ekonomistów zagadnieniem *użytków ubocznych i odpadków w rolnictwie*. Słoma i odpadki zbóż, odpadki warzyw i okopowych, wełna i skóra zwierząt — stanowią bardzo cenny surowiec nie tylko dla gospodarki rolniczej, ale i przemysłowej. Czynnikiem planującym nie wolno jest zapominać o tych wyżej wspomnianych wartościach, więc też zrozumiałe jest, że w spotykanych trudnościach oczekują pomocy od strony placówek naukowych w postaci przekonujących wniosków i wskazania środków zaradczych.

LEON SIENNICKI

Na marginesie rozważań o gospodarce żywnościowej

KAPITALISTYCZNY system gospodarowania, oparty na wytwarzaniu wartości dodatkowej i na nieustannym dążeniu do akumulacji kapitałowej, rodzi względne i absolutne ubożenie klasy robotniczej. W następstwie kapitalistycznego sposobu produkcji występuje nierozwiązalna sprzeczność między produkcją a spożyciem. Charakterystyczną jej cechą jest zjawisko *ciągłego wzrastającej polaryzacji* warunków życiowych w obrębie podstawowych klas społeczeństwa burżuazyjnego.

Robotnik, sprzedając kapitaliście swoją siłę roboczą, otrzymuje w zamian tylko tyle, ile mu potrzeba na to, aby mógł istnieć jako robotnik, a nie jako człowiek, mający

prawo do zaspokojenia ogólnoludzkich potrzeb życiowych. Kapitalizm konsekwentnie ogranicza najbardziej nawet elementarne potrzeby mas pracujących do *krańcowego minimum*, stosuje *względne skracanie zdolności nabywczej* mas pracujących, wykorzystuje dla siebie *maksimum kapitalistycznego zysku*.

W warunkach kapitalizmu, kiedy spożycie mas pracujących sprowadza się do krańcowego minimum, *rzeczywista struktura żywienia* mas pracujących przedstawia się wyjątkowo nędznie i to zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Niewątpliwie fakt niedostatecznego spożywania bardziej wartościowych produktów żywności-

wych przez masy pracujące apologety ustroju kapitalistycznego usiłowali zawsze tłumaczyć „naukowymi” argumentami tego rodzaju, jak np., że spożywanie mięsa nie jest dla człowieka konieczne, że dla istnienia i normalnego funkcjonowania organizmu człowieka pracy wystarczy obok określonej ilości kalorii zaledwie 25—35 gr białka na dzień itd. itp.

Problem *racjonalnego żywienia* ludności był oczywiście przedmiotem teoretycznych rozważań w szeregu krajów kapitalistycznych, a nawet znalazł praktyczne zastosowanie w gospodarce wojennej poprzez wprowadzenie zregulowanego systemu żywienia. W warunkach kapitalizmu nie był jednak nigdy rozpatrywany od strony rzeczywistych potrzeb mas pracujących, choć pod tym pozorem podejmowane były liczne rozważania teoretyczne, ściśle abstrakcyjne i dlatego w rezultacie nie dające żadnego rozwiązania praktycznego.

W warunkach socjalizmu (i niewątpliwie w przejściowym okresie od kapitalizmu do socjalizmu) problem racjonalnego żywienia ludności wyznaczony jest na odcinku spożycia indywidualnego jako jedno z czołowych zadań gospodarki planowej. Zadanie to wyraża się w *planowym organizowaniu produkcji artykułów spożywczych*, najbardziej odpowiadających potrzebom ludzkim z punktu widzenia fizjologicznego. Przed przetwórczym przemysłem spożywczym i przed rolnictwem postawiony został cel, aby wytwarzać takie produkty spożywcze, które najbardziej odpowiadałyby potrzebom organizmu ludzkiego, rozwojowi uzdolnień wytwórczych człowieka oraz postulatowi ochrony zdrowia. Toteż w warunkach socjalizmu szczególne znaczenie dla ogólnonarodowej struktury żywienia posiadają *ekonomiczne wskaźniki* w zakresie rozwoju produkcji artykułów spożywczych. Szczytowy punkt tego rozwoju osiągnięty będzie z chwilą zrealizowania przez socjalistyczną gospodarkę narodową *obfitości* ogółu produktów masowego spożycia, w czym — przede wszystkim — obfitości pełnowartościowych produktów spożywczych. Jest rzeczą oczywistą, że przed osiągnięciem obfitości produktów masowego spożycia, ustalenie konkretnej struktury żywienia, a co za tym idzie, *konkretnych norm wytwarzania produktów żywnościowych na głowę ludności*, stanowi zagadnienie nie tylko o znaczeniu fizjologicznym, lecz również o znaczeniu ekonomicznym o wyjątkowo złożonym charakterze.

* * *

Praca prof. Stefana Schmidta, opublikowana na łamach „Ekonomisty”*) uznana została przez Komitet Redakcyjny organu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego za artykuł dyskusyjny, wymagający wszechstronnej oceny krytycznej i dalszych wyjaśnień ze strony autora. Problematyka gospodarki żywnościowej w Polsce jest tematem wysoce aktualnym, toteż wywody przedstawiciela nauki w tym przedmiocie powinny wywołać ożywioną polemikę.

Praca prof. Schmidta domaga się krytyki, gdyż nie jest wolna od zasadniczych błędów. Na łamach „Życia Gospodarczego” ocena krytyczna wywodów prof. Schmidta ograniczona być musi, przynajmniej w pierwszym rzucie, do uwag najogólniejszych.

Za pierwszy zasadniczy błąd prof. Schmidta, wydaje się, należałoby uważać kategorię dowodzenia autora, że punktem wyjściowym dla planowania gospodarki żywnościowej jest podstawowa norma żywieniowa, opracowana

przez higienistów, a która następnie powinna być wyrażona w środkach spożywczych. Tymi przeobrażonymi normami żywieniowymi, według prof. Schmidta, należy się z kolei posługiwać jako drogowskazem przy zestawieniu bilansu żywnościowego, w którym „stronie — winien przedstawia się stronę — ma”. Strona „winien” w rozważaniach prof. Schmidta — to globalne zapotrzebowanie środków spożywczych dla całego państwa, strona „ma” — to rozporządzalne zasoby tych środków. Precyzując swoje stanowisko, jako ekonomisty, prof. Schmidt pisze:

„Sądzę, że jasne są przyczyny dla których, planując całość gospodarki żywnościowej, musimy wychodzić od podstawowych norm żywieniowych, opracowanych przez higienistów, aby następnie móc wyrażać je w środkach spożywczych. Wychodząc od tej podstawy, możemy dojść do globalnego zapotrzebowania środków spożywczych dla całego państwa, któremu przeciwstawiamy po drugiej stronie rachunku rozporządzalne zasoby tych środków. Cały bilans nie może się oczywiście opierać o zestawienie wartości w jednostkach pieniężnych. Musimy posługiwać się tu jednostkami konsumpcyjnymi”.

Jest oczywistym, że określony przez prof. Schmidta bilans żywnościowy jest jednym z elementów w schemacie bilansu gospodarki narodowej, a mianowicie jednym z elementów pozycji „spożycie nieprodukcyjne”. Celem bilansu gospodarki narodowej jest wykazanie m.in., czy w gospodarstwie narodowym zachodzą właściwe proporcje między wytwarzaniem środków produkcji a przedmiotów spożycia. Cel ten stanowi jedną z podstawowych zasad socjalistycznej gospodarki planowej i dotyczy również tego elementu, który prof. Schmidt określa terminem bilans żywnościowy. Prof. Schmidt w swoim bilansie stronę „winien”, stanowiącą ostateczne osobiste spożycie ludności w zakresie środków żywnościowych, przeciwstawia stronie „ma”, stanowiącej ogólną ilość wyprodukowanych środków żywnościowych. *W konsekwencji tego stanowiska spożycie środków żywnościowych ma wyznaczyć konkretne zadania dla produkcji tychże środków.*

Tego rodzaju stanowisko oparte jest na niezrozumieniu zasad marksizmu-leninizmu. Prof. Schmidt uwzględnia wprawdzie w tym rozumowaniu zasadę jedności i wzajemnej zależności między produkcją, rozdziałem, spożyciem, przeciwstawia się jednak dalszej konsekwentnej zasadzie marksowskiej ekonomii politycznej, stwierdzającej, że w jednolitym związku produkcji, rozdziału, spożycia, — *produkcja stanowi wyjściowy, a zatem i dominujący moment całego procesu. Prymat produkcji nad spożyciem — to nie dogmat, lecz praktycznie udowodniona właściwość (cecha) socjalistycznego sposobu produkcji, rozdziału i spożycia.* Prymatu tego nie da się obalić żadnymi argumentami naukowymi również w problematyce socjalistycznej gospodarki żywnościowej.

Wyjściowy błąd prof. Schmidta i odchylenie od zasad marksowskiej ekonomii politycznej jest niewątpliwie konsekwencją bezkrytycznego zastosowania fałszywych metod, przyjętych przez ekonomistów i statystyków krajów kapitalistycznych. Klasycy marksizmu-leninizmu udowodnili na wielu konkretnych przykładach, że burżuazyjna statystyka ekonomiczna prześlgnięta jest metodą formalistyczno-matematyczną, którą zresztą wykorzystuje się dla zamaskowania wyzysku kapitalistycznego, dla wytworzenia fałszywego obrazu ekonomii kapitalistycznej. Przykład bezkrytycznego stosunku do metodologii burżuazyjnej i do materiałów statystycznych, pochodzących ze źródeł burżuazyjnych, stanowi metoda ugrupowania tabelarycznego, zilustro-

*) Stefan Schmidt. Na drodze do planowania gospodarki żywnościowej. Ekonomista — Nr łączny I. II kwartał 1949 roku.

wana bogato przez prof. Schmidta materiałami pochodzenia burżuazyjnego.

Ta metoda prawdopodobnie potrzebna była prof. Schmidtowni do naukowej podbudowy ostatecznego wyniku rozważań, jakim jest tablica XII, zawierająca wykaz przeciętnego postulowanego zapotrzebowania rocznego środków żywnościowych na głowę mieszkańca w Polsce. Efekt został osiągnięty, tylko nie ten, który założył sobie prof. Schmidt. Ugrupowanie tabelaryczne w pracy prof. Schmidta przedstawia skondensowany materiał wynikowy statystyków i ekonomistów burżuazyjnych, — materiał, którego na wiarę przyjąć nie można. Materiał ten, rozpatrzony krytycznie i przeanalizowany w szczegółach według metody empirycznej, dałby z pewnością inne ugrupowanie i diametralnie różne wnioski od tych, które wyciągnął prof. Schmidt. Krytyczna analiza wszystkich lub nawet jednej tylko tablicy nie jest możliwa w krótkich uwagach, poświęconych pracy prof. Schmidta. Nie dokonał tego również prof. Schmidt prawdopodobnie ze względu na ekonomię miejsca. Ten bezkrytyczny stosunek do materiałów ze źródeł burżuazyjnych zaciemnia problem, przyjmując wraz z materiałem „zagranicznym“ błędy metody, mającej typowe oblicze formalistyczne, oderwane od społeczno-ekonomicznej analizy. Ilustracja pracy prof. Schmidta w tej formie była chyba zbędna.

* * *

Błąd metodologiczny prof. Schmidta odbija się szczególnie jaskrawo w końcowej, najbardziej interesującej części pracy, traktującej o wynikach badań nad problematyką żywienia ludności w Polsce. Tu ekonomia miejsca zatryumfowała na całej linii, gdyż materiałowi krajowemu autor poświęcił zaledwie sześć kolumn, czyli siódmą część swej pracy. Gdyby prof. Schmidt pracę swą, zatytułowaną „Na drodze do planowania gospodarki żywnościowej“ ograniczył do

tematu ściśle krajowego bez próby przedstawienia go „na tle światowego przeglądu żywnościowego“, notabene w wadliwym i apologetycznym ujęciu, mógłby bez obawy o ekonomię miejsca szczegółowo omówić wyniki, osiągnięte w Zakładzie Ekonomii Rolniczej U.J. Nie jest oczywiście wykluczone, że i te badania zostały oparte na wadliwej metodzie, niemniej jednak stanowią one materiał krajowy, wypracowany własnymi siłami. Jest rzeczą oczywistą, że problem społeczny, jakim jest racjonalne odżywianie ludności w Polsce i problem gospodarczy, jakim jest spożycie środków żywnościowych, noszą cechy swoiste, w dużym stopniu odrębne od różnych wyników, uzyskanych w krajach kapitalistycznych. Odrębność tych problemów wyznacza zadanie polskim naukowcom higienistom i ekonomistom — zadanie wypracowania własnych wzorów i drogowskazów bez koniecznego wykorzystywania wyników zagranicznych.

Prof. Schmidt w końcowej części swej pracy stwierdza, że na podstawie obliczeń dokonanych przez Zakład Ekonomii Rolniczej U. J. dysponowaliśmy w 1939 r. środkami żywnościowymi, umożliwiającymi zastosowanie racji dziennej w przybliżonej ilości 3.220 jednostek kalorycznych na głowę ludności. Były to zasoby, które ilościowo odpowiadały wymagom higieny odżywiania. Problemem jakościowym było jednak wówczas niedostateczne zaopatrzenie w białko zwierzęce i tłuszcze.

W zmienionych warunkach powojennych potencjał produkcyjny, według prof. Schmidta, daje możliwość rozporządzania środkami spożywczymi w ilości około 4.700 kalorii dziennie na głowę. Istnieje jednak nadal problem niedostatecznego zaopatrzenia w białko zwierzęce i tłuszcze.

Wreszcie, jako wynik rozważań, prof. Schmidt podaje tabelę wyrażającą przeciętne zapotrzebowanie roczne środków żywnościowych na głowę mieszkańca w Polsce. Wykaz ten przedstawia się następująco:

TABLICA XII*)
Przeciętne postulowane zapotrzebowanie roczne na głowę mieszkańca w Polsce.

Nazwa produktu	białko gr	tłuszcz gr	węglowodany gr	kalorie	Zapotrzebowanie powierzchni w ha
I. 180 ltr mleka	5.940	6.480	7.920	113.400	0,09—0,06
6 kg mięsa wołowego	750	1.392	0	15.540	0,011—0,0075
3 „ drób, króliki itp.	378	147	0	2.850	—
8 „ ryb	640	80	0	4.000	—
8 „ jaj	880	808	64	11.040	0,056—0,042
6 „ twarogu	960	60	24	5.400	0,03—0,02
26 „ mięsa wieprzowego	2.650	8.840	0	90.220	0,094—0,073
	12.198	17.807	8.008	242.450	
II. 185 kg maki (żytniej i pszennej)	19.155	1.850	123.025	601.250	0,205—0,150
300 „ ziemniaków	4.500	0	36.600	165.000	0,025—0,020
6 „ grochu	1.470	0	3.000	17.880	0,015
90 „ warzyw i owoców	900	0	2.250	20.610	
	26.025	1.850	164.875	804.740	
III. 6 kg masła	30	4.950	0	44.700	0,075—0,05
6 „ innych tłuszczów	0	5.940	0	53.460	0,050—0,059
	30	10.890	0	98.160	
IV. 15 kg cukru	0	0	14.235	57.000	0,006
Razem :	38.253	30.547	187.118	1.202.350	0,657—0,4935

*) Stefan Schmidt. Na drodze do planowania gospodarki żywnościowej. Ekonomista (I—II kwartał 1949 r.), str. 118.

Wyniki liczbowe, podane przez prof. Schmidta, a w szczególności pozycje przytoczonej tablicy XII w jej przekroju poziomym i pionowym, mogą stanowić materiał wyjściowy

do rozwiązań problematyki żywnościowej w Polsce. Dlatego wymagają one wszechstronnej krytycznej analizy, której winni dokonać przedstawiciele nauki polskiej.

PO W CZASACH O W CZASACH

Jeden miesiąc na wiosnę i jeden miesiąc na jesieni przeznaczony są na remonty domów wypoczynkowych. O ile bowiem wczasowicze mają odnieść pełną korzyść z wypoczynku, trzeba ich chronić przed przeciekaniem dachu, nieszczelnymi drzwiami itd. Zdążyć się jednak, że w czasie pozostałych dziesięciu miesięcy obłazuje się kurek umywalni, zepsuje zbiornik w W. C. czy pęknie szyba. Bywają niestety wypadki, że kierownictwo takiego czy innego domu wypoczynkowego nie zwraca dostatecznej uwagi na naprawę, czekając widocznie na listopad lub marzec przyszłego roku. Do tego czasu jednak uszkodzenia mogą przybrać charakter cięższy i bardziej przykry, a naprawa stanie się najzupełniej niepotrzebnie remontem, zamiast pozostać do-
rażną poprawką.

Skoro wyjdziemy poza drobiazgi, nasuną się jeszcze inne uwagi. W uzdrowiskach, tętniących pełnią ruchu, można jeszcze spotkać domy nieurządzone, nieumeblowane i niezaludnione (np. Świeradów). Dlaczego, i na jak długo? Wobec rozwoju akcji wczasów są to zjawiska niedopuszczalne.

Nie wątpimy, że te uwagi znajdą oddźwięk w Naczelnej Dyrekcji Wczasów, a teraz jeszcze jedna rada. Są trudności z urządzeniem wczasów rodzinnych, słuszne jest bowiem, aby w pierwszym rzędzie zapewnić wyjazd pracującym. Można jednak, zdaje się, znaleźć pewne wyjście i z tej sytuacji

Prostu instytucja wczasów mogłaby generalnie wynajmować na okres letni mieszkania w miejscowościach np. podgórskich czy nadmorskich od tamtejszej ludności i organizować dwutygodniowe wyjazdy rodzin, zapewniając ewentualnie stołówkę. Niekoniecznie bowiem chyba trzeba być posiadaczem domów wypoczynkowych, by organizować wczasy, a mogłoby wystarczyć pośrednictwo, ułatwiające rodzinom pracowniczym wyjazd i chroniące przed kłopotami poszukiwania letniska oraz przed ewentualnym wyzyskiem, czy chociażby koniecznością wynajmowania na jedną rodzinę mieszkania na cały sezon, nawet, jeśli wyjazd musi być ograniczony do okresu urlopu. Skoro może podobnie załatwiać sprawę Orbis, mogą i powinni załatwić tak sprawę czynniki kierownicze Funduszu Wczasów Wypoczynkowych. Czekamy na podobne doświadczenia w przyszłym sezonie, a może już tej zimy? (r)

STENOGRAFIA

Nigdy u nas nie miała szczęścia stenografia. Albo nie było w instytucjach i przedsiębiorstwach stenografów w ogóle, albo rzucano się od razu na dyktafon z taśmą Stilla, który zresztą stał w kącie i obrastał kurzem.

Nauka stenografii kończy się z zasady na poznaniu alfabetu i skromnej liczby znaczników. Stenografia nie jest wymagana w pracy, toteż ten, kto ją pozna, nie mając niezbędnej codziennej wprawy, nie tylko nie nabiera średniej nawet biegłości, ale zapomina tego, czego nauczył się na kursie.

Skutki są takie, że szef pisze na brudno list ołówkiem lub zleca stereotypowy list korespondentce, co zabiera mu czas albo nie pozwala na szersze zreferowanie sprawy. Gorzej wygląda sprawa przy użyciu telefonu, jeśli trzeba zapisać treść telefonogramu. Zamiast trzech minut, rozmowa trwa minut piętnaście. Rachunek pocztowy rośnie, linie telekomunikacyjne są zajęte i hamują porozumiewanie się innych abonentów.

Czegoż jednak wymagać, gdy nawet informacja prasowa zostaje nadawana np. od razu maszynistce na słuchawki i zmienia się w powolne dyktando, jeżeli bowiem maszy-

nistka przyjmie nawet 200 znaków na minutę, to jest 50 zgłosek, to średnio wprawny stenograf przyjmie 250 zgłosek, a więc czas rozmowy telefonicznej można skrócić pięciokrotnie.

Początkujący stenografowie nie nabiorą nigdy wprawy i nie zrobią ze stenografii wydajnego narzędzia pracy dopóty, dopóki kierownicy nie nauczą się doceniać i używać takiego narzędzia, jakim w rękach dobrego szefa staje się stenograf. Jest to ważny czynnik w oszczędzaniu telekomunikacji i czasu. (r)

„ZA MAŁĄ ROBOTĄ“

Jedynie może szewcy mają się wszelkich żądanych od nich napraw. Inni rzemieślnicy, jak krawcy, stolarze, ślusarze czy instalatorzy, nagminnie niemal odrzucają większość codziennych zamówień, twierdząc, że to „za małą robotą“. W ten sposób wypadło by przy odlupaniu kawałka fornieru kupować od razu nowe biurko, przy defekcie zlewu zamawiać nową instalację wodociagową itd. Jest to stanowisko niesłuszne i szkodliwe. Dziś, kiedy cała niemal ludność kraju nadrabia zniszczenia wojenne mieszkań, urządzeń domowych, odzieży itp. trzeba wymagać, aby fachowcy nie lenili się w naprawianiu małych szkód, zanim staną się poważnymi. Rzemieślnicy nie powinni myśleć jedynie o „majstersztykach“, ale muszą stać się społecznie pożytecznymi. Cechy i prasa rzemieślnicza mają w tej dziedzinie wdzięczne pole do akcji propagandowej. (r)

KŁOPOTY Z SZYNKĄ

Szynka to smaczna rzecz, szczególnie jeśli jest tak apetycznie przyrządzona i starannie zakonserwowana, jak to jest z szynkami przygotowanymi na rynek przez nasz przemysł konserwowo-mięsny.

Ale największy choćby smakolyk spożyty w nadmiernej ilości przestaje być smakolykiem.

W przypadku wspomnianej szynki — trzeba nabyć całą puszkę 2—5 kg w cenie 4.600,— zł z pouczającym napisem: „do spożycia natychmiast“. Naraża nas więc przemysł konserwowy nie tylko na grzech obżarstwa, ale zmusza do wydatku, na który człowiek pracy nie zawsze może sobie pozwolić. Chyba że istotnie jest w stanie i ma ochotę „za jednym posiedzeniem“ spożyć 10 funtów doskonałej szynki, albo też posiadać dość dużo uzdolnień organizacyjnych, by zmobilizować 49 innych amatorów, którzy by również chcieli nabyć po 10 dkg à 92,— zł.

Mówiąc poważnie, niebardzo rozumiemy jakie są przyczyny tego ultymatywnego żądania nabycia całej puszkii. Może chodzi o ułatwienie pracy personelowi sklepu. Nie jest to jednak dostateczny powód, aby uniemożliwiać ludziom pracy, nie dysponującym większą ilością gotówki nabycia tego smacznego i pożądanego składnika artykułu. Jeśli sprzedający może np. dzielić na kilkadziesiąt części tłustego węgorka, albo też z olbrzymiej kostki sera odcinać cienkie plastry, to może to również dobrze czynić z wyjętą z blaszanego opakowania — szynką.

W restauracjach PDT i PSS sprzedaje się tę samą szynkę na porcje, mimo, że panuje tam żywy ruch i obsługa ma bezwzględnie więcej roboty niż w sklepach.

Ostatnio wiele się mówi o potrzebie usunięcia niedomagań w siatce dystrybucyjnej, a równocześnie niektóre ogniwa, które mają za zadanie dystrybuować (nie mylić z dystrybulowaniem — jak to chciała korekta w poprzednim numerze) artykuły spożywcze wprowadzają nowe, nieprzemysłane metody. (sd)

Wrzesień upłynął pod znakiem wielkich wydarzeń i poważnych zjazdów w podstawowych gałęziach naszego przemysłu.

Energetycy zorganizowani w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich odbyli w początku miesiąca swój XV jubileuszowy zjazd. W toku obrad wiceminister przemysłu lekkiego inż. Henryk Golański omówił zadania inteligencji technicznej w planie sześcioletnim.

Inteligencja techniczna w coraz większym stopniu włącza się w budownictwo nowego ustroju. Istnieje jednak pewien jej odłam, który jeszcze nie jest dostatecznie uaktywniony, który nie wnosi w pełni swej wiedzy, zdolności i energii do wspólnego dzieła odbudowy. Wstępnym zadaniem przy realizacji planu sześcioletniego będzie wciągnięcie do aktywnej pracy wszystkich bez wyjątku techników, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych.

Rola inteligencji technicznej nie ogranicza się do odpowiedniego zużytkowania fachowości w produkcji. Zadaniem inteligencji technicznej winno być coraz szersze przyswajanie technice polskiej doświadczeń i osiągnięć naukowych Związku Radzieckiego.

Dalszym, niemniej ważnym, zadaniem jest pogłębienie współpracy z robotnikami i stała wymiana doświadczeń, odpowiednie kierownictwo żywiołowo powstającego ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Umasowienie tego ruchu stworzy właściwe podstawy pod ostateczne zrewolucjonizowanie procesów produkcyjnych.

* * *

Innym ogniwem w mobilizowaniu walki o postęp techniczny była odbyta w drugiej połowie września krajowa konferencja usprawnień i wynalazczości. W toku obrad przedyskutowano sposoby usunięcia pięciu zasadniczych niedomagań ruchu racjonalizacji i nowatorstwa, które nie pozwoliły temu ruchowi rozwinąć się jeszcze z pełnym rozmachem. Niedomagania te to: nie zawsze właściwe formy kierowania ruchem racjonalizatorskim; nie zawsze dostateczna pomoc w opracowaniu pomysłów racjonalizatorskich; występujące niekiedy trudności przy uzyskaniu środków na sfinansowanie przyjętych usprawnień, a co za tym idzie niemożność ich zastosowania; często spotykane biurokratyczne sposoby rozpatrywania wniosków i wreszcie nie zawsze dostateczne rozpowszechnianie doświadczeń racjonalizatorów i nowatorów. W dyskusji naświetlono doświadczenia Związku Radzieckiego i wysunięto szereg wniosków, których zastosowanie w praktyce spowodować winno dalszy, bardziej dynamiczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego.

Fakt, iż w pierwszym kwartale bieżącego roku zgłoszono 725 pomysłów, z których przyjęto 630, a w drugim kwartale 900 (przyjętych 850), świadczy nie tylko o szybkim wzroście tego ruchu, świadczy on również, iż w polskim przemyśle dokonują się zmiany, że przemysł ten wkroczył na drogę postępu technicznego. Albowiem nowa technika rodzi nowe metody pracy i zastępy ludzi wcielających w życie te metody — zastępy racjonalizatorów.

* * *

Zagadnieniami organizacji pracy i podniesienia wydajności poprzez współzawodnictwo zajmowała się również wyczerpująco narada górnicza w Sosnowcu. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, która w wielu punktach podkreśla wagę, jaką aktyw górniczy przywiązuje do zagadnienia wydajności. Postanowiono m. in. w jak największej mierze przyspieszyć wykonanie planu trzyletniego i przygotować przemysł węglowy do wielkich zadań, jakie stoją przed nim w planie sześcioletnim. Środkami do osiągnięcia tych celów będą m. in. mobilizowanie robotników do udziału masowego w ruchu współzawodnictwa, opieka nad ruchem racjonalizatorskim i nowatorskim, rozwijanie mechanizacji pracy i zapoznavanie robotników ze zdobycza-

mi techniki, podniesienie dyscypliny pracy, walka o planową pracę i usunięcie przestojów, zmobilizowanie każdego poszczególnego zakładu do wykonania planu. Ponadto powzięto szereg uchwał zmierzających do uaktywnienia pracy ogniw związkowych i podniesienia poziomu życiowego pracujących.

W zakresie współzawodnictwa zwrócono baczną uwagę na powstały niedawno ruch współzawodnictwa zespołowego, które już obecnie dało doskonałe wyniki. Podstawą tej formy współzawodnictwa jest uczestnictwo następujących po sobie zmian. W ten sposób praca na jednym przodku jest ciągła, zmiana przychodząca kontynuuje bowiem prace rozpoczęte przez zmianę poprzednią. Wydobyte zalicza się całemu zespołowi zmianowemu łącznie. Taka forma współzawodnictwa w górnictwie nie tylko podniosła wydajność zespołów, lecz również pozwoliła na podniesienie troski o stan narzędzia i maszyn, przekazywanych zmianie przejmującej pracę. W ślad za podniesieniem wydajności idzie podwyżka realnych zarobków górników sięgająca niejednokrotnie 200% zarobków uprzednich.

* * *

W listopadzie ubiegłego roku w czasie obrad Zjazdu Górników wpłynął meldunek kopalni Karol iż jako pierwsza wykonała plan roczny za 1948, obecnie ta sama kopalnia jako pierwsza w całym górnictwie węglowym wydobyla w dniu 16 września ostatnią tonę wydobycia przewidzianego planem trzyletnim na 1.857.450 ton. Załoga kop. Karol zdobyła siedmiokrotnie Sztandar Pracy, a w poszczególnych miesiącach bieżącego roku uzyskiwała poważne przekroczenia planów odcinkowych: styczeń — 107%, luty — 109, marzec — 108,7, kwiecień — 109, maj — 111, czerwiec — 107, lipiec — 108,4, sierpień — 120,9.

Cztery dni później dwie dalsze kopalnie: Matylda i Mortimer zameldowały o wykonaniu planu trzyletniego. Załoga kop. Matylda przyspieszyła o 21 dni wykonanie zobowiązań, według których plan trzyletni miał być wykonany do dnia 11 października.

* * *

Wrzesień przyniósł radykalny przełom w dotychczasowym rozwoju współzawodnictwa w hutnictwie. Oto stalownice hut: Bankowa, Bobrek i Kościuszkó przystąpiły do współzawodnictwa brygadowego. Według podpisanych umów o współzawodnictwie punktować się będzie poszczególne operacje przy wykonaniu wytopu. Współzawodniczą między sobą poszczególne zmiany tego samego pieca. Już po kilku dniach nowa forma współzawodnictwa przeszła w swoich wynikach najśmielsze oczekiwania. Załoga pieca martenowskiego w hucie Bankowa, skróciła czas wytopu o blisko dwie godziny (do 5 godz. 15 m), wkrótce potem brygada Wł. Truchana z h. Kościuszkó uzyskała czas wytopu — 4 godz. 25 minut, a w dniu 15 września brygada Floriana Gogolina w tej samej hucie — 4 godz. 10 minut. Osiągnięcie to skraca dotychczasowy czas wytopu o blisko 40%. W oparciu o doświadczenia wymienionych hut do nowego współzawodnictwa przystąpiła również załoga pieca nr 1 w hucie Gliwice. Już po kilku dniach osiągnięto tu skrócenie czasu wytopu z 8 godz. 45 min. do 6 godz. 50 m.

Nowe formy współzawodnictwa rozwijają się więc zarówno w przemyśle węglowym jak i hutniczym, podnosząc wybitnie wydajność i skracając cykl produkcyjny. W efekcie oznacza to: więcej węgla i więcej stali na potrzeby gospodarki narodowej.

* * *

Franciszek Apryas — rełacz z kopalni Jawiszowice — Brzeszcze — inicjator Czynu Pierwszomajowego odznaczony został orderem „Budowniczego Polski Ludowej”. Dekoracja ta podkreśla pieczę i troskę jaką otacza się przodowników w walce o coraz wyższą produkcję i coraz nowocześniejsze metody produkowania. (d)

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Komitet Rady Ministrów przyznał dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych i drobnych rolników.

Uchwała przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 miliarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem, płatne w ratach rocznych, przy czym należność za pierwszą ratę będzie spłacana po upływie roku od daty przyznania kredytu.

Ustalaniem, komu z najbardziej potrzebujących ma być udzielona pożyczka — zajmie się administracja PGR łącznie ze Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. W stosunku do drobnych rolników nie posiadających krów, odpowiednie decyzje wydawać będzie państwowa administracja rolna w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalił dodatkowy kredyt inwestycyjny bezzwrotny w wysokości 300 miln. zł na zakup bydła użytkowego dla ośrodków szkół rolniczych i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacyjnej.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny na wniosek PKPG powziął uchwałę w sprawie gospodarki łożyskami tocznymi. W myśl uchwały instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, państwowo-spółdzielcze, centrale spółdzielczo-państwowe i spółdzielnie zaoferują wszystkie posiadane łożyska toczne, nie przeznaczone do bezpośredniego użycia i nie stanowiące odpadków użytkowych — Polskiemu Towarzystwu Importowemu Maszyn i Narzędzi „Polimex”. Skompletowane łożyska toczne będą rozdzielone w ramach planu zaopatrzenia.

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Leśnictwa powziął uchwałę w sprawie obniżki cen drewna opałowego iglastego na terenie szeregu nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Uchwała ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe. Obniżone ceny wynoszą: szczapy I kl. 1.050 zł zamiast 1.350, szczapy II kl. 820 zł zamiast 1.050, wałki I kl. 740 zł zamiast 950 i wałki II kl. 550 zł zamiast 700.

W dalszym ciągu akcji dostosowania organizacji przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny zatwierdził wytyczne organizacyjne dla przedsiębiorstw podległych Ministrowi Budownictwa.

WYKONANIE PLANÓW PRODUKCYJNYCH

Poza kopalniami Karol, Mortimer i Matylda, o których wspomniemy na str. 816, lista zakładów pracy i całych przemysłów, które wykonały plan trzyletni, wzbogaciły się w początkach września o szereg nowych pozycji. Oto niektóre z nich:

	Wykonano plan w dn.	Uwagi
Przem. maszynowy	5,9	Ogólna wartość produkcji: 645.438.600 zł z 1937 r.
Koksownia „Biały Kamień”	14,9	748.773 tony koksu
P. F-ka Maszyn i Odlewów Żelaznych „Orkan”	15,9	121 % planu trzyletniego

Wiele jednostek wytwórczych wykonało roczne plany produkcyjne, zbliżające się poważnie do terminu zakończenia planu trzyletniego. Do takich należą między innymi:

	Wykonano plan dn.	Uwagi
Śląskie Zakł. Wytw. Materiałów Elektrotechn. K-5	31,8	104 % zobowiązań z dn. 19. I. br.
Dolnośląskie Zakł. Przem. Drzewnego nr 1	10,9	
„Orkan”	15,9	103 % planu rocznego
Żegluga Przybrzeżna	15,8	

Sierpień przyniósł znaczne przekroczenie miesięcznych planów produkcyjnych. Brak jeszcze pełnych danych za ten okres, dlatego też ograniczamy się do podania niektórych:

	% wykonania planu	U w a g i
Energetyka	107,2	Prod. w sierpniu: energii elektr. 392.887 tys. kWh. Gaz — 24.341.730 m sześć.
Hutniczy	116 — wyroby kute i prasow. 113 — siarczan amonu 111 — smoła surowa 110 — koks 104 benzol surowy	
Elektrotechniczny	111 —	Przoduje w sierpniu-branża maszyn elektr. 118 %.
Maszynowy	100 — zespoły zgrzebne 125 — wiertarki 121,7 — obrabiarki do drzewa 105 — tokarki kołowe 100 — wylaczarki, frezarki, strugarki, piły do metali	Żarówki: wyprod. 2 230 tys. szt.
Przem. Skórzany	101,4	W 8 miesiącach br. wyprodukowano towarów za 188.347.000 zł przedw. (139% w porównaniu z tym samym okresem 1948 r.)
Kop. Krystyna	110,5	
„ Jan Kanty	109,6	
„ Zbyszek	107,4	
„ Bierut	104	
„ Sobieski	102,7	
„ Brzeszcze	102,6	
„ Artur	101,8	„Zbyszek” 124% planu wydajności (1 miejsce w Zł. Jaworznieko-Mikołowskim)
Zakłady Przem. Weln. nr 34	116	
Zjedn. Przem. Jedw. - Galant.	117	
Zł. Zakłady Przem. Gaz. techn.	100	
Przemysł fermentacyjny	113 — 15 321 hl moszcz - owoc. 149 — 230.000 hl — piwo 111 — 2.755 hl — wino	
Cukrowniczy	113 — 1.956 t — cukierki 126 — 293 t — czekolada	
Przemysł tłuszczowy	109,5	
Polski Monopol Tytoniowy	102 — 1.383.627 tys. szt. — papierosy, 100 — 131.846 kg. — tytoń fajk	

NOWA PRODUKCJA

Przemysł, górnictwo i rzemiosło uczestniczą w tegorocznym planie inwestycyjnym w wysokości 40,3% (1947 r. 35,4, 1948 r. 36,2%). Przyjmując wskaźnik nakładów inwestycyjnych z 1948 r. za 100, wskaźnik ten na rok bieżący wznosi się do 146,8 a suma nakładów inwestycyjnych z 221 miliardów na 309 miliardów zł (por. „Plan inwestycyjny na rok 1949“, dr Kazimierz Sęcomski, „Życie Gospodarcze“ nr 4 — 16 — 28 lutego 1949 r.). Z nakładów tych poważne kwoty przypadają na nowe budownictwo przemysłowe. Część kredytów przeznacza się na wykończenie zakładów produkcyjnych, których budowę rozpoczęto w poprzednich okresach budżetowych, równolegle zaś rozpoczyna się pracę przy budowie fabryk, które uruchomione zostaną w roku przyszłym lub następnym.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dżiwiarskiego w Gdańsku przystąpiły do budowy wielkiej fabryki dżiwiarskiej w Oliwie. Zakłady doprowadzone zostaną jeszcze w bieżącym roku do wykończenia w stanie surowym. Pełne uruchomienie przewidziane jest na rok przyszły.

Pracująca w Tarchominie pod Warszawą pierwsza w kraju fabryka penicyliny wykorzystuje narazie jako pożywkę dla wytwarzania penicyliny, laktozę pochodzenia zagranicznego. Z uwagi na stałe rozszerzanie produkcji, przed przemysłem farmaceutycznym stanęła konieczność uniezależniania się od dostaw z zagranicy. Dlatego też na Dolnym Śląsku od dłuższego już czasu trwają prace nad uruchomieniem krajowej produkcji laktozy.

Prace przy odbudowie wielkiej cementowni „Opole-Port“ postępują stale naprzód. Po uruchomieniu tego zakładu rejon Opola stanie się najsilniejszym ośrodkiem produkcji cementu z takimi fabrykami jak: Opole-Port, Opole-Miasto, Groszowice na czele. Ostatnio przystąpiono do prac zmierzających do zorganizowania produkcji w okręgu radomskim. Nowa cementownia o dużych możliwościach produkcyjnych powstanie w Wierzbicy około Radomia. Urządzenia produkcyjne otrzymamy ze Związku Radzieckiego. Przeprowadzone badania miejscowych złóż wapnia, wykazały iż jakość ich jest odpowiednia do produkcji wysokogatunkowego cementu portlandzkiego.

Przemysł ceramiki czerwonej wzbogacił się o nową cegielnię parową w Drzeniowie, którą doprowadzono do ruchu kosztem 6 mil. zł zamiast 14 mil. zł przewidzianych w pierwotnym planie. Zdolność produkcyjna nowej cegielni wynosi 4 mil. sztuk cegieł rocznie (cegła zwykła klinkerowa).

W Gdnieźnie przystąpiono do odbudowy największej, a po uruchomieniu również najnowocześniejszej w Polsce garbarni. Termin uruchomienia garbarni ustalono na drugą połowę 1950 roku.

W końcową fazę weszły przygotowania do uruchomienia pierwszej w kraju wytwórni matryc do linotypów, zorganizowanej przez Państwowe Zakłady Linotypów w Gdańsku.

Przemysł miejscowy rozszerza stale sieć swoich zakładów. Ostatnio dyrekcja tego przemysłu w Bydgoszczy uruchomiła fabrykę harmonii klawiszowych, które dotychczas spro-

ROLNICTWO

W całym kraju obchodzono w połowie września uroczystości dożynki. Punktem kulminacyjnym uroczystości był obchód na historycznym Psim Polu pod Wrocławiem, w obecności Prezydenta Bieruta oraz członków rządu.

Tegoroczne dożynki dały szczególnie mocny wyraz sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Chłopi wręczali wieńce dożynkowe przedstawicielom załóg robotniczych, wyrażając wdzięczność za pomoc w żniwach, za przysyłanie brygad remontowych, za całokształt pracy dzięki której rolnictwo otrzymuje wyroby przemysłowe. Wszyscy zebrani manifestowali na rzecz pokoju i walki o postęp na wsi.

W piątą rocznicę reformy rolnej rolnicy w wielu okręgach wzięli na siebie zobowiązania, wykonując drogi, montaż linii elektrycznych, węzłów radiofonicznych, budowę urządzeń socjalnych, sportowych itp. Zakończenie tych prac zbiegło się z obchodami dożynkowymi.

Tegoroczny terminarz jesiennych siewów przewiduje zakończenie ich w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, a równocześnie z nimi i w gospodarstwach chłopskich: do 15 września siew żyta i pszenicy w woj. olsztyńskim i białostockim do 20 września siew żyta w woj. warszawskim, lubelskim i rzeszowskim, do 25 września siew żyta w pozostałych województwach oraz siew pszenicy w województwach warszawskim, łódzkim, kieleckim, krakowskim i pomorskim, do 30 września siew pszenicy w województwach: poznańskim i pomorskim, do 30 września siew pszenicy w województwach: poznańskim, śląskim, gdańskim i szczecińskim oraz do 10 października siew pszenicy w woj. wrocławskim i na Ziemi Lubuskiej.

Jesienna kampania siewna stoi pod znakiem zwiększenia o około 800 tys. ha powierzchni upraw. Łączny areal zasiewów jesiennych wyniesie 6.150 tys. ha. Do obsiewu użytych będzie 39 tys. ton nasion kwalifikowanych. Na cele nawozowe przeznacza się 665 tys. ton nawozów sztucznych i wapna nawozowego dla gospodarstw chłopskich. Suma kredytów na zakup nawozów sztucznych i ziarna siewnego oraz orkę i obsługę maszynową przekroczy 1.260 tys. zł. W gospodarstwach chłopskich pracę przeprowadzać będzie 3 tys. gminnych ośrodków maszynowych i blisko 4 tys. ich filii gromadzkich. W większym stopniu niż w latach ubiegłych dokona się siewu rzędowego przy użyciu 23 tys. siewników które obsieją 420 tys. ha. Ilość ciągników wzrosła z 1.226 w ro-

ważane były z zagranicy. Na najbliższą przyszłość dyrekcja ta przewiduje przystąpienie do produkcji sprzętu żeglarskiego i sportowego. Również dyrekcja przemysłu miejscowego w woj. krakowskim uruchomi wkrótce fabrykę sprzętu sportowego w Dobrej koło Limanowy. Wiele uwagi poświęca się rozwojowi szybownictwa. Poważne osiągnięcia notujemy od dawna w zakresie konstrukcji szybowców. Jeśli idzie o sprzęt pomocniczy, to w wielu wypadkach byliśmy zmuszeni do importu z zagranicy. Tak np. miała się rzecz z wyciągarkami szybowcowymi. Obecnie przemysł motoryzacyjny przystępuje do budowy prototypów tych wciągarek. (d)

ku 1948 do 2.400. Zaorzą one 200 tys. ha ziemi wobec 33 tys. w roku ubiegłym.

Szczególnie wysoki wzrost upraw przewidziano w zakresie roślin przemysłowych i pastewnych (rzepak, jęczmień, wyka). W gospodarstwach indywidualnych plan kontraktacji rzepaku ozimego przewidywał zakontraktowanie 49 tys. ha rzepaku. Do dnia 3 września bm. gminne spółdzielnie związku samopomocy chłopskiej zakontraktowały ponad 52 tys. rzepaku ozimego (106% planu). Ogólny areal rzepaku ozimego zaplanowano na 75 tys. ha. Najwyższe przekroczenie planu uzyskały woj. krakowskie (143,7%), kieleckie (127,5%), oraz poznańskie (113,7%). Pomyślnym zjawiskiem jest wysoki udział w kontraktacji drobnych gospodarstw.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego minister rolnictwa i reform rolnych zwrócił się w przemówieniu radiowym do młodzieży szkół rolniczych z apelem o zwiększenie wysiłków w nauce wobec wielkich zadań, jakie czekają fachowców rolniczych w planie 6-letnim. Mówiąc o szkolnictwie rolniczym, min. Dąb-Kociół podkreślił, iż przed wojną było u nas zaledwie 169 szkół rolniczych, z czego 162 szkoły niższe, jednoroczne, a zaledwie 7 szkół średnich, w których uczyło się niespełna 7000 młodzieży; to najczęściej dzieci bogatych chłopów. Dziś w Polsce mamy 200 liceów i 500 średnich szkół rolniczych, do których uczęszcza 35 tys. uczniów. Oprócz tego istnieje jeszcze 6 tys. ośrodków przysposobienia rolniczego, w których uczy się ponad 250 tys. młodzieży. (d)

WSPÓŁZAWODNICTWO W SKUPIE ZBOŻA

Troska władz państwowych i Polskich Zakładów Zbożowych o fachowy, sprawny, dobrze zorganizowany skup zboża — znalazła właściwy oddźwięk w terenie. Zespół pracowników punktu skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Drobinie, pow. Płocki — wezwał do współzawodnictwa w skupie zboża zespoły wszystkich punktów skupu w całym kraju. Ta prosta i jasna decyzja daje odpowiedź na szereg problemów, związanych ze skupem zboża. Tylko bowiem współzawodnictwo, tj. masowe, świadome i samorządne współuczestnictwo w dążeniu do usprawnienia skupu zboża, do pogłębienia wiadomości fachowych w odróżnianiu zboża dobrego od złego, — może dać pożądaną efekt.

W trosce o to pogłębianie uświadczenia fachowego personelu punktów skupu zboża Polskie Zakłady Zbożowe przeprowadziły akcję przeszkolenia fachowego kierowników i magazynierów punktów skupu w całym kraju.

Włożony w akcję przeszkolenia wysiłek organizacyjny i pedagogiczny zaczyna dawać rezultaty i to najbardziej pożądane, bo od strony uświadczenia społecznego pracowników terenowych — w formie hasła do współzawodnictwa między wszystkimi punktami skupu w kraju. Inicjatywa zespołu G. S. w Drobinie i wezwanie wszystkich punktów skupu w kraju do współzawodnictwa stawia zagadnienie umiętnego skupowania zboża w rzędzie akcji pierwszoplanowych, masowych, o zasadniczym znaczeniu ogólnogospodarczym.

Zespół G. S. w Drobinie rzuca hasło walki o pierwszeństwo w skupie pod względem:

1. dobrej jakości zboża,
2. sprawnego przyjmowania zboża od rolników,
3. umiętnego składowania zboża kupionego,
4. porządku i czystości na magazynie,
5. terminowego raportowania ilości skupionych

Zakres współzawodnictwa obejmuje więc całą działalność punktu skupu, bo zarówno stronę fachową jak i organizacyjną.

Ażeby zwyciężyć w tak pojętym współzawodnictwie, musi w nim wziąć udział cała załoga punktu skupu. Czynności wszystkich członków zespołu muszą być przemyślane, zracjonalizowane, uproszczone, skrócone i ułatwione. Zespół, ażeby zwyciężyć — nie może kupić zboża złego (poniżej standardów), musi kupione zboże składować czysto i troskliwie je pielegnować, musi dostarczyć rezerwy do magazynu albo do młyna w stanie odpowiedniej jakości. Ponadto kupując zboże, zobowiązuje się szybko przyjąć zboże od rolnika, natychmiast wypłacić mu należność i terminowo wysłać raporty o ilościach kupionych.

Jest to cały cykl czynności punktu skupu. Współzawodnictwo wyrównuje, które objęłoby tylko pewien fragment cyklu, pewną tylko czynność jednostkową, nie dający właściwego wyniku.

Już na samym wstępie rzucone przez Drobin wyzwanie podjęte zostało przez zespół pracowników referatu zbożowego P. Z. G. S. w Płocku. Zespół ten ze swej strony wezwał zespoły pracownicze referatów zbożowych wszystkich P. Z. G. S. w kraju do współzawodnictwa w zakresie właściwego organizowania skupu w

powiatach, planowanie skupu w skali powiatowej oraz terminowej sprawozdawczości.

Jest to zatem drugi, równoległy nurt współzawodnictwa. Obydwa nurty mają jeden cel — sprawny, umiętny i fachowy odbiór zboża od rolnika.

Na apel zespołów pracowniczych G. S. w Drobinie i P. Z. G. S. w Płocku w województwie warszawskim powiaty sąsiadujące z płockim zgłosiły już akces do współzawodnictwa. Z innych powiatów zgłoszenia napływają. Również z woj. poznańskiego nadchodzą wiadomości o przystąpieniu

punktów skupu do współzawodnictwa. Utworzona już została Główna Komisja Współzawodnictwa w skupie zboża przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Warszawie. Opracowano regulamin współzawodnictwa. Przy Okręgowych Oddziałach Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych powstają komitety okręgowe, które będą oceniały wyniki współzawodnictwa i przyznawały nagrody pieniężne i honorowe. Fundusz nagród składać się będzie z dopłat na ten cel do każdego kwintala zakupionego zboża jakie wypłacać będą Polskie Zakłady Zbożowe. Okresem obrachunkowym wyników współzawodnictwa jest miesiąc kalendarzowy.

Obydwa nurty współzawodnictwa: pierwszy na szczeblu punktów skupu w gminach, drugi na szczeblu P. Z. G. S. — w powiatach, obejmują wszelkie czynności i cały aparat terenowy zatrudniony w skupowaniu zboża. Ten fakt wymaga specjalnego podkreślenia. Współzawodnictwo zespołowe w takim zasięgu i w takim zakresie w dziedzinie obrotu artykułami rolnymi najlepiej świadczy, że zrozumienie konieczności postępu w technice pracy daleko już sięga w teren. (lk)

MIESZKANIA DLA ŚWIATA PRACY

Poprawa warunków bytu klasy robotniczej postawiona została w bieżącym roku wśród naczelných zadań. Niezależnie od poważnych kredytów przyznanych na poprawę ogólnych warunków komunalnych coraz większy nacisk kładzie się na nowe budownictwo mieszkaniowe oraz na remont domów zamieszkałych. W ramach planu inwestycyjnego na rok bieżący na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono sumę 28 miliardów zł. Najważniejszą część tych kredytów, bo 18 miliardów zł przypada na budownictwo Zakładów Osiedli Robotniczych. Z kredytów tych ZOR postawi w bież. roku do dyspozycji świata pracy domy o łącznej kubaturze 3.891 tys. m³ — tzn. 677 bloków mieszkalnych oraz 243 domki rodzinne.

Z kredytów przeznaczonych na poprawę komunalnych warunków bytu robotników w ramach akcji funduszu gospodarki mieszkaniowej przewidziano kwoty na remont rozpoczęty w indywidualnych domach robotniczych. W poprzednim numerze „Życia Gospodarczego” pisaliśmy o pożyczkach udzielanych na ten cel. Dalszym ułatwieniem jest przydzielanie po cenach reglamentowanych artykułów budowlanych jak: drewno, żelazo, papa, płyty izolacyjne, smoła, lepek itp. Rozdział tych artykułów prowadzi Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych oraz gminne spółdzielnie samopomocy chłopskiej na podstawie zleceń zarządów miejskich i wydziałów powiatowych przy starostwach.

Kredyty na budownictwo ZOR na Śląsku wynoszą 6 miliardów zł. ZOR prowadzi tu budowę 3.518 mieszkań, z których ponad 20% przeznacza się dla górników. Oddane zostaną one do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Ponadto Zakład Osiedli Robotniczych w Katowicach, przystąpił do prac, związanych z zadrzewieniem nowobudowanych osiedli robotniczych śląskiego okręgu przemysłowego.

W bieżącym roku przeprowadzi się zadrzewienie około 600 ha osiedli robotniczych. Przewiduje się zasadzenie około 20 tys. drzew i około 200 tys. krzewów ozdobnych. W jesieni r. zasadzi się w ogródkach działkowych przy domach osiedli górniczych około 20 tys. drzew oraz około 25 tys. krzewów owocowych.

Plan Zakładu Osiedli Robotniczych w Krakowie przewiduje wzniesienie w br. w woj. krakowskim, kieleckim i rzeszowskim 260 budynków z ogólną liczbą 9.900 izb mieszkalnych, za sumę około 4,5 miliarda zł.

W ramach tego planu w woj. krakowskim buduje się obecnie w 34 miejscowościach 108 bloków z ogólną liczbą 3.850 izb mieszkalnych. Większe osiedla robotnicze powstają m. in. w Krakowie, Mogile pod Krakowem, Andrychow, Oświęcimiu i Niedomicach. W woj. rzeszowskim buduje się m. in. osiedla w Rzeszowie, Stalowej Woli i Dębicy.

Wykorzystując doświadczenia murarzy warszawskich przy budowie szybkościowej, w Krakowie przystąpiono również do budowy szybkościo-

we; czterech domów, przy których prace prowadzi S. P. B. nr 12. Łączna kubatura tych domów wynosi 8 tys. m³. Przewiduje się, iż przy zastosowaniu nowego systemu pracy czas wykonania jednego domu zostanie skrócony z 65 do 23 dni robo-

czych. Dla wymiany doświadczeń i pomysłów racjonalizatorskich na budowę przybyli murarze warszawscy, którzy pracowali przy budowie domu szybkościowego na Mokotowie: W. Porecki, Z. Jaworski, oraz W. Widliszek.

W Poznaniu, w końcowej fazie budowy znajduje się osiem trzypiętrowych gmachów mieszkalnych o 200 mieszkaniach. Gmachy te są pierwszą grupą domów wielkiego osiedla robotniczego, które będzie 10-cio krotnie większe. (d)

MORZE I WYBRZEŻE

Szczecin w coraz większym stopniu staje się portem tranzytowym państw demokracji ludowej. W wykonaniu umowy między Polską i Czechosłowacją odbyło się w Szczecinie spisanie umów rejentalnych o dzierżawę terenów w porcie szczecińskim. Umowę spisano między Szczecińskim Urzędem Morskim a firmą czechosłowacką „Metrans”. Po spisaniu umowy nastąpiło formalne przekazanie wydzierżawionych terenów Rejonu Czechosłowackiego w strefie wolnocłowej portu.

Do Polski przybyła również węgierska delegacja celem przeprowadzenia rozmów w sprawach organizacji tranzytu węgierskiego przez porty polskie. Delegacji przewodniczył węgierski wiceminister komunikacji Karadi.

Obroty portu szczecińskiego wzrastają stale. We wrześniu zawinął do portu holenderski S/S „Welland” jako 2.500 statek.

W tym samym miesiącu uruchomiono ósmą regularną linię portu szczecińskiego, łączącą Szczecin z Nowym Jorkiem, Bostonem, Filadelfią i Baltimore. Obsługę linii objęły statki szwedzkie: m/s „Mathilda Thorden”, „Selma Thorden” oraz „Kristina Thorden”.

Małe porty Wybrzeża Zachodniego Ustka, Darłowo i Kołobrzeg, obok przeładunku węgla, będą wykorzystane również do eksportu zboża i cukru. Odejście z Ustki pierwszego transportu cukru nastąpi już w październiku br.

Budowa w ciągu niespełna jednego roku sześciu kadłubów pełnomorskich statków jest wielkim sukcesem polskich stoczniovców. W listopadzie ub. r. w stoczni gdańskiej spuszczone na wodę pierwszy rudowęglowiec polskiej produkcji s/s „Soldek”. Obecnie budowa jego znajduje się w końcowej fazie i już w najbliższym czasie „Soldek” wyruszy w pierwszą próbną podróż. Uroczystość spuszczenia na wodę szóstego z kolei rudowęglowca, ostatniego z obecnej serii wykonywanych przez stocznię polskie, odbyła się w stoczni gdańskiej 10 września br. Statek ochrzczony został imieniem górnik — rewolucjonisty Józefa Wierzyńskiego. W uroczystości wzięła udział delegacja górników.

W doku pływającym stoczni gdańskiej znajduje się ponadto s/s „Bałtyk”, nasz największy i nowoczesny statek towarowy, koło którego rozpoczęto prace nad odnowieniem rocznej klasy. Podobny remont przeszedł ostatnio również parowiec „Kolno”. Ponadto stocznia gdańska przeprowadziła remont 2 obcych i 2 polskich statków, znajdujących się na postoju w porcie gdańskim.

Nowy polski statek m/s „Wodnik”, zakupiony przez Gdański Urząd Morski w Norwegii, zawinął do portu gdańskiego. Motorowiec ten o pojemności 440 BRT i 138 NRT oraz noś-

ności 480 DWT pracował będzie w porcie gdańskim jako zbiornikowiec do zaopatrywania statków w słodką wodę.

Wydział Holowniczo-Ratowniczy GAL-u prowadzi końcowe prace ratownicze przy podnoszeniu „Lecha”. Po zwolnieniu pontonów użytych przy „Lechu”, będzie wydobywana „Anna”, która zatonała w lipcu w Zatoce Gdańskiej.

O stałym rozwoju współzawodnictwa pracy w portach świadczy fakt iż dotychczasowy rekord dźwigowego Zawodzieńskiego, który wyładował w ciągu jednej zmiany 978 ton rudy, wykonując w ten sposób 271% normy, został pobity. Dźwigowy Rutkowski, ładując w ciągu 2 godzin i 30 minut 60 ton blachy, osiągnął 300% normy.

Wyniki połowów na Zachodnim Wybrzeżu w pierwszej dekadzie września były pomyślne. W stosunku do planu miesięcznego złowiono w

tych okresie około 45% zaplanowanych ilości. Na podkreślenie zasługuje wysiłek rybaków zalewowych. Nieco gorzej przedstawiają się połowy bałtyckie; jedynie obwody Darłowo i Kołobrzeg notują większe ilości ryb gdzie na czoło wysuwają się połowy śledzia i dorsza. Z powodu spadku ilości wielorybów, nastąpił również w ostatnim sezonie wielorybniczym wyraźny spadek połowów. Przeciętna zdobycz dzienna na jeden statek myśliwski wynosi 97 baryłek oleju, podczas gdy w poprzednim sezonie wynosiła 118 baryłek (przed wojną 130).

Z Morza Północnego polski trawler rybacki „Wulkania” przywiózł 1.149 tuńczyka, którego ojczyzna jest Morze Śródziemne. Większa ilość tłustego węgorza pojawiła się niedawno w Bałtyku na wysokości Krynicy Morskiej.

W najbliższym czasie „Dalmor” zakupi nowy trawler rybacki, który w pewnym stopniu wyrówna stratę, powstałą na skutek wycofania z połowów śledziowych zużytego trawlera „Kastora” i uszkodzonej „Wegi”. Będzie to największa jednostka polskiej floty dalekomorskiej, posiadająca 620 BRT.

NOWE FORMY PRACY W G.A.L.

Każde wielkie przedsiębiorstwo żeglugowe składa się z kilkunastu ogniw i jest podzielone na wydziały, obejmujące poszczególne zadania w eksploatacji statków, zatrudnionych na rozległych szlakach morskich. Od należytego funkcjonowania tych ogniw i sprawnej współpracy centrali z agentami zagranicznymi uzależnione są w dużej mierze rezultaty kalkulacji handlowej i zyski. Dotyczy to przeważnie przedsiębiorstwa uprawiającego międzynarodową żeglugę nie tylko towarową ale i pasażerską, która jest najbardziej skomplikowana, a która uchodzi za szczyt osiągnięć w shipping'u.

Dlatego też uprawianie żeglugi pasażerskiej jest ambicją towarzystw okrętowych, które z zasady poświęcają jej najwięcej uwagi. Do takich przedsiębiorstw należy nasz G. A. L. (Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe S. A.), którego praca dzieli się na kilkanaście wydziałów. Pozostawiamy dziś na boku takie zasadnicze wydziały, jak np. eksploatacja, załogowy, czy Wydział Ubezpieczeń, a zajmujemy się wydziałem odpowiedzialnym za sprawność techniczną naszych statków.

Najważniejszym ogniwem skomplikowanego aparatu żeglugowego jest inspektorat techniczny, bez którego żadna wielka kompania okrętowa nie mogłaby dziś istnieć. Z zasady do kompetencji wydziału technicznego należy m. in. troska o stan całości tonażu floty handlowej i dbałość o to, aby jak najmniej dni w roku poszczególne statki straciły na remont w por-

tach. Wymaga to stałego nadzoru i zapobiegawczości przez odpowiednio doświadczonych ludzi. Aby statek mógł spełniać dobrze swoje eksploatacyjne zadania, musi być poddany regularnie przynajmniej raz w roku dokładnym przeglądom, a raz na cztery lata musi przejść przegląd generalny połączony z koniecznym remontem. Poza tym każda część jego urządzeń napędowych, przeładunkowych, i nawigacyjnych i bezpieczeństwa musi być poddana we właściwym czasie bądź to próbom na wytrzymałość bądź dokładnym oględzinom zewnętrznym przez ludzi specjalnie do tego upoważnionych. Przestrzeganie dat i organizacja tych czynności należy do zakresu wydziału technicznego.

W praktyce wygląda to tak, że niejednokrotnie statek jest oddalony od kraju o tysiące mil i znajduje się dajmy na to gdzieś na Oceanie Indyj-

skim, a na trzecim piętrze budynku G. A. L. u przygotowuje się dla niego wymianę zużytych części maszynowych, kolejność i miejsce przeglądów, przez surveyor'ów Lloyd'u lub odnawianie przedawnionych dokumentów okrętowych. Każdego rana do biura G.A.L.-u listonosz przynosi dziesiątki depeesz, odebranych przez morską radiostację ze statków, z których, czasem jedna wystarczy, aby w całym budynku G.A.L.-u powstał ruch jak w ulu. Bywa i tak, że ruch ten przenosi się na stocznie i jeszcze dalej.

Kapitanowie i mechanicy codziennie odwiedzają Inspektorat, aby po długim rejsie zdać raporty, zwierzyć się ze swych kłopotów i otrzymać wskazówki lub rady. Po takiej wizycie jedni opuszczają gmach G.A.L.-u nieraz z awansem w kieszeni, a zdarza się i tak, że po wysłuchaniu cierpkich słów krytyki, narzekają w duchu na istnienie tego wydziału.

Rolą inspektoratu technicznego naszego G.A.L.-u wzrosła po wojnie bardzo poważnie, a w niektórych zagadnieniach wskutek zmian ustrojowych i przejścia do gospodarki planowej uległa ona zasadniczym zmianom. Takie zmiany zaszły przede wszystkim na odcinku współpracy z załogami statków. Zanim omówimy, na czym te zmiany polegają, musimy powiedzieć coś więcej o wzroście zadań inspektoratu na odcinku jego obowiązków zasadniczych.

Nigdy przed wojną nie budowaliśmy tyle statków co obecnie. Nie budowaliśmy ich wcale w kraju. Dziś mamy własne stocznie i rozwój floty opieramy na własnym budownictwie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w naszym sześcioletnim planie mamy wybudować 92 statki morskie, powiększając ogólny tonaż z 190.000 DWT na 600.000 DWT, to od razu widzimy ten ogrom pracy jaki stoi obecnie przed

wydziałem technicznym G.A.L.-u. Ażeby to zadanie wykonać jak należy, trzeba będzie przyciągnąć do wydziału technicznego nowych ludzi spośród załóg pływających. Trzeba będzie wyszukać ludzi spośród marynarzy i oficerów, obeznanych z pracą na morzu, którzy dzięki długiej praktyce własnej i doświadczeniu oddadzą swoje usługi w organizacji i rozwoju floty handlowej. Na odcinku budowy statków rola inspektoratu jest bardzo odpowiedzialna. Od wnikliwej analizy rachunków stoczniowych uzależniony jest koszt remontu i budowy okrętu. Tu projektuje się i prowadzi nadzór budowy nowych statków na stoczniach krajowych i zagranicznych. Tu przy udziale przedstawiciela Związku Marynarzy planuje się nowoczesne pomieszczenia dla załóg i ustala etaty. Chcemy, aby po wykonaniu tego planu budowy okrętów do 1956 r. nasza marynarka handlowa była zmodernizowana nie tylko w dziedzinie techniki, ale również i pomieszczeń i udogodnień życiowych załogi.

Ażeby wykonać w terminie budowę nowego statku, czy nawet jakiś poważniejszy remont na naszych stoczniach, wydział techniczny G.A.L.-u pomaga stoczniom wydatnie radą fachową i dostarczaniem z zagranicy odpowiednich części i materiałów, których w kraju jeszcze nie wyrabiamy.

Kontrola zużycia węgla bunkrowego i paliw płynnych na statkach przynosi duże oszczędności roczne. Wypracowanie przez wydział techniczny jednolitych norm zużycia powyższych materiałów dla poszczególnego typu statków, jak to ma miejsce obecnie, umożliwia rozwinięcie na statkach współzawodnictwa w oszczędności pomiędzy załogami maszynowymi.

Roczne utrzymanie statku 3.000 DWT. kosztuje przeciętnie 6.000.000 zł. Suma ta waha się w zależności

od wieku statku. Z tej sumy najczęściej przypada na opłacanie i utrzymanie załogi. Poważną pozycję w wydatkach stanowi również „toaleta” statku i jego remont i ubezpieczenie.

Do kompetencji wydziału technicznego należy dbałość o to, ażeby przy racjonalnym zużyciu farb, różnego rodzaju lin, smarów i dziesiątek innych materiałów, koniecznych do utrzymania czystości i konserwacji statku, nie było tu jednocześnie nadużyć i marnotrawstwa. Jak na lądzie tak i na morzu obowiązuje nas system oszczędzania. Po raz pierwszy w istnieniu naszej marynarki handlowej zostały opracowane normy materiałowe na poszczególne statki, które po praktycznym stosowaniu przez pewien okres i ewtl. uzupełnieniu na podstawie doświadczeń, posłużą do kalkulacji kosztów utrzymania danego typu statków i umożliwią planowość zakupu tych materiałów.

O ile przed wojną pomiędzy inspektoratem a załogami istniała duża przepaść, o tyle obecnie dzięki doniosłym przemianom społecznym, jakie zaszły w naszym kraju, stosunek ten zmienił się radykalnie. Znikła obawa jaka istniała dawniej na statkach, że osobiste nieprzypodobanie się inspektorowi, groziło członkowi załogi pozbawienie pracy. Dziś nikt nie patrzy na inspektora, jako na instrument nacisku w ręku armatora, dążącym do jak największych zysków kosztem załogi. Dziś stawia się tak przed administracją żeglugi jak i przed załogami wspólne zadania. W wykonaniu tych zadań i inspektorat techniczny i załogi statków rozwijają dużą inicjatywę. Poprzez współzawodnictwo pomiędzy załogami, poprzez sprawną administrację, zdobywanie korzystnych frachtów i oszczędną gospodarkę, przyczyniamy się wszyscy nie tylko do rozbudowy floty handlowej, ale i do podniesienia gospodarki ogólnonarodowej. (koch.)

**WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY
DŹWIGNIĄ
POSTĘPU I DOBROBYTU!**

Z całego świata

(hs) Jesienny sezon dyplomatyczny za oceanem rozpoczął się w Waszyngtonie od konferencji trzech ministrów skarbu: Snydera, Crippsa, Abbotta. Jej oficjalnym celem było znalezienie środków na złagodzenie trudności płatniczych Wielkiej Brytanii, związanych z rosnącym deficytem dolarowym strefy szterlingowej. Konferencja odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Po kilkudniowych obradach wydano mglisty komunikat, w którym stwierdzało się, że kontrahenci doszli do porozumienia tylko w niektórych bardzo pilnych zagadnieniach. W komunikacie podkreślono, że Wielka Brytania i Kanada zobowiązały się do popierania zagranicznych inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego za cenę przyręczenia przez Stany Zjednoczone poparcia prośb Wielkiej Brytanii o pożyczki na cele gospodarcze z amerykańskiego Banku Międzynarodowego i Banku Eksportowo-Importowego.

Konferencja odbyła się w rodzinnym kółku Anglosasów, do którego — mimo wyraźnej gotowości — nie dopuszczono francuskiego min. finansów Petsche. Zamknięta konferencja trzech poprzedzona była wstępnymi obradami rzeczoznawców finansowych z ramienia Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady. Obrady te toczyły się również przy drzwiach zamkniętych. Dobrze zorientowani fachowcy od tajnych konferencji nie ukrywali, że w toku obrad rzeczoznawców finansowych Anglicy usiłowali, zresztą początkowo nie bez powodzenia, nadać amerykańsko-brytyjskiej rozgrywce zdecydowany aspekt polityczny. Wysiłki te jednak przeciął prezydent Truman, mianując, jako swojego pełnomocnika na konferencję trzech, min. skarbu Snydera, a nie min. spraw zagranicznych Achesona. Ten ostatni, jako dyplomata, mógłby okazać się wobec Anglików zbyt miękki, gdy tymczasem dyrektywa Wall-Street'u nakazywała stosunek bezwzględny.

Po tajnej konferencji trzech rozpoczęły się tajne obrady, lecz już w szerszym gronie, nad rocznymi sprawozdaniami dwóch instytucji, powstałych w wyniku układu, podpisanego w Bretton Woods, — a mianowicie — Międzynarodowego Funduszu Monetarnego i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozbudowy Gospodarczej. W czasie tych obrad, jak zapowiadano, miał się ostatecznie rozstrzygnąć problem dewaluacji funta szterlinga i innych walut szeregu krajów kapitalistycznych. Problemowi temu, który zamienił się w ostry konflikt anglo-amerykański, obie strony nadały wiele rozgłosu poprzez wypowiedzi mężów stanu i na łamach prasy, nie wyłączając usługowej proamerykańskiej prasy krajów zachodnio-europejskich.

Pierwsza runda starcia między Snyderem a Crippsem odbyła się przed kilku tygodniami w Londynie z wynikiem remisowym. Wall-Street wyznaczyła drugą rundę w Waszyngtonie. Obaj zawodnicy przygotowali się do starcia starannie; żaden z nich nie chciał bez walki ustąpić nic ze swego zasadniczego stanowiska. Liczni obserwatorzy rozwoju wypadków, nastawiając się na optymizm, przewidywali, że starcie w Waszyngtonie zakończy się także remisem, t. zn., że w walce dolara z funtem szterlingiem dojdzie do pokojowego kompromisu.

Przybycie min. Crippsa i przydzielonego mu w charakterze sekundanta, min. Bevina, do wybrzeży kontynentu amerykańskiego zaznaczyło się charakterystycznym incydentem. Amerykańscy tragarze portowi na znak protestu odmówili wylądowania bagaży obu ministrów labourzystowskich z brytyjskiego transatlantyku Mauretania, ponieważ w swoim czasie rząd labourzystowski użył pomocy wojska podczas generalnego strajku dokerów londyńskich. Władze amerykańskie miały poważne trudności do rozwiązania, zanim obszerny bagaż dyplomatyczny obu ministrów wylądowany został na wybrzeże. Znamienny ten incydent scharakteryzował wyraźnie stosunek amerykańskiej klasy robotniczej do polityki rządu labourzystowskiego, wiążącego się coraz silniej z interesami Wall-Street'u.

W Waszyngtonie, ku rozczarowaniu podnieconej opinii, do publicznej walki na ringu nie doszło. Nie było knock-out'u. Sprawa została rozstrzygnięta za kulisami. Bilans konferencji w Waszyngtonie podsumowany został przez min. Crippsa w ogłoszonym komunikacie rządu brytyjskiego z 18 września 1949 r., zapowiadającym dewaluację funta szterlinga o 30,5% (z 4.03 do 2.80 dol. za funta). Dalsze podobne oświadczenia ogłosiły państwa kapitalistyczne w liczbie po-

nad 20 z zapowiedzią dewaluacji w tymże stosunku walut krajowych.

Dyrektywom tryumfującej Wall-Street stało się zadość.

Angielska opinia publiczna została dogłębnie wstrząśnięta.

Nie ma potrzeby przypominać bojowych wypowiedzi min. Crippsa w obronie funta szterlinga. Zacytować jednak wypada najbardziej miarodajną deklarację kompromisową zarządcy Bank of England, który w przeddzień obrad w Waszyngtonie powiedział wobec dziennikarzy amerykańskich: „nie mówmy o dewaluacji funta szterlinga w tym roku.” W słowach tych obok wyraźnej depresji brzmiała nuta niezbędnej obrony wielce cenionego przez Anglików prestiżu Wielkiej Brytanii.

W walce dolara z funtem szterlingiem Cripps przegrał sromotnie. Przegrana ta stanowi dla Wielkiej Brytanii niepodlegający dyskusji dowód nieodwracalnego rozkładu imperium Wielkiej Brytanii, oznacza ona początek końca jej charakteru mocarstwowego. Klęska Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie — to nie Dunkierka. W 1940 r. Anglicy rejtowali z pola walki przed zmotoryzowanymi oddziałami Hitlera. W ówczesnej sytuacji militarnej mieli jednak odrobinę perspektywy na przyszłe lądowanie pod Falaise i Cean. W 1949 r. Wielka Brytania w konflikcie — z bezwzględny antagonistą, bez walki skapitulowała bezwarunkowo przed amerykańską oligarchią z Wall-Street'u.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii, Harry Politt, poddając druzgocącej krytyce politykę rządu Labour Party, mówił 5 września w Glasgow na kilka dni przed konferencją w Waszyngtonie:

„Bevin i Cripps udali się do Waszyngtonu nie dla obrony niepodległości Anglii. Udali się oni tam po to, aby prowadzić politykę, która doprowadzi do jeszcze większego podporządkowania się Anglii Stanom Zjednoczonym pod względem politycznym, ekonomicznym i militarnym.”

Bezwarunkowa kapitulacja Wielkiej Brytanii przed amerykańską oligarchią finansową rozmiarami swymi sięga po za granice wysp brytyjskich i obejmuje m. in. wszystkie kraje zmarszalizowane. Rachunek strat brytyjskiej kapitulacji zapłacić ma klasa robotnicza tych krajów.

Dewaluacja funta szterlinga nie była następstwem konieczności gospodarczej Wielkiej Brytanii. Jeśli Wall-Street nie dopuściła do publicznej rozprawy na temat sytuacji finansowej Anglii, to tylko dlatego, ażeby nie ujawnić oczywistego faktu, że zabieg dewaluacyjny nie pomoże Anglii, że wręcz przeciwnie pogłębi krytyczną sytuację i przyspieszy ogólny kryzys gospodarczy.

Wall-Street na konferencjach w Waszyngtonie odkryła swe karty i przystąpiła brutalnie do generalnej ofensywy przeciw frontowi klasy robotniczej. Wall-Street ostatecznie zdemaskowała w Waszyngtonie rolę labourzystowskiego, pseudo-robotniczego rządu brytyjskiego, który bez zastrzeżeń poddał się dyrektywom amerykańskiej oligarchii finansowej.

Wall-Street w analizie sytuacji ogólnoswiatowej nie docenia jednak rozwoju sił postępowych w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie oraz siły zorganizowanej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych.

W rachunku amerykańskich monopoli kapitalistycznych tkwi podstawowy błąd, wynikający z niezrozumienia foncowej fazy istnienia rozkładającego się kapitalizmu.

* * *

Jakie są pierwsze odgłosy w świecie po ogłoszeniu masowej dewaluacji funta i innych walut zagranicznych?

Prasa amerykańska wyraża nieukrywane zadowolenie. Dzienniki nie ukrywają, że w wyniku dewaluacji przemysł amerykański będzie otrzymywał surowce z terenów Imperium Brytyjskiego i innych krajów po cenach niższych niż dotychczas.

Dziennik „Wall Street Journal” stwierdza, że dolarowa cena takich podstawowych surowców, jak kauczuk, ołów, węgla, które Stany Zjednoczone importują w znacznej ilości — obniżyła się.

Przewodniczący towarzystwa akcyjnego „United States Rubber Co.” zakomunikował, że w ciągu najbliższych dni cena kauczuku naturalnego, importowanego z kolonii brytyjskich, ulegnie redukcji.

Dziennik „Journal of Commerce” podkreśla, że dewaluacja pociągnie za sobą wzrost zagranicznych inwestycji prywatnych firm amerykańskich. Inwestycje te skierowane zostaną przede wszystkim w stronę krajów bloku szterlingowego. Bankierzy — pisze wspomniany dziennik — spodziewają się, że dewaluacja, która objęła znaczną ilość krajów oraz poparcie Międzynarodowego Funduszu Monetarnego stwarzają warunki, sprzyjające lokatom kapitału amerykańskiego za granicą. „Journal of Commerce” omawia również sprawy dewaluacji, przeprowadzanych masowo i w atmosferze paniki przez liczne kraje. Dziennik wyraża zadowolenie z tego i stwierdza, że fala dewaluacji posuwa o duży krok naprzód realizację koncepcji Paula Hoffmana w sprawie przekształcenia krajów Europy zachodniej w jeden marshallowski rynek.

„New York Post” nie ukrywa, że dewaluacja funta i innych walut została przeprowadzona pod naciskiem rządu Stanów Zjednoczonych.

Agencja „United Press” w komentarzu na temat dewaluacji podkreśla, że sama dewaluacja nie rozwiąże kryzysu brytyjskiego. Dewaluacja powinna być związana z „obniżeniem kosztów produkcji”. Dewaluacja nie będzie miała żadnego efektu, jeżeli rząd angielski nie przeciwstawi się stanowczo żądaniom robotników o podwyżkę płac.

„Washington Post” zaleca rządowi brytyjskiemu, by zajął „twardą” pozycję i i odpiął żądania podwyżki płac.

Prasa angielska na ogół stwierdza, że dewaluacja funta szterlinga nie rozwiąże kryzysu gospodarczego Wielkiej Brytanii.

„Manchester Guardian” oblicza, że wskutek dewaluacji Wielka Brytania będzie musiała obecnie eksportować do strefy dolarowej 36% więcej, aby pokryć straty, spowodowane dewaluacją. Trudno w tej sytuacji mówić o realnym wzroście eksportu brytyjskiego wskutek dewaluacji. Iluściowy wzrost eksportu pokryje bowiem w najlepszym wypadku straty, spowodowane przez dewaluację.

„Daily Mail” nazywa operację dewaluacyjną „niebezpiecznym humbugiem”.

Dzienniki brytyjskie nie ukrywają, że w ślad za dewaluacją funta, która powoduje obniżenie realnej wartości płac, nastąpi redukcja wydatków na świadczenia społeczne przy równoczesnym nacisku na robotników w kierunku zwiększenia wydajności pracy.

Decyzja zdewaluowania franka o 27% zapadła po 4-godzinnych nocnych obradach gabinetu francuskiego. Weszła ona oficjalnie w życie z chwilą, gdy zaaprobował ją Międzynarodowy Fundusz Monetarny. Prasa daje wyraz nastrojom niepokoju, jakie opanowały szeroką opinię publiczną.

„L'Aube” przyznaje, że dewaluacja stanowi tylko „zastrzyk morfiny”.

„Combat” przewiduje następujące skutki dewaluacji: 1) wzrost kosztów utrzymania, 2) wzrost importu z krajów, które zdewaluowały walutę w większym stopniu niż Francja, 3) wzmożone wydatki budżetowe, 4) wyższa cen złota.

„Ce Soir” zwraca uwagę na łatwość, z jaką kapitał amerykański będzie mógł odtąd dokonywać inwestycji we Francji, opanowując całokształt gospodarki francuskiej.

„L'Humanité”, omawiając „czwartą amputację waluty francuskiej w artykule pt.: „Dyktat”, pisze:

„Podczas rozmów wstępnych o dewaluacji rząd francuski trzymano na uboczu. Minister finansów Petsche poinformował telefonicznie premiera Queuille'a o przyjętej w Waszyngtonie decyzji. Szef rządu nie śmiał zgłaszać pretensji z powodu tego, że trzymano go w niewiedzy. Nic nie może ilustrować lepiej tej zależności, w jakiej znalazła się Francja. Następnym planu Marshalla jest fakt, że wartość franka zależy od woli Waszyngtonu. We Francji następstwa dewaluacji będą nie mniej katastrofalne, niż w Anglii. Wszystko, co kupuje się za dolary, podrożeje jeszcze bardziej i wskutek tego wzrosną koszty utrzymania. Jednocześnie zwiększą się inwestycje prywatnych kapitalistów amerykańskich. Imperializm amerykański wzmocni nacisk na życie ekonomiczne naszego kraju.”

„L'Humanité” kreśli następujące perspektywy dewaluacji franka dla szerokich mas:

1) Jeśli jesteś pracownikiem otrzymującym stałe pobory, pracodawcy będą teraz dążyli do obniżenia twojej płacy pod pozorem konieczności zmniejszenia kosztów produkcji i wzmożenia eksportu.

2) Jeśli jesteś rentierem — spadnie realna suma twoich oszczędności.

3) Jeśli jesteś rzemieślnikiem — będziesz cierpieć z powodu kryzysu zbytu wobec podrożenia towarów i zubożenia ludności.

4) Jeśli jesteś chłopem — będziesz musiał płacić drożej za najkonieczniejsze produkty importowane.”

„Liberation” pisze: „Obecnie komenderuje tylko Ameryka. Francja staje się pionkiem”.

Szczególnie znamienne jest oświadczenie reakcyjnego polityka Reynauda, który stwierdził: „Dewaluacja funta jest ze strony Wielkiej Brytanii aktem nie tylko nieprzyjawnym, lecz wręcz wrogim wobec Francji. Jest rzeczą niesłychaną, że rząd sojusznicy nie zawiadomił Francji o tak ważnej decyzji i postawił Francję przed faktem dokonanym. W tej sytuacji cała „Unia europejska — jest fikcją”.

Jak wynika z przytoczonych ogłosów prasy zagranicznej, dewaluacja funta i innych walut pogłębiła sprzeczności między krajami kapitalistycznymi i z pewnością nie zapobiegnie gromadzącemu Europie Zachodniej kryzysowi.

Dewaluacja funta szterlinga i innych walut krajów kapitalistycznych nie odbija się w najmniejszym stopniu na wartości waluty polskiej, na wartości rubla radzieckiego oraz pieniądza obiegowego któregośkolwiek z krajów demokracji ludowej. Stała wartość złotego podkreślona została przez ministra skarbu, Konstantego Dąbrowskiego, w oświadczeniu treści następującej: W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych — stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone. Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski — stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł 1.616 stawkę zł 1.123. Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dokonanych dewaluacji.

KRONIKA

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozbudowy Gospodarczej, jak wynika z rocznego sprawozdania, przedstawionego ostatnio na konferencji w Waszyngtonie, przyznał w roku sprawozdawczym następujące pożyczki:

Meksyk	— 34.1 mil. dol.
Brazylia	— 75 mil. dol.
Belgia	— 16 mil. dol.
Finlandia	— 12.5 mil. dol.
Indie	— 34 mil. dol.
Kolumbia	— 5 mil. dol.
Chile	— 16 mil. dol.
Holandia	— 15 mil. dol.
	207.6 mil. dol.

Od początku istnienia Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozbudowy Gospodarczej przyznał pożyczek ogółem na sumę 716,6 mil. dol., z których prócz wymienionych wyżej państw korzystały: Francja, Dania, Luksemburg.

Jak ze sprawozdania wynika, Bank udziela pożyczek mniej na odbudowę zniszczonych przez wojnę obszarów (co było jego pierwszym obowiązkiem) przede wszystkim natomiast tym państwom, które podporządkowały się polityce amerykańskiej. Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozbudowy Gospodarczej, w szczególności po konferencji wrześniowej w Waszyngtonie, stał się jawnym in-

strumentem imperialistycznej polityki monopoli amerykańskich. (hs)

Jedną z przyczyn głodu dolarowego, który odczuwają kraje kapitalistyczne Europy zach., są różnice, jakie istnieją między Stanami Zjednoczonymi i Europą zach. w dziedzinie nierównomiernego wzrostu funduszy płac roboczych w poszczególnych krajach. Do takiego wniosku doszła Europejska Komisja Gospodarcza O. N. Z. (tzw. ECA) w swoim ostatnio wycanym sprawozdaniu. Nakłady kapitałowe na pokrycie płac roboczych wzrosły po wojnie w Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii w nieodpowiednim stosunku do wzrostu produktywności przemysłu. Rozpiętość

miedzy wzrostem nakładów na fundusze płac roboczych a wzrostem wydajności produkcji zaznaczyła się jeszcze w wyższym stopniu w Stanach Zjednoczonych. Tak np. fundusz płac w Wielkiej Brytanii wzrósł w 1948 r. w porównaniu z okresem przedwojennym o 65%, we Francji — o 96%, w Holandii — o 89%, w Stanach Zjednoczonych natomiast o 108%, w Finlandii o 298%, w Belgii — o 199%. Równocześnie produktywność przemysłu w analogicznych okresach porównawczych wzrosła: w Wielkiej Brytanii o 22%, w Holandii o 18%, w Stanach Zjednoczonych o 23%.

Fakty te, oparte na fałszywych materiałach statystycznych, mają rzekomo wpływać na nierównomierny ruch cen produktów przemysłowych, co ma zaostreżać konkurencję na rynku światowym. Jest rzeczą oczywistą, że po wojnie realne płace robocze, biorąc pod uwagę ich zdolność nabywczą, we wszystkich krajach kapitalistycznych (nie wyłączając Stanów Zjednoczonych) obniżyły się w porównaniu do stanu przedwojennego. ECA doszukując się przyczyn narastającego kryzysu kapitalizmu w funduszach płac roboczych, działa na zlecenie monopolu kapitalistycznych, podejmujących akcje ofensywną przeciwko zdobyczom klasy robotniczej. ECA nie próbuje nawet poddać rzeczowej ocenie wpływu zysków kapitalistów, które wzrosły po wojnie w wielokrotnie wyższym stosunku, niż to wykazuje procentowy wzrost produktywności, zresztą fikcyjny i nieodpowiadający rzeczywistości. (hs)

Dostawy węgla amerykańskiego zamierza zredukować Europa zach. w bieżącym roku do 10 mil. ton, podczas gdy w roku ubiegłym wyniosły one 17,5 mil., a w 1947 r. — 35 mil. ton. Administracja planu Marshalla (ECA) twierdzi, że osiągnięty obecnie poziom wydobywania węgla w Europie zach. pozwala na stworzenie niezbędnych zapasów węgla w Europie zach., co umożliwi zmniejszenie dostaw węgla ze Stanów Zjednoczonych. W świetle rzeczywistości, której wyrazem jest np. kryzys przemysłu węglowego Belgii, nie wydaje się, aby optymizm krajów zachodnio-europejskich co do redukcji dostaw węgla amerykańskiego miał rzeczowe uzasadnienie. (s)

ALBANIA

Rolnictwo otrzymało kredyt państwowy w wysokości 15,1 mil. lek na przeprowadzenie jesiennych robót rolnych. Kredyt ten, wyższy o 91% od kredytu zeszłorocznego, będzie rozdzielony jak następuje:

- na rozszerzenie upraw winogron — 11 mil. lek,
- na zakup zwierząt pociągowych — 2,1 mil. lek,
- na orkę traktorową, zakup ziarna, nawozów sztucznych itd. — 800 tys. lek. (w)

Górnicy kopalni rudy Rubik w Albanii przekroczyli miesięczny plan na sierpień o 63%, co umożliwiło wykonanie planu na trzeci kwartał o 4 dni wcześniej, niż było przewidziane.

Rozwój gospodarczy zawdzięcza Albania w dużym stopniu pomocy ekonomicznej ze strony Związku Radzieckiego. Albania otrzymała z ZSRR na dogodnych warunkach kredytowych pełne wyposażenie techniczne dla fabryki włókienniczej w Tiranie, wyposażenie techniczne cukrowni oraz setki traktorów i maszyn rolniczych. We wrześniu Albania urządza obchody albańsko-radzieckiej przyjaźni, na których liczni mówcy podkreślają życzliwą pomoc Związku Radzieckiego dla odbudowującej się Albanii. (pr)

AUSTRIA

Pożyczka z planu Marshalla ma być przyznana Austrii na uruchomienie zakładów hutniczych pod Linzem, które wybudowane były przez „Hermann-Göring-Konzern”. Zakłady te winny być zupełnie zdemontowane. Uruchomione będą 3 wielkie piece, jeden z pozostałych dalszych 3-ch wielkich pieców sprzedany będzie Szwecji. Po uruchomieniu zakład będzie produkował około 500 tys. ton stali rocznie, co będzie stanowiło 2/3 ogólnej produkcji stali w Austrii. (s)

BELGIA

Belgia udzieliła Wielkiej Brytanii — w ramach wewnątrz-europejskiego bilansu płatniczego — kredytu długoterminowego w sumie 28 mil. dol., który będzie spłacany od 1 lipca 1956 r. w pięćdziesięciu ratach półrocznych. Odsetki wynoszą 2,5% rocznie.

Druga wielka rafineria nafty zbudowana została w strefie naftowej portu Antwerpii. Właścicielem rafinerii jest amerykański koncern Standard Oil Company w New Jersey. (hs)

Eksport z Belgii uległ w sierpniu br. dalszemu spadkowi i wyniósł 6.065 mil. fr. bel., podczas gdy w lipcu wynosił jeszcze 6.800 mil. fr. Przeciętna miesięczna wartości eksportu belgijskiego za pierwsze półrocze stanowiła okragło 7 milrd. fr.

BULGARIA

Według ostatnio ogłoszonych wyników wykonania planu produkcji bułgarskiej za II kwartał 1949 r. przemysł miejscowy i rzemiosło w Bułgarii przekroczyły plan, wykonując go w 126%, rzemieślnicze spółdzielnie pracy zaś w 113%. (P)

Uruchomiono nową linię kolejową Mareke—Bobow Dół w Bułgarii. Nowa linia długości 20 km połączyła bogaty w węgiel rejon bobowdolski z kolejowymi magistralami kraju. Budowa nowej linii kolejowej okazała się możliwą dzięki pomocy Związku Radzieckiego, skąd dostarczone były niezbędne materiały i urządzenia. (w)

Tegoroczny siew jesienny rozpoczął się w rolnictwie bułgarskim w połowie września. W całym kraju podjęta została akcja masowego współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe i wysokojakościowe wykonanie planu orki oraz planu siewu jesiennego. W jednym z powiatów (Okolii) miejscowy komitet siew-

ny postanowił zastosować siew krzyżowy. Zastosowanie tej metody zaoszczędzi 2 mil. kg ziarna siewnego i podniesie urodzajność w powiecie o 20%. Komitet siewny pow. nowozagórskiego utworzył fundusz w wysokości 100 tys. lewów na premie dla zwycięzców współzawodnictwa między poszczególnymi wsiami spółdzielczymi oraz poszczególnymi chłopami. (w)

Miczurinowskie metody w rolnictwie znajdują zastosowanie w Bułgarii. Na posiedzeniu bułgarskiej międzyresortowej rady dla spraw rolnictwa Titko Czernokolew, członek biura politycznego KC KPB i zastępca ministra rolnictwa Bułgarii, oświadczył:

„Przebudowa naszego rolnictwa na socjalistycznych podstawach stawia przed nami zadanie upowszechnienia współczesnej przodującej miczurinowskiej nauki agronomicznej o wysokich i trwałych urodzajach, nauki kulturalnej socjalistycznej uprawy roli w praktyce naszego rolnictwa. Powinniśmy przebudować naszą pracę naukowo-badawczą na nowych miczurinowskich podstawach, stosując miczurinowskie metody pracy i maksymalnie wiążąc pracę naukową z praktycznymi zadaniami rolnictwa”.

Referat na temat „Agrotechniczne środki zapewnienia wysokich i trwałych urodzajów zbóż i walka z posuchą” wygłosił dyrektor Centralnego Rolniczego Instytutu Doświadczalnego — K. Pawłow. (w)

CZECHOSŁOWACJA

Skup zboża na wewnętrznym rynku Czechosłowacji na dzień 24 sierpnia br. osiągnął: 157.615 ton pszenicy, 147.092 ton żyta i 38.277 ton owsa. Potwierdza się ponownie, że plony tegoroczne są lepsze, niż w roku ubiegłym. Na przednówku należało uzupełnić czechosłowackie rezerwy zboża drogą importu. Związek Radziecki dostarczył do 1 września br. 342.400 ton pszenicy. Zbiór chmielu, który się rozpoczął 20 sierpnia, zakończony został w połowie września. Zbiory chmielu są dobre. Stan buraków cukrowych uważany jest za zadowalający dla 86% ogólnego zbioru. (b.c.)

System kartkowy na chleb, mąkę i wszelkie wyroby mączne został zniesiony w Czechosłowacji z dniem 1 października rb. W najbliższym czasie będzie zlikwidowane racjonowanie kartofli. Cena chleba pozostała bez zmiany (5 kor. za 1 kg), cena mąki i niektórych wyrobów mącznych została nieznacznie podniesiona, w związku z czym podwyższono o 40 kor. miesięcznie zasiłki rodzinne na dzieci oraz o 12 kor. miesięcznie renty inwalidzkie.

Podczas radiowej zapowiedzi o zniesieniu systemu kartkowego na chleb, mąkę i wyroby mączne, premier czechosłowacki A. Zapotocky oświadczył, że rząd czechosłowacki jest w możności zwiększyć również normy zaopatrzenia w mięso i niektóre inne środki żywnościowe, co stwarza przesłanki do późniejszego zniesienia całego systemu kartkowego w Czechosłowacji. (ha)

Układ płatniczy podpisano 18 sierpnia w Londynie między Czechosłowacją a Wielką Brytanią. Ważność układu obowiązuje 3 lata od daty podpisania. W myśl układu wszelkie płatności dokonywane będą przez obie strony w funtach szterlingach. Czechosłowacja będzie korzystała z prawa konwersji. Zgodnie z układem, londyński Bank of England ogłosił, że od wejścia w życie układu płatniczego z Czechosłowacją korona czechosłowacka przestaje być notowana na giełdzie w Londynie, wszelkie bowiem operacje płatnicze Czechosłowacji ze strefą szterlingową będą dokonywane w funtach, a eksport brytyjski do Czechosłowacji nie będzie regulowany w koronach czechosłowackich. (hs)

Rzemiosło w Czechosłowacji. Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji dla rzemiosła i handlu czechosłowackiego zgromadzenia narodowego minister przemysłu A. Kliment sprecyzował pozycję i rolę rzemiosła czechosłowackiego. Min. Kliment wskazując, że w Czechosłowacji czynnych jest 234.224 warsztatów rzemieślniczych, podniósł, że wpływy socjalizacji w rzemiosło czechosłowackim są nikłe i rzemiosło musi przyjąć socjalistyczne formy produkcji t.j. spółdzielcze. W tych formach rzemiosło stanie się ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i w ruchu spółdzielczym socjalistycznego państwa. (p)

FINLANDIA

Dewaluacja marki fińskiej, przeprowadzona niedawno pod wpływem ogólnoeuropejskiej atmosfery dewaluacyjnej, nie dała w rezultacie ani oczekiwanej stabilizacji stosunków, ani poprawy sytuacji gospodarczej. Wręcz przeciwnie pociągnęła za sobą mechaniczny wzrost cen produktów masowego spożycia oraz szereg ostrych konfliktów z klasą robotniczą na tle niedostatecznych płac. Obecnie, jak doniosła reakcyjna gazeta „Unsi Suomi”, rząd fiński powołał specjalny komitet, zlecając mu zadanie opracowania projektu wprowadzenia nowej waluty, która miałaby zastąpić będącą obecnie w obiegu markę fińską. Mało jest prawdopodobne, aby i ten ewent. zabieg mógł wyprowadzić na normalną drogę stosunki gospodarcze w Finlandii. Obecny rząd fiński nie jest zdolny do przeprowadzenia zmian w stosunkach gospodarczych i do ich uzdrowienia. (hs)

FRANCJA

Taryfa celna na niektóre produkty rolne i przemysłowe została zawieszona mocą rozporządzenia rządu francuskiego (Journal Officiel z 23 i 25 sierpnia 1949 r.). Import do Francji wymienionych w rozporządzeniu produktów nie wymaga urzędowego zezwolenia i jest wolny od cła. Rozporządzenie określa ściśle kontyngenty niektórych produktów i kraje, skąd produkty te mogą być importowane. Import bez cła obejmuje następujące produkty:

- 1) warzywa — z Włoch, Danii i Holandii (ilości ograniczone);

- 2) maszyny i narzędzia rolne, sprzęty domowego użytku, narzędzia higieniczne, narzędzia ręczne itp. Wszystko bez ograniczenia co do ilości. Między krajami, które mogą korzystać z uprawnień bezcłowego eksportu do Francji w rubryce tej wymieniona jest Polska;

- 3) materiały wełniane. (bez ograniczeń);

- 4) przędza bawełniana surowa (bez ograniczenia ilości);

- 5) ubrania robocze — bez ograniczenia ilościowego (Polska uwzględniona w tej rubryce);

- 6) materiały bawełniane — bez ograniczenia ilościowego (Polska uwzględniona w tej rubryce);

- 7) jarzyny suszone — z Turcji, Syrii i Libanu.

Zniesienie opłat celnych przy imporcie do Francji na wymienione towary jest, według oficjalnego stanowiska rządu, krokiem do liberalnego rozwoju we Francji stosunków handlowych z zagranicą i równocześnie próbą wpłynięcia na obniżenie cen produktów krajowych. Zniesienie cel miało być koncesją na rzecz świata pracy i producentów rolnych. Francuscy przedsiębiorcy z wielkim zaskarżeniem przyjęli do wiadomości ten krok rządu francuskiego. Tak np. Związek producentów francuskich przemysłu bawełnianego ogłosił deklarację, w której oświadcza m. in. że:

- 1) Ogólna zniżka cen może być uzyskana tylko drogą obfitości produktów, niestety francuski przemysł bawełniany odczuwa obecnie brak 2.000 ton surowej bawełny miesięcznie;

- 2) przemysł odczuwa brak innych surowców oraz regularnych dostaw energii elektrycznej.

Związek stwierdza, że jest paradyksem wwozić do Francji wyroby gotowe, aby obniżyć ceny wówczas, kiedy odpowiedni przemysł nie ma środków do produkowania w takiej ilości, aby mógł odpowiednio zaopatrzyć rynek i obniżyć ceny.

Powyższa ocena stanu rzeczy ze strony przedsiębiorców ujawnia zasadnicze braki produkcji przemysłowej we Francji. Krok rządowy w przedmiocie zniesienia opłat celnych ma również swą stronę polityczną. Jest to ukłon pod adresem kapitalistów amerykańskich, który ma potwierdzić tendencje liberalne rządu francuskiego w dziedzinie handlu zagranicznego. Krok ten spotkał się z pochwałami administratora planu Marshalla i na konferencji w Waszyngtonie. Nowa jednak dewaluacja franka stawia liberalizm rządu francuskiego pod znakiem zapytania. (hs)

Kursy złota i dewiz zagranicznych (mocnych) w obrotach na t.zw. wolnym rynku (czarna giełda) we Francji wybitnie zwyżkowały w przededniu konferencji waszyngtońskiej. Tak np. kurs 1 kg czystego złota w sztabie podniósł się z 560 do 665 tys. frs., złoty ludwik — z 4.050 do 4.700 frs., dolar papierowy — z 340

do 400 frs., frank szwajcarski — z 85 do 98 frs. fr. Spadek franka francuskiego na giełdzie francuskiej w „wolnych” obrotach tłumaczony jest szeregiem niesprzyjających okoliczności, jak żądanie zaliczki w wysokości 30 mlrd. frs. przez ECA, wprowadzenie w życie cen na płody rolne, obawy przed wynikami konferencji waszyngtońskiej itp. Nie wydaje się, sądząc ze stanowiska giełdźiarzy, aby frank posiadał zaufanie wśród finansjery francuskiej. Pozycja waluty francuskiej jest oczywiście chwiejna i każdej chwili grozi niebezpieczeństwo załamania się efektywnej wartości franka. (hs)

Ruch cen detalicznych we Francji w ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku wykazuje (podstawa 100 dla 1938 r.):

1949 r.	
styczeń	1.935
marzec	1.781
maj	1.738
lipiec	1.715
sierpień	1.752

Jak wynika z przytoczonych wskaźników, poczynając od sierpnia, ceny detaliczne we Francji mimo wysiłków rządowych idą w górę. (hs)

Import bawełny do Francji za pierwsze sześć miesięcy 1949 r., jeśli chodzi o kraje pochodzenia, przedstawia się następująco:

Kraj pochodzenia	w tonach
Stany Zjednoczone	101.383
Egipt	15.512
Kolonie francuskie	14.060
Indie	3.178
Inne kraje	10.969
Ogółem	145.102

(s)

Bilans strat, wynikłych z powodu pożaru lasów w rejonie Landes, określają fachowcy na 5 mlrd. fr. (hs)

JAPONIA

Obowiązujące w Japonii embargo na złoto zdeponowane w Banku Narodowym w ilości 177 ton, o wartości 177 mil. dol., zostanie w najbliższym czasie zniesione przez władze okupacyjne. Zwolnione z embargo złoto będzie użyte jako fundusz rozwoju handlu zagranicznego, bądź na pokrycie deficytu bilansu handlowego, bądź też na zabezpieczenie inwestycji, które będą dokonane przez kapitały zagraniczne. Mówiąc praktycznie, złoto przepłynie do skarbu amerykańskiego. Z ilości 177 ton złota, zasekwestrowanego w Japonii na początku okupacji, 78 ton należało nie do Japonii, lecz do krajów zagranicznych, w czym 33 tony do Indochin, 44 tony do Siamu, oraz po kilka ton do Chin i Włoch. Nie wydaje się, aby zwolnione obecnie od embargo złoto miało wrócić do dawnych jego posiadaczy.

KOREA

Przedterminowe wykonanie planu gospodarczego osiąga coraz większą ilość zakładów przemysłowych w półn. Korei. Odlewnia Chynnańskich Zakładów Metalurgicznych wykonała plan roczny już 10 sierpnia. Plan trzeciego kwartału br. wykonała

przedterminowo w dniu 14 sierpnia parowozownia stacji Czerwon. Pchenjańska fabryka sztucznego jedwabiu wykonała plan trzeciego kwartału w dniu 31 sierpnia. Liczne przedsiębiorstwa przekraczają dzienne zadania wytwórcze. Robotnicy cementowni Kamusau wykonują normy dzienne w 140%. Również chłopcy wykonują swe zobowiązania wobec państwa. W prowincji północnego Pcheniamu plan uiszczenia podatku w naturze z wczesnych zbiorów zboża, ziemniaków i jarzyn chłopcy wykonali do dnia 30 sierpnia. (w)

LUKSEMBURG

Dalszy spadek produkcji surówki żelaza w Luksemburgu zanotowany został również w lipcu. Produkcja surówki wyniosła w tym miesiącu zaledwie 366.217 ton w porównaniu z 414.188 tonami w czerwcu. Równocześnie zaznaczył się spadek eksportu żelaza z 154.168 ton w czerwcu do 121.111 ton w lipcu. Spadek produkcji w lipcu spowodował dalsze nowe trudności gospodarcze w Luksemburgu. Okazuje się, że nie pomaga ani Benelux, ani „pomoc” z planu Marshalla. (s)

NIEMCY

Niemiecka Komisja Gospodarcza wydała zarządzenie, obowiązujące w radzieckiej strefie Niemiec, co do dalszej obniżki cen detalicznych towarów masowego spożycia oraz cen w kawiarniach i restauracjach. Obniżka, jeśli chodzi o artykuły żywnościowe, obraca się w granicach od 30 do 50% oraz o inne towary w granicach od 5 do 40%.

Brygady wysokiej jakości produkcji powstały w przedsiębiorstwach przemysłu odzieżowego miasta Halle (radziecka strefa Niemiec). W zakresie podwyższenia jakości wykonywanej produkcji, brygady osiągnęły znaczne sukcesy, zwiększając produkcję wyrobów pierwszego gatunku z 42 do 96% i pracując bez braków. Równocześnie ogólna produkcja w przedsiębiorstwie wzrosła o 30%.

Załoga uspołecznionego przedsiębiorstwa fabryki traktorów w Związku przyjęła wezwanie robotników fabryki traktorów w Brandenburgii i Nordhausen do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy, polepszenie jakości produkcji i o przedterminowe wykonanie planu gospodarczego. (w)

Poziom produkcji przemysłowej w zachodnich Niemczech osiągnął w lipcu 1949 r. 67% przedwojennego poziomu z lipca 1938 r. Wydobycie węgla w tymże okresie porównawczym osiągnęło wskaźnik 94. Biorąc porównawczo, b. niski poziom produkcji cechuje trwale przemysł elektrotechniczny i chemiczny, które te przemysły pozostawiają na poziomie poniżej przeciętnego wskaźnika dla globalnej produkcji przemysłowej. (s)

RUMUNIA

Plan pięcioletni w Rumunii jest rozpatrywany w szczegółach przez zainteresowane nim grupy społeczne. Plan pięcioletni otwiera przed Rumunią olbrzymie perspektywy.

W 1955 roku, ostatnim roku planu pięcioletniego, Rumunia będzie produkowała 1 mil. ton żelaza i 1,25 mil. ton stali. Przeciętna z okresu 1925—1935 r. wynosiła w rumuńskiej produkcji żelaza 50 tys. ton rocznie, w produkcji stali — 100 tys. ton. Wydobycie węgla osiągnie w 1955 r. 8 mil. ton, t. zn. przekroczy czterokrotnie poziom wydobycia przedwojennego. Znacznie wzrośnie produkcja maszyn rolniczych, co zapewni wysoki poziom mechanizacji robót rolnych i produktywności rolnictwa oraz stworzy warunki materialne dla socjalistycznego przekształcenia rumuńskiego rolnictwa. Perspektywiczny plan pięcioletni Rumunii zakłada, że w 1955 r. podwoi się rumuński dochód narodowy i że poziom życiowy ludności wzrośnie o 80% w porównaniu z poziomem obecnym. (pr)

Komisja Kontroli Państwowej została powołana przy Radzie Ministrów Rumunii. Ma ona za zadanie pełnienie funkcji kontroli m. in. w zakresie działalności gospodarczej przedsiębiorstw instytucji, spółdzielni, urzędów budowlanych itd. (w)

Radzieckie metody pracy w przemyśle budowlanym znajdują coraz szersze zastosowanie w Rumunii. Rumuńscy robotnicy budowlani w mieście Galac, którzy zastosowali metody przyspieszonego budownictwa, osiągnęli znaczne sukcesy. Zw. zawodowy rumuńskich robotników budowlanych popularyzuje na szeroką skalę radzieckie metody przyspieszonego budownictwa, a także osiągnięcia robotników Galacu. Do ruchu tego przyłączyli się robotnicy budowlani innych miast. Na budowie zakładów przemysłowych „Steagul Rosu” w mieście Brasow pracuje według metody radzieckiej 14 brygad murarskich, które o kilkaset procent przekroczyły przewidziane normy. Na peryferiach Brasowa buduje się wielkie ośrodki dla robotników zakładów „Steagul Rosu”. Rozpoczęto budowę 11 bloków mieszkalnych o 540 komfortowych mieszkań. W mieście Batosani jest na ukończeniu budowa wielkiej przędzalni. Robotnicy, zatrudnieni na tej budowie, wezwali do współzawodnictwa o lepszą jakość i o terminowe zakończenie budowy robotników, zatrudnionych przy budowie przędzalni w Jassach i fabryki tytoniu w Ujnara.

Rzemiosło w Rumunii. Celem przyśpieszenia uspołecznienia rzemiosła w Rumuńskiej Republice Ludowej urządziła się w większych miastach kursy dla instruktorów spółdzielczych. Jednocześnie władze samorządowe i skarbowe zapewniają spółdzielniom rzemieślniczym znaczną pomoc. Powyższe, jak również postanowienie statutowe, umożliwiające wstąpienie do spółdzielni każdemu rzemieślnikowi od 16 roku życia, wpływa na szybki rozwój spółdzielczości w Rumunii. (P)

W walce o oszczędność paliwa, energii elektrycznej, rudy i produktów ropy naftowej osiągnęli znaczne sukcesy robotnicy i personel inżynierjno-techniczny kombinatu me-

talurgicznego m. Huneduara. Końcowe obliczenia wykazały, że tylko w ciągu sierpnia zakłady oszczędziły ponad 10 mil. lei. Obok hutników duże sukcesy osiągnęli w tych zakładach również robotnicy walcowni, którzy udoskonalili proces technologiczny w produkcji, obniżając koszty własne walcówki. (w)

STANY ZJEDNOCZONE

Rezerwy złota Stanów Zjednoczonych w okresie 27 sierpnia — 2 września bieżącego roku spadły o 3 mil. dol. i wynosiły 24.607 mil. dol. Równocześnie obieg pieniężny powiększył się o 61 mil. dol. i osiągnął 27.389 mil. dol. Spadek rezerwy złota w Stanach Zjednoczonych zanotowany został po raz pierwszy od szeregu miesięcy. W połączeniu ze wzrostem obiegu pieniężnego zjawisko spadku rezerw złota może być sygnałem narastania trudności finansowych Stanów Zjednoczonych, mogło być jednak również chwyttem propagandowym, potrzebnym do uzasadnienia stanowiska Ameryki w związku z konferencją walsyngtońską.

Produkcja stali w Stanach Zjednoczonych wyniosła w drugim kwartale br. 21.876.330 ton, wykazując spadek w porównaniu z pierwszym kwartałem o 2.175.816. Szczególnie znaczny spadek wystąpił w czerwcu br., kiedy produkcja osiągnęła 6.501.332 ton w porównaniu z 8.387.927 tonami z marca tegoż roku. (s)

Spożycie kauczuku w Stanach Zjednoczonych spadło w lipcu do 70.467 ton, czyli najniższego poziomu od grudnia 1945 r. W czerwcu br. spożycie kauczuku wynosiło 84.066 ton, a w lipcu ub. r. 82.908 ton.

Poziom obrotów handlowych Stanów Zjednoczonych z zagranicą, jak podaje amerykańskie ministerstwo handlu, obniżył się w lipcu o 18% w eksporcie i 19% w imporcie. Ekosport ze Stanów Zjednoczonych osiągnął w lipcu wartość 1.104,2 mil. dol., a import zaledwie 455,5 mil. Liczby te świadczą o przyczynach „głodu dolarowego” państw kapitalistycznych, uzależnionych od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie handlu zagranicznego. (hs)

Wywóz filmów amerykańskich oraz sprzętu filmowego ze Stanów Zjednoczonych stale się obniża. Wartość eksportu przemysłu filmowego wyniosła w pierwszym półroczu br. okragło 11,2 mil. (14,7 mil. dol. w pierwszej połowie roku ubiegłego). Nie wydaje się, by na zmniejszeniu eksportu filmów amerykańskich miały uciecierać potrzeby kulturalne ludności krajów kapitalistycznych, importujących filmy amerykańskie głównie pod presją dolarową. (s)

Kapitałisci amerykańscy narzekają, że zyski ich pomniejsza narastający w Stanach Zjednoczonych kryzys gospodarczy. Według miarodajnej oceny Komitetu Doradców Ekonomicznych przy prezydencie

Trumanie ujawniono czyste zyski po opłaceniu podatków wszystkich przedsiębiorstw prywatnych wyniosły w Stanach Zjednoczonych za pierwsze półrocze 1949 r. okragło 16,2 mlrd. dol. w porównaniu z 20,1 mlrd. dol. za odpowiedni okres w 1948 r. Przypominamy, że w latach ubiegłych roczne zyski amerykańskich przedsiębiorstw prywatnych wyniosły:

w 1945 r. — 6,7 mlrd. dol.

w 1946 r. — 12,8 mlrd. dol.

w 1947 r. — 18,1 mlrd. dol.

Ostatecznie więc zysk netto za pierwsze półrocze 1949 r., 16,2 mlrd. dol., przewyższył całoroczny zysk z 1945 niemal o 2,5 raza. (hs)

SZWAJCARIA

Handel zagraniczny Szwajcarii kształtował się w ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku, jak następuje:

1949 r.	Import	Eksport
	w mil. frs. szw.	
styczeń	363.3	251.6
luty	324.1	268.4
marzec	364.2	290.2
kwiecień	306.3	270.5
mai	303.9	269.2
czerwiec	308.5	287.6
lipiec	278.4	290.1
sierpień	278.3	257.8
	2.527.0	2.185.4

Bilans handlu zagranicznego Szwajcarii zamyka się za osiem miesięcy bieżącego roku deficytem w wysokości 341,6 mil. frs. szw. Szwajcaria pokrywa swój deficyt handlowy nadwyżką bilansu płatniczego. Jak wynika z sum obrotów z zagranicą za lipiec i sierpień, Szwajcaria stara się zrównoważyć swój handel zagraniczny, który cechuje duża regularność. (hs)

WĘGRY

Produkcja cukru na Węgrzech przekroczy w 1949 r. poziom produkcji przedwojennej o 119%. Węgry eksportują obecnie trzy razy więcej cukru, niż przed wojną. W 1950 r., pierwszym roku planu pięcioletniego, pod uprawę cukru przeznaczono 175 tys. holdów (hold — 0,57 ha). W roku tym produkcja cukru osiągnie 23 tys. wagonów. (w)

Zegluga rzeczna na Węgrzech ucierpiała bardzo poważnie w czasie ostatniej wojny. Wielkie zniszczenia powstały zarówno w stanie liczebnym statków jak i w portach. Najpoważniejsze jednak straty powstały wskutek wywiezienia przez Niemców znacznej ilości statków. Statki ze strefy radzieckiej Niemiec już powróciły, z amerykańskiej strefy jeszcze nie. Mimo to przez prowadzoną w ramach planu 3-letniego odbudowę statków zniszczonych i wydobyte zatopionych osiągnięto już poważne wyniki. W tym roku zegluga rzeczna przewiezie 250 tys. ton, podczas gdy przed wojną przewożono 160 tys. ton. Wielkie zadania czekają żeglugę w planie 5-letnim. W obrocie wewnętrznym planuje się przewiezienie w okresie planu 1,4 mil. ton, natomiast statki dunajsko-morskie przewiozą 50 tys. ton.

Wykonanie tych zadań jest uwarunkowane odpowiednią rozbudową

portów. Powstanie jeszcze jeden, oprócz portu zimowego w Budapeszcie, — port dla zimowania statków. Do tego celu najlepiej nadaje się port w Baja, gdyż ruch statków w większej części kieruje się z Budapesztu do Baja i Mohaczu. Dlatego duże znaczenie posiada rozbudowa portu w Baja. Znaczenie tego portu stale wzrasta. Przed wojną ładowano w nim ok. 100 statków, roczny przeładunek wyrażał się cyfrą 50 tys. ton, a zimowało w nim 60—80 statków. W zimie 1948/49 zimowało w Baja 68 statków, w ciągu roku obróciły 183 statki, a więc ruch statków poważnie wzrósł. W ramach planu 3-letniego przeznaczono na pogłębienie portu w Baja i rozbudowanie bulwarów 2 mil. ft., z których to funduszy wykona się 100 tys. m³ robót czerpalnych, wybuduje się 1000—1500 m² kamiennego nadbrzeża, zwiezie się ok. 1200—1500 m³ kamieni na przyszłe prace i wykona się ok. 25 tys. m³ suchych robót ziemnych.

Statki dunajsko-morskie zaczęły już kursować. Stworzono przez to tanie, nie wymagające przeładunku, połączenie pomiędzy portami morskimi Bliskiego Wschodu a Budapesztem. Kurs do Istambułu trwa 12 dni, do Haify 19, a do Aleksandrii, będącej końcowym punktem trasy, — 24 dni. Węgiersko-Radzieckie Przedsiębiorstwo Żegluga posiada obecnie 4 statki morskie. Plan 5-letni przewiduje budowę kilku dalszych statków. Statki dunajsko-morskie przewożą do portów Bliskiego Wschodu towary żelazne, urządzenia sanitarne, materiały dla przemysłu chemicznego, szkło i inne artykuły eksportu węgierskiego. Przywożą zaś przede wszystkim bawełnę, garbniki oraz surowce i materiały pomocnicze.

W ciągu maja br. oddano do użytku całkowicie odbudowany port wolnocłowy na wyspie Csepel w Budapeszcie. Port ucierpiał w czasie wojny od bomb i był tylko w małej swej części zdalny do użytku. (aj)

WIELKA BRYTANIA

Zwyżki ceny chleba i maki, jako pierwszy wynik dewaluacji funta szterlinga, zapoczątkowała wzrost ogólnej drożyzny w Anglii. Brytyjska prasa reakcyjna dowodzi w licznych artykułach, że nie należy dopuścić do tego, ażeby robotnicy domagali się podwyższenia płac w formie kompensaty za rozwój drożyzny. Z komentarzy nasuwa się wniosek, że dewaluacja ma obciążyć wyłącznie robotników. O zyskach kapitalistów nie ma jeszcze mowy. (h)

Strajki lokalne w przemyśle węglowym Wielkiej Brytanii, jakie miały miejsce w ciągu sierpnia br. spowodowały według opinii prasy brytyjskiej przeciętnie zmniejszenie wydobywania węgla o 2 tys. ton tygodniowo. Wydobywanie węgla w ciągu 33 pierwszych tygodni bieżącego roku osiągnęło w Wielkiej Brytanii 133,8 mil. ton. Ilość ta jest wprawdzie większa w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, w którym osiągnięto 130,3 mil. ton.

jest jednak daleka od liczb, nakreślonych dla brytyjskiego przemysłu węglowego. W żadnym jeszcze momencie przeciętna wydobywania na tydzień, określona przez min. Crippsa w wysokości 5 mil. ton, jako niezbędna ilość dla ogólnego rozwoju przemysłu brytyjskiego, nie została przez przemysł węglowy zrealizowana. Zamiast wydobywania 5 mil. ton na tydzień, brytyjski przemysł węglowy osiąga 4 mil., czyli zaledwie 80% ilości przewidywanych. Sytuacja ta, według opinii fachowców brytyjskich, zmusi brytyjski „Board of Coal” do zredukowania obecnych ilości węgla w eksporcie za granicę. (hs)

WŁOCHY

Dewaluacja lira włoskiego. Rząd włoski ogłosił dekret o zmianie, poczynawszy od dnia 9 października, dotychczasowego trybu wymiany walut zagranicznych. Z dekretu wynika, że lir włoski uległ praktycznie dewaluacji w wysokości 13,8% w stosunku do dolara amerykańskiego. Na mocy tego dekretu przy wymianie dolarów na liry, banki będą wypłacały nie mniej niż 650 lirów za dolara, podczas gdy w ostatnich dniach, poprzedzających dewaluację funta szterlinga, banki dokonywały wymiany po przeciętnym kursie 571 lirów za jednego dolara USA.

Komentując dekret rządu włoskiego, „Unita” stwierdza, że dewaluacja liry, przed którą rząd tak się bronił, a której możliwości minister skarbu Pella tyle razy zaprzeczał, jest faktem dokonany. Najlepszym dowodem tego jest dekret rządu, przewidujący ustalanie kursu dolara według przeciętnej dziennej, a nie — jak dotychczas — miesięcznej, przy czym jako minimum przyjęto 650 lir. „Unita” wyraża wątpliwość, czy uda się zatrzymać dalszy spadek waluty włoskiej i stwierdza, że na wolnym rynku 19 bm. płacono za dolara już 674 liry. Naogół panuje przekonanie, że dewaluacja liry wyniesie po pewnym czasie 25% obecnej jego wartości w stosunku do dolara. (p)

ZWIĄZEK RADZIECKI

Współzawodnictwo o miano brygady pierwszej jakości przyjęło szczególnie szeroki rozmach w Uralskich Zakładach Budowy Maszyn, obejmując setki brygad ślusarzy, tokarzy, monterów, formiarzy. Duże osiągnięcia uzyskał oddział sztanc. Brygady, na których czele stoją stanchanowcy Ryzow, Iwanow i inni, oddają całą swoją produkcję z oceną bardzo dobrą. Miano odcinka pierwszej jakości zdobył odcinek majstra Truchina.

Zespół oddziału sztanc dostarczał w kwietniu br. tylko 77% produkcji pierwszej jakości. W maju produkcja pierwszej jakości wzrosła do 82%, a w czerwcu wynosiła już 94,7%. Obecnie straty, spowodowane przez braki, zredukowane do minimum — wynoszą zaledwie 0,04%. Na podstawie analizy wyników współzawodnictwa oddziałowi sztanc przyznano miano oddziału doskonałej jakości. (w)

Wynalazczość w Związku Radzieckim stała się codziennym stylem pracy socjalistycznego społeczeństwa. Doświadczenia i inicjatywa, przykładowo biorąc, leningradzkiego tokarza Henryka Bortkiewicza, mistrza przyspieszonego cięcia metali, doświadczenia nowatorów w dziedzinie stosowania wysokowydajnych, przyspieszonych metod obróbki metali — Markowa, Ugolkowa, Bykowa, Trutniewa; kierowniczy brygady Walentyny Chrywanowej, która osiągnęła wspomniane wyniki przy organizacji pracy wg rozkładu godzinowego; Mikołaja Ressayjskiego i wielu innych stały się

dorobkiem milionów ludzi radzieckich. Wszyscy ci nowatorzy produkcji stanowią przykład wysokiej kultury i techniki, jaką opanowała klasa robotnicza w Związku Radzieckim. Wielu z nich nosi zaszczytny tytuł laureatów nagrody Stalina. (w)

Zakończono montowanie dźwigu wieżowego nowej konstrukcji w zakładach mechanicznych w Kaliningradzie (Federacja Rosyjska). Dźwig przeznaczony jest dla budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. Dźwig podnosi ładunki na wysokość 42 metrów, nośność jego wynosi 3 tony, długość żurawia — 20 metrów.

Dźwigi tego typu są wyposażone w wielką ilość automatycznych przyrządów, całkowicie wykluczających możliwość awarii. Dźwig jest obsługiwany przez jednego człowieka. Pierwsza partia dźwigów wieżowych przeznaczona została do budowy wielopiętrowych domów w Moskwie. (w)

Nowy typ miniaturowego zegarka na rękę skonstruowała fabryka zegarków w Penzie (Federacja Rosyjska). Po zadowalających próbach z zegarkiem wzorcowym fabryka przystąpiła do produkcji pierwszej partii takich zegarków. (w)

Przegląd wydawnictw

DR MED. KAZIMIERZ BOJANOWICZ, MGR FIL. KAZIMIERZ NIEMIEC, INŻ. MECH. DYMTR PRZEWŁOCKI — **Najważniejsze zagadnienia bezpieczeństwa higieny pracy oraz psychotechniki na kolejach.** — str. 152. Seria A Nr 1 Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1949.

Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy są przedmiotem dużego zainteresowania społeczeństwa, poważnej troski czynników rządowych i organizacji zawodowych. Książka, którą tu odnotowujemy, poświęcona jest nauce o człowieku w pracy, jako wyraz współpracy lekarza, inżyniera i psychologa. Nie jest ona przeznaczona tylko dla kolejarzy. Problemy poruszone w tej pracy dotyczą wielu gałęzi przemysłu, rzemiosła, pracy biurowej itd. Kilkadziesiąt fotografii przedstawia urządzenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

MGR ZYGMUNT CHOLEWA — **Urządzenia przeładunkowe** — str. 248. Biblioteka komunikacyjna — Seria A Nr 2 Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1949.

Praca ta zapoznaje czytelników z nowoczesnym sprzętem ładunkowym i jego wpływem na zagadnienie prac fizycznych, a specjalnie na przyspieszenie obrotów wagonów kolejowych. Z treści książki wynika, że autor pracował w dziedzinie transportowo-przeładunkowej i zdaje sobie sprawę z tych niedomagań w naszych urządzeniach przeładunkowych, które powodują poważne straty na wielu odcinkach naszego życia gospodarczego.

O PRACY DORADCY FACHOWEGO W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ. — Str. 124 + 11 wzorów tablic do opracowania rocznego planu produkcyjnego. Wydawca — Spółdzielczy Instytut Naukowy C.Z.S. Warszawa 1949.

Na broszurę składają się prace **J. Tepichta** — Statuty spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie, **E. Wiśniewskiego** — Organizacja Spółdzielni produkcyjnych jako przedsiębiorstwa i **P. Szewczyka** — Roczny plan produkcyjny spółdzielni produkcyjnej. Są to stenogramy referatów, wygłoszonych na konferencji doradców fachowych i politycznych spółdzielni produkcyjnej.

Referaty te są pierwszym, prowizorycznym opracowaniem najważniejszych zagadnień spółdzielczości produkcyjnej, a ponieważ zagadnienia te nabierają coraz większej wagi w życiu gospodarczym naszego kraju, broszurą tą zainteresują się niewątpliwie zarówno fachowcy, jak i ekonomiści i działacze gospodarczy.

21 WRZEŚNIA — 11 GRUDNIA 1948 W PARYŻU. Pierwsza część trzeciej sesji zgromadzenia ogólnego O.N.Z. str. 279. Wydawca — Centrum Informacji Narodów Zjednoczonych na Polskę, Warszawa 1949.

Ta cyklostylowa odbitka ma charakter informacyjny, podając porządek dzienny obrad, krótki zarys każdego z jego punktów, oraz zasadnicze momenty debaty nad nimi. Zarówno część opisowa jak i teksty rezolucji mają ułatwić zorientowanie się w problematyce i przebiegu paryskiej sesji zgromadzenia ogólnego O.N.Z.

HENRYK MOŚCICKI, „Szymon Konarski”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1949. Jako piąty z kolei tom serii „Żywoty znakomitych Polaków” po monografiach: Chopina, ks. Ściegiennego, Sułkowskiego i T. T. Jeża — ukazała się książka prof. Henryka Mościckiego o Szymonie Konarskim. Monografia Mościckiego przedstawia siedmioletni okres działalności rewolucyjnej i niepodległościowej Konarskiego — od klęski Powstania Listopadowego aż po męczeński zgon z wyroku sądów carskich — jest jednocześnie monografią całego demokratycznego nurtu Wielkiej Emigracji.

JÓZEF BOK, „Na Uralu”. Pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR w latach 1940—45, z przedmową Lucjana Rudnickiego. Opracował i wstępem opatrzył Rafał Gerber. Warszawa 1949. Państwowy Instytut Wydawniczy. Książka Boka jest pierwszym dokumentem literackim, opowiadającym o życiu i pracy robotników polskich w ZSRR w latach wojennych. Opracowany na podstawie rękopisu robotnika samouka, tom żywych i barwnych opowiadań tchnie prawdą życia robotniczego.

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO.

Przed kilku dniami. **Janusz Zarzycki** — Kadry i szkolenie zawodowe. **Inż. Henryk Golański** — Wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie. **Witold Rościszewski** — Gospodarka zbożowa. **Kazimierz Gadomski** — Drobną wytwórczość spółdzielczą i prywatną w gospodarce narodowej Polski. **MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:** **Stefan Frenkiel** — O mechanizacji procesów produkcyjnych. **Mirosław Dietrich** — Zagadnienie złota po drugiej wojnie światowej. **Jan Kostecki** — Przetwórstwo węgla i jego możliwości rozwojowe. **Tadeusz Lisowski** — Czteroletni dorobek Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej. **Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO:** Pięć lat ludowo-demokratycznej Bułgarii. **S. Mackiewicz** — Rola elektryfikacji w urzeczywistnieniu stalinowskiego planu przekształcenia przyrody. Przemiany w przemyśle budowlanym na Węgrzech. Rolnictwo i leśnictwo w rumuńskim planie 1949 r. **DYSKUSJA:** **Kazimierz Jedrych** — O usprawnieniu gospodarki obrabiarkami. **Józef Miara** — Współczynniki pojemności rynku. **Emil Piotr Ehrlich** — O administracyjne szkolenie techników. **Z UKOSA:** Kielbasa. Dlaczego? ... Bigos musi być bigosem. Czy „planowo”? Reklama „Zefirów”. **KRONIKA:** Produkcja. Budownictwo. Rzemiosło. Rolnictwo. Odbudowa wsi. Morze i wybrzeże. Z całego świata. Przegląd prasy. Przegląd wydawnictw.

WYDAWCA: Przedsiębiorstwo Państwowe Wydodrębnione „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Warszawa, Hoża 35.
 REDAGUJE KOLEGIUM. — Redaktor Naczelny: **JERZY KWEJT**. — Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.
 REDAKCJA NACZELNA: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15, tel. 850-07 i 858-18. REDAKCJA I ADMINISTRACJA w Katowicach: ul. 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z dodatkami, monografiami gospodarczymi i przesyłką pocztową): półrocznie 1.800,— zł, kwartalnie 900,— zł, miesięcznie 300,— zł. — CENNIK OGŁOSZEŃ: Na okładce: 1/4 str. 100.000,— zł, 1/2 str. 55.000,— zł, 3/4 str. 30.000,— zł. — Za tekstem: 1/4 str. 75.000,— zł, 1/2 str. 40.000,— zł, 3/4 str. 25.000,— zł, 1/8 str. 15.000,— zł, 1/16 str. 8.000,— zł. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
 Druk: PKZG Nr 1, Katowice. Nr z. 1586 9-49. R 033 765

NACZELNY INSPEKTORAT KONTROLI

Zjednoczenie Przemysłu Taboru
i Sprzętu Kolejowego i Rzecznego

zaangażuje na stanowisko:

inspektorów kontroli

wysoko kwalifikowanych pracowników przemysłu, ze **znajomością rachunkowości i organizacji** dużych przedsiębiorstw przemysłowych (możliwie metalowych)

oraz samodzielną siłę administracji przemysłu

na kierownicze stanowisko w biurze.

Zgłoszenia z wnioskiem i życiorysem w 3 egzemplarzach w Nacelnym Inspektoracie Kontroli „Tasko”, Poznań, Daszyńskiego 160

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

poszukuje

ciągników ciężkiego typu

w bardzo dobrym stanie o ciągu
najmniej 10 ton lub więcej wraz
odpowiednimi przyczepami.

Oferty kierować pod adresem Centralny Zarząd
Przemysłu Papierniczego, Oddział Transportowy,
Łódź, Więckowskiego 33.

„Rachunkowość=Podatki”

MIESIĘCZNIK

Prenumerata półroczna zł 750.—

1 egz. zł 125.—

Redakcja: Kraków, ul. Grottgera 9/7

Administracja: Katowice, ul. 3-go Maja 23

Konto PKO. III-309

»POLSKA GOSPODARKA PLANOWA«

Na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w porozumieniu z Biurem Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju — została opracowana broszura, w której przedstawiony został całokształt pracy, mający na celu odbudowę polskiego gospodarstwa narodowego, w czterech językach: polskim, rosyjskim, francuskim i angielskim, na 168 stronach papieru kredowego. Grupa pracowników Centralnego Urzędu Planowania i Ministerstwa Przemysłu i Handlu omówiła w skrótach i w bardzo przystępny sposób pojęcia gospodarki planowej, jej tło, trzyletni plan na rok 1948 w przemyśle, rolnictwie, inwestycjach, zatrudnieniu i wydajności pracy, komunikacji, obrocie międzynarodowym, zagadnieniach społecznych z szansami wykonania planu trzyletniego, — wszystko to poparte tablicami, wykresami, typowymi schematami organizacyjnymi oraz funkcyjnymi na 62 stronicach — daje wyobrażenie każdemu czytelnikowi o ogromie prac, wykonanych w całości i w ustalonych terminach w Polsce Ludowej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że demokracja ludowa w Polsce wyzwoliła możliwości rozwoju gospodarczego, o jakich w ramach ustroju kapitalistycznego nie można nawet było marzyć.

Broszura wydana niezwykle starannie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Życie Gospodarcze”, Katowice, ul. 3 Maja 23, na wykwintnym papierze i w pięknej oprawie, kosztuje zł 1.200,—, powinna znaleźć się w każdej bibliotece, jako piękny dokument, stwierdzający nasz dorobek gospodarczy i kształtujące się przed nami drogi dalszego stałego rozwoju Polski Ludowej.

Zamówienia należy kierować na adres: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze — Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione — Dział Czasopism — Delegatura w Katowicach, ul. 3 Maja 23.

NIEZBĘDNA DLA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

GAZETA HANDLOWA

**O
R
G
A
N
O
G
Ó
L
N
O
P
O
L
S
K
I**

**Przynosi 2 razy w tygodniu
(w środy i soboty):**

artykuły o handlu uspołecznio-
nym i innych działach gospo-
darki narodowej. Rozporządze-
nia i okólniki władz w sprawach
handlu, przemysłu i rzemiosła.
Ceny produktów przemysłu pań-
stwowego, spółdzielczego i pry-
watnego. Marże zarobków brutto
w hurcie i detalu na wyroby
produkcji państwowej,
spółdzielczej i prywatnej.

CENY WOLNORYNKOWE.

Szczegółowe notowania surow-
ców na rynkach zagranicznych

GAZETA HANDLOWA

**jest najlepszym informatorem przy kalkulacjach,
analizach rentowności, sprawach podatkowych,
rejestracji i prowadzeniu przedsiębiorstw.**

**Redakcja: WARSZAWA, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 15,
Telef. 858-18, 880-44 • Administracja: w KATOWICACH,
ul. 3-go Maja 23, w WARSZAWIE: ul. Młodzieży
Jugosłowiańskiej 15, w ŁODZI: ul. 6-go Sierpnia 7.**

Prenumerata miesięczna 90 zł, kwartalna 270 zł, Konto PKO III-308.

DO NABYCIA W NAJBLIŻSZYM KIOSKU

**CENA
EGZ.
10 ZŁ**